

Przed 30 laty „Nowej Hucie” nadano imię Włodzimierza Lenina

Przed 30 laty, w styczniu 1954 r., Rada Państwa nadała ówczesnej „Nowej Hucie” imię Włodzimierza Lenina. Aktem tym chciano podkreślić wdzięczność za pomoc, jaką przy budowie Kombinatu Metalurgicznego udzielił nam Związek Radziecki.

Pierwsze decyzje o budowie wielkiej huty stali zapadły podczas Kongresu Zjednoczeniowego w 1948 r. Nie dysponowaliśmy jednak ani środkami finansowymi ani technicznymi, niezbędnymi dla samodzielnego prowadzenia tak poważnej inwestycji. Zasadniczą kwestią stało się zatem zapewnienie współdziałania ze strony ZSRR. Przy udziale specjalistów radzieckich dokonano wyboru lokalizacji przyszłego gi-

gant metalurgii. W 1949 r. moskiewskie biuro projektów GIP-ROMEZ rozpoczęło dostarczanie dokumentacji. Później na podkrakowski plac budowy zjechały podstawowe urządzenia, a radziecy specjaliści (łącznie ok. 600) pomagali przy wznoszeniu. (Dokończenie na str. 2)

DLA STAREGO KRAKOWA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” w Krakowie — 2.602 zł, Muzeum Etnograficzne w Krakowie — 34 zł, Muzeum Narodowe Sukiennice — 150 zł, Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Gdańsku — 10 tys. zł, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu — 2 tys. zł, Spółdzielnia Inwalidów „Start” w Lesznie — 2 tys. zł, Spółdzielnia Pracy „Konfektoria” w Toruniu — 2 tys. zł, Kaliska Transportowa Spółdzielnia Pracy — 10 tys. zł, Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Krakowie — 1.531 zł, RSW „Prasa — Książka — Ruch” KAW (za wydawnictwa) — 761.920 zł, Hotel Palmatur Zrzeszenia Studentów Polskich w Krakowie — 140.716 zł, Zarząd Dzielnicy Śródmieście ZMP — 23.320 zł, Pracownicy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Wiśniowej — 168 zł.

BANK LUDZKICH SERC

Dziękujemy

Jak to miło, że znowu możemy napisać o tych, którzy pamiętali o ludziach samotnych. W ich to imieniu, tj. mieszkańców i dyrekcji Państwowego Domu Rencistów nr 1 z ulicy Praskiej 25, chcemy z całego serca podziękować pani mgr Zofii Krynickiej oraz młodzieży z klas Ib i IVb, i Liceum Ogólnokształcącego za miły występ, życzenia świąteczne oraz gałeczki choinkowe, a także koledżnikom z zespołu „Werdebusy”, który działa przy Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Dobczycach.

Te dwie wizyty sprawiły, że Święta Bożego Narodzenia stały się dla ludzi opuszczonych miłsze i lżejsze do przeżycia.

Niech te kolejne przykłady posłużą innym, którzy jeszcze nie zdążyli włączyć się do pięknej akcji „BANKU LUDZKICH SERC”. Przypomnijmy trwa ona na cały rok! (dag)



Teatru Dramatycznego. Obecnie Joanna Pacuła, m. in. dzięki protekcji Romana Polańskiego, zadebiutowała większą rolą w Stanach Zjednoczonych, w boku jednego z najlepiej płatnych aktorów świata, jakim jest Lee Marvin. Niestety, ani stawa i umiejętności Marvina, ani świeżość Joanny nie uratowały najnowszego filmu Michaela Apteda, „Gorky Park” jest po prostu nudny, stwierdziła większość krytyków, a ci, którzy ze względu na zawarte w nim, modne obecnie w USA, zgodzie z zapotrzebowaniem politycznym, antyradzieckie akcenty, nie chcieli filmu zbyt pogrążyć, twierdząc eufemistycznie, iż nie należy się spodziewać, by został zgłoszony do Oscara. Jednak Pacuła, jak nazwano ją w USA, została dostrzeżona, spodobała się i otrzymała już szereg dalszych propozycji. Jeśli tylko filmy będą lepsze od tego, w którym przyszło jej zadebiutować, może będziemy mieć drugą Polę Negri. (l-k)

Fot. TIME

Historyczna noc w Łęgu

Popłynął pierwszy prąd z trzeciego turbozespołu

Energetycy i budowniczowie w Zespole Elektrociepłowni w Krakowie-Łęgu przeżywali dzisiaj nocy wielką sensację, a dzień ten przejdzie do historii Zakładu, gdyż popłynął do sieci państwowej pierwszy prąd z trzeciego turbozespołu. Jest to zatem już rzeczywiście końcowy etap budowy tego bloku energetycznego.

Było to 13 stycznia

W 1898 r. pisarz francuski Emil Zola wystosował do prezydenta Francji słynny list o twierdzeniu w obronie Alfreda Dreyfusa, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Niemiec.

W 1919 r. urodził się Robert Stack, amerykański aktor filmowy, który wielką popularność zdobył dzięki serialowi „Al Capone i inni”, duży sukces odniósł w filmie „Noc nad Pacyfikiem”, a poza tym m. in. „Być albo nie być”, „1941”, „Airplane”.

Było to 14 stycznia

W 1753 r. zmarł George Berkeley, angielski filozof, biskup Kościoła Anglikańskiego, twórca nowożytnego idealizmu subiektywnego, autor słynnej tezy „Istnienie to znaczy być postrzegany” (esse est percipi).

W 1968 r. zespół „Czerwono-Czarny” wykonał w kościele w Podkowie Leśnej „pierwszą polską „Misę beatową”, którą skomponowała Katarzyna Gaertner.

Było to 15 stycznia

W 1907 r. urodził się w Warszawie Janusz Kusociński, wielki polski lekkoatleta, zdobywca złotego medalu w biegu na 10 tys. m. na Olimpiadzie w Los Angeles, rekordzista świata na 3 tys. m i Polski na dystansach od 1500 do 10 000 m. W okresie okupacji — w konspiracji; stracony przez hitlerowców w czerwcu 1940 r.

W 1943 r. wojska amerykańskie wyparły Japończyków z wyspy Guadalcanal w archipelagu Wysp Salomona. Było to pierwsze zwycięstwo USA w wojnie z Japonią. (l-k)

Pójdzie w ślady Poli Negri?

Jej zgrabną sylwetkę, ładną oczy i spory temperament aktorski zapamiętali przede wszystkim miłośnicy telewizyjnych seriali, w których występowała nader często. Wystarczy wspomnieć „Jana Serce”, „Dom”, „Życie Kamila Kuranta” czy „Zieloną miłość”. Ale dobrze znają ją również kinomani, choćby z przejmującego filmu Włodkowskiego „Nie zaznasz spokoju”, Zanussi’ego „Baru ochronnych” (debiut) czy Łomnickiego „Akcji pod Arsenalem”. Mimo stosunkowo młodego wieku (2 stycznia ukończyła 27 lat) listę ról, w jakich wystąpiła, można by ciągnąć jeszcze długo, gdyż reżyserzy chętnie wykorzystywali niewątpliwą urodę i talent dziewczyny z Tomaszowa Mazowieckiego niemal od początku jej studiów w warszawskiej PWST. Z powodzeniem występowała również na scenie kierowanej przez Gustawa Holoubka.

Joanna Pacuła, m. in. dzięki protekcji Romana Polańskiego, zadebiutowała większą rolą w Stanach Zjednoczonych, w boku jednego z najlepiej płatnych aktorów świata, jakim jest Lee Marvin. Niestety, ani stawa i umiejętności Marvina, ani świeżość Joanny nie uratowały najnowszego filmu Michaela Apteda, „Gorky Park” jest po prostu nudny, stwierdziła większość krytyków, a ci, którzy ze względu na zawarte w nim, modne obecnie w USA, zgodzie z zapotrzebowaniem politycznym, antyradzieckie akcenty, nie chcieli filmu zbyt pogrążyć, twierdząc eufemistycznie, iż nie należy się spodziewać, by został zgłoszony do Oscara. Jednak Pacuła, jak nazwano ją w USA, została dostrzeżona, spodobała się i otrzymała już szereg dalszych propozycji. Jeśli tylko filmy będą lepsze od tego, w którym przyszło jej zadebiutować, może będziemy mieć drugą Polę Negri. (l-k)



12 STRON

Cena 7zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPEŁUDNIOWE Nr 10 (11548)

Kraków, piątek 13, sobota 14, niedziela 15 I 1984 r.



Jak już informowaliśmy na łamach „Echa”, na przełomie grudnia 1983 i stycznia 1984 w Łęgu przygotowywano się — jak mówią budowniczowie — do „pierwszego trącenia parą turbin”. Owo uruchomienie turbiny nastąpiło w środę w nocy o godz. 2.10. Turbina osiągnęła wtedy zaprojektowane obroty 3000 na minutę. Wiriak pracował około 10 godzin, tzn. do południa tego samego dnia. Jak zwykle w takim wypadku ujawniły się pewne usterki, które natychmiast były usuwane.

Sprawną jest kocioł, który podaje parę do trzeciego turbozespołu. W miniony czwartek około godziny 23 ponownie uruchomiona została maszyna, pracująca z mocą około 10 MW. Z generatora wytwarzana jest energia elektryczna, kierowana do sieci państwowej, z którą to siecią będzie przeprowadzana synchronizacja. Ten tzw. ruch regulacyjny turbozespołu potrwa do mniej

Wśród ludzi książek

Pisaliśmy już na naszych łamach o znakomitym pomysle Zarządu Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki zorganizowania wystawy prezentującej ludzi związanych z poligrafia. Miałyby ona krakowskiemu społeczeństwu przypomnieć i przybliżyć wszystkich tych, którzy przez swój udział w procesie powstawania książki wpisali swoje nazwisko w zbiorowe dzieło kultury naszego miasta.

Nareszcie zamiar został zrealizowany i w najbliższą sobotę 14 stycznia br. w Krakowskim Domu Kultury przy Rynku Głównym odbędzie się otwarcie wystawy pt. „WSRÓD LUDZI KSIĄŻKI KRAKOWA”, Fotografie z lat 1918—1983”. (Dokończenie na str. 2)

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRYJACIELA KRAKOWA

W minioną sobotę i niedzielę w spacerach po starym i nowym Krakowie wzięło udział blisko dwadzieścia osób. Największym powodzeniem cieszyły się trasy: „Kościoł Mariacki

„ESTRADA KRAKOWSKA” SPOŁEM” PSS

zapraszają

codziennie w godz. 16—20 do kawiarni „KAPRYS” przy ul. Floriańskiej 32 na dyskotekę

W poniedziałki i czwartki w godz. 17—19

nauka tańca prowadzona przez instruktora

KRAKOWSKIEGO

OSRODKA TANECZNEGO

W Cuneo przy granicy włosko-francuskiej, 2 nieznani sprawcy wprowadzili z zaję szkolnych 7-letnią Frederikę Isoardi, córkę wiceprezesa jednego z największych włoskich biur podróży, Alpitour.

FBI prowadzi dochodzenie w sprawie śmierci 48-letniego generała armii amerykańskiej, Roberta Ownby’ego. Zwiolki generała — powieszono, ze związanymi na plecach rekami — odkryto na klatce schodowej w pobliżu jego biura w budynku dowództwa wojskowego w Fort Sam Houston w Teksasie.

Ambasada USA w stolicy Hondurasu, podała, że w śróde amerykański śmigłowiec zwiadowczy typu „OH-58” został „zmuszony do lądowania na terytorium Hondurasu na skutek ostrzału ze strony nikaraguańskiej”. Pilot śmigłowca poniósł śmierć, a 2 pozostali członkowie załogi wyszli bez szwanku.

Incident zbrojny zanotowa-

no na granicy indyjsko-pakistańskiej. Strona pakistańska pierwszą otworzyła ogień. W wyniku strzelaniny zginął żołnierz pakistański.

Najpoważniejszy atak śniegu zanotowano na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych od 12 do 13 lutego ub. roku, gdy urosł, wichury i śnieżyca spowodowały śmierć 65 osób. Napa-

z dalekopisu

dało 30 cm śniegu. W wypadkach, których przyczyną były złe warunki atmosferyczne, zginęło 10 osób.

Silny ładunek wybuchowy eksplodował w jednym z budynków biurowych koncernu stalowego w Bilbao w Kraju Basków. Eksplozja spowodowała duże straty materialne; nikt nie zginął.

Sąd Najwyższy USA odrzucił wniosek obrony w sprawie



Dziś w południe w Pawilonie Wystawowym BWA otwierane są dwie interesujące wystawy. Pierwsza z nich to przegląd dorobku ostatnich 30 lat grafików japońskich. Zestaw prezentowany w Krakowie pochodzi ze zbiorów Muzeum Sztuki Współczesnej Pre-

Z porannego dyżuru

Aleja Planu 6-letniego płynie rzeka!

Aleja Planu 6-letniego, w kierunku ul. Mogiłskiej, płynie rzeka — zaalarmowali nas dzisiaj rano Czytelnicy, którzy bezskutecznie od kilku dni usiłują skłonić Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji do naprawienia pękniętej rury w okolicach skrzyżowania al. Planu 6-letniego i ul. Nowomysłskiej. Ponoć nie ma Pogotowia (!), a dzieje się to w okresie, kiedy niemal codziennie podnosi się alarm z powodu braku wody w mieście. Przy obecnych minusowych temperaturach marznąca na jezdni woda powoduje ponadto ogromne zagrożenie dla kierowców.

Dyrektor MPWiK, St. Małota powiedział nam, że awaria jest poważna, ale wysłana brigada zrobi wszystko, by dziś naprawić uszkodzenie.

Książeczki mieszkaniowe dla sierot z Domów Dziecka

„Unitra—Telpod” fundatorem

I kolejna książeczka w re-kach sieroty. Tym razem otrzymał ją Andrzej BOTKO, wychowanek Rodzinnego Domu Dziecka państwa Wochów z Krakowa-Bieżanowa.

Fundatorem było Centrum „Unitra-Telpod”, a inicjatorem Zarząd Dzielnicy Ligi (Dokończenie na str. 2)

Ze świata

AGENCJA TASS przekazała tekst odpowiedzi Jurija Andropowa na list skierowany doń przez francuski ruch pokojowy pn. „Apel Stu”, w którym sekretarz generalny KPZR stwierdził m. in., iż całą odpowiedzialność za zaostrenie się sytuacji międzynarodowej ponoszą Stany Zjednoczone i ich partnerzy z NATO, którzy poparli rozmieszczenie amerykańskich rakiet na europejskiej ziemi.

PREZYDENT Algierii, Bendzid Szadli został wczoraj wybrany na kolejną 5-letnią kadencję.

W PARYŻU rozpoczęło się spotkanie przedstawicieli kilku-nastu banków handlowych, tworzących komitet konsultacyjny liczący grupy prywatnych banków zachodnich, które udzieliły kredytów Polsce. Komitet ten ma wypracować wspólne stanowisko tej grupy przed kolejnym spotkaniem z reprezentantami naszego kraju na temat rozłożenia spłat bieżącego długu.

W Pawilonie BWA

**Współczesna
grafika
japońska
i
„Pojedynek
rytualny”**

Antoni Zydrón i Roland Monteyne podczas montażu wystawy w krakowskim Pawilonie BWA.

Fot. JADWIGA RUBIS

fektury Kanagawa w Kamakurze. Strona japońska potraktowała tę wystawę jako rewanż za polskie wystawy plakatu i grafiki w Japonii w latach 1975 i 1980, a które odbyły się szerokim echem w tamtejszych środowiskach artystycznych. Patrząc na grafiki artystów różnych pokoleń, dochodzimy do wniosku, że z naszych wyobrażeń o tradycyjnej sztuce japońskiej pozostała subtelność, perfekcjonizm i mistrzowskie opanowanie warsztatu. Nie ma jednak cech wyróżniających ją od sztuki światowej. Miło zobaczyć prace uczestników kolejnych Międzynarodowych Biennale Grafiki w Krakowie, którzy rozpoczęli swą światową karierę od nagród przyznawanych w naszym mieście. Na marginesie wystawy dowiedzieliśmy się, że na tegoroczne Biennale (a termin nadsyła prace upływa 31 stycznia) prace swe nadesłało już 100 artystów japońskich.

Osobliwy pojedynek proponują nam dwaj artyści: Belg Roland Monteyne i Antoni Zydrón. Obu (Dokończenie na str. 9)



Na tegoroczne lato japońska firma odzieżowa Kenebo lansuje takie oto kostiumy kąpielowe jednoczęściowe... CAA — Pana

**Uwaga Abonentów
telefonicznych Krakowa!**

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że w dniu 14 stycznia br. w godzinach przedpołudniowych nastąpi II etap PRZELĄCZENIA ABONENTÓW Z CENTRALI „11” NA „21” w rejonie ulic: Grzegorzkiej, Rzeźniczej i Kopernika.

Prosimy o posługiwanie się dostarczonymi w czerwcu 1983 r. wykazami zmian numerów.

W dniu tym mogą nastąpić krótkie przerwy w działalności przelączanych stacji telefonicznych.

K-236

12 BM. ODBYŁO się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju pod przewodnictwem gen. armii W. Jaruzelskiego. Dokonano oceny sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza zagrożeń, wywołanych agresywną polityką państw NATO. Omówiono również wyniki akcji kontrolnej wojskowych grup operacyjnych. Przyjęto stosowne wnioski.

W BELWEDERZE odbyło się 12 bm. posiedzenie Rady Państwa. Omówiono sprawozdanie z działalności Rady w 1983 r. i przyjęto program prac na 1984 r. Rada Państwa zapoznała się z informacją o rozwoju związków zawodowych, które zrzeszają obecnie ok. 4 mln członków. Rada będzie wspierać inicjatywy związków oraz sprzyjać wzrostowi ich pozycji i aktywności. Mianowano Józefa Urbanowicza na stanowisko ambasadora w Mongolskiej Republice Ludowej.

W SIEDZIBIE NK ZSL odbyło się 12 bm. posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. W posiedzeniu uczestniczyli m. in. ze strony PZPR: W. Jaruzelski; ze strony ZSL: R. Malinowski; ze strony SD: E. Kowalczyk. a także przewodniczący Rady Państwa, H. Jablonski, marszałek Sejmu St. Guca. Oceniono dotychczasowy dorobek dyskusji i zgłoszono wnioski w sprawie społecznej konsultacji założeń projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych.



W SIEDZIBIE NK ZSL odbyło się spotkanie sygnatariuszy deklaracji w sprawie PRON. Omówiono wnioski, wynikające z dotychczasowej dyskusji nad założeniami projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz zaproponowano kierunki ich modyfikacji. Postanowiono wnioski w tej sprawie przedstawić Radzie Krajowej PRON.

WDRÓŻENIE ustawy o radach narodowych, problematyka przyszłych wyborów stanowiły 12 bm. tematykę XIII Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. W przyjętej uchwałce CK SD stwierdza, że w ustawie o systemie rad narodowych i samorządów terytorialnego widzi kontynuację podjętą przed 40 laty budowy socjalistycznego państwa oraz zapoczątkowanej na XII Kongresie SD idei urzeczywistnienia demokracji, a także ważny czynnik dalszej normalizacji życia społecznego i politycznego kraju.

KOMITET Rady Ministrów ds. Przerzucania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej omówił wczoraj najpilniejsze zadania tego organu. W obradach wziął udział gen. W. Jaruzelski. Przewodniczącym Komitetu, gen. Cz. Kiszczak poinformował o stanie bezpieczeństwa kraju, porządku publicznego i dyscypliny społecznej, przedstawił zadania Komitetu, zakres jego działalności oraz strukturę organizacyjną. Powołano wiceprzewodniczących Komitetu.

Kronika wypadków

W ciągu minionej doby na drogach naszego miasta wydarzyło się 5 kolizji i 4 wypadki, w których ranne zostały 4 osoby. Służba Ruchu MO zatrzymała 3 nietrzeźwych kierowców.

Na ul. 18 Stycznia jadący na rowerze Andrzej Łukasik (zam. ul. Galla 11) został potrącony przez samochód osobowy i doznał ogólnych obrażeń.

OD NIEDZIELI

Głównym powodem tego stało się nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Stanami Zjednoczonymi po 116-letniej przerwie. I choć decyzja amerykańskiego rządu wywołała liczne protesty, przede wszystkim w środowiskach protestanckich i żydowskich w USA, oburzonych rzekomym przyznaniem katolikom specjalnych preferencji, pozostaje faktem, iż w Watykanie rezydują obecnie przedstawiciele dyplomatyczni już 107 krajów świata.

Agencje oraz prasa na całym świecie szeroko komentują w tych dniach ostatnią konferencję prasową wiceministra spraw zagranicznych PRL dla dziennikarzy zagranicznych, zastanawiając się nad możliwością nawiązania kontaktów dyplomatycznych również między Watykanem i Polską. Cytując stwierdzenie wiceministra Wierzbickiego, że stosunki te rozwijają się pomyślnie w ramach obecnej formuły, co jednak nie oznacza, iż nie pójdzie się dalej, agencja Reutersa pisze np., że „poprawa stosunków między polskim rządem komunistycznym a Kościołem Katolickim może po raz pierwszy doprowadzić do ustanowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem”.

Sporo zainteresowanie wzbudził również ogłoszony przez Watykańskie Biuro Prasowe ko-

Narada aktywu robotniczego ZSMP

Młodzież musi chcieć działać wtedy może liczyć na pomoc partii

Wczoraj w Krakowie odbyła się wojewódzka narada aktywu robotniczego ZSMP. Przybyli na nią przedstawiciele załóg pracowniczych z wszystkich większych zakładów pracy naszego województwa, reprezentanci związków zawodowych i samorządów robotniczych. Otwierając naradę przewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP — Kazimierz Chrzanowski powiedział, że ma ona dać odpowiedź na temat miejsca młodego pracownika w zakładzie pracy. Wnioski i postulaty przedstawione zostaną na centralnej naradzie aktywu robotniczego, która odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Hucie im. Marcelego Nowotki.

W referacie wprowadzającym do dyskusji, za najważniejsze dla Związku w tej chwili uznano wybory do rad narodowych. Już teraz trzeba się do nich dobrze przygotować. Nie można pozwolić sobie na przegranie kampanii wyborczej do rad narodowych. Właśnie w radach młodzież będzie mogła uczestniczyć w realizacji swoich zamierzeń. Zwiększyła się znacznie liczba młodzieży robotniczej w szeregach ZSMP. Z organizacją zaczyna się liczyć kierownictwo zakładów pracy. Jednak zbyt słaby jest jeszcze udział młodzieży w realizacji reformy gospodarczej.

W dyskusji mówiono o problemach mieszkaniowych i o inicjatywach organizacji w rozwiązywaniu tego problemu. O służbie zdrowia, która ciągle niedomaga, nie zapewniona odpowiedniej opieki chorym. Ale także o reformie gospodarczej, o Turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Gospodarności.

I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz powiedział, że młodzież musi sama chcieć działać, wtedy może liczyć na dużą pomoc partii. Ustosunkował się do spraw poruszonych w dyskusji i wyjaśnił niektóre trudne problemy miasta.

Przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia powiedział m. in., że organizacja przegrała sprawę, jeśli chodzi o związki zawodowe i samorządy pracownicze. Teraz

Zabójstwo meliniarki

W nocy z 10/11 stycznia br. w mieszkaniu przy ul. Tyńskiej w Krakowie ujawniono zwłoki zamordowanej 55-letniej Jadwigi S. Jak ustalono mieszkanie było pijacką melnią i miejscem nielegalnego handlu alkoholem. Właścicielka Jadwiga S. była znana w najbliższym otoczeniu jako handlarzka wódka.

Podgórska milicja ujęła już mordercę, dzisiaj po południu odbędzie się konferencja prasowa, podczas której dziennikarze zostaną zapoznani ze szczegółami tej ponurej zbrodni. Relację prześlemy Czytelnikom w poniedziałkowym „Echu”. (s)

Od Watykanu do Sztokholmu

gacji obu państw pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych.

Niestety, jest to jeden z nielicznych obecnie konfliktów na świecie, który ma tak pomyślną perspektywę pokojowego zakończenia. Z innymi jest znacznie gorzej. Bardzo małe np. są szanse na podobne rozwiązanie konfliktu w Czadzie, mimo że pod auspicjami OJA miały się w tym tygodniu odbyć w stolicy Etiopii rozmowy w tej sprawie. Ale jeszcze przed rozpoczęciem rokowania te znalazły się w impasie, gdyż stojący na czele obecnego rządu w N'Djamenie Hissene Habre poczuł się urażony faktem, iż jego antagonistę, Goukouni Weddeye został osobiście powitany na lotnisku przez przywódcę Etiopii i nie

stoi przed kolejną szansą, wyborami do rad narodowych, ale już teraz trzeba pokazać, że stać młodych na coś więcej niż dyskusje i konsultacje. Potrzeba konkretnego działania. Krytycznie mówił też o aktywności młodych w realizacji reformy gospodarczej. Stwierdził, że założenia reformy są doskonałe, znane na szczeblu dyrekcyj i kierownictw zakładów pracy, natomiast nikt się nią nie zajmuje, nastawiając się na reformy robotnicze.

Przewodniczący ZSMP zaproponował organizowanie w Krakowie święta młodości. Zapoznał zebranych z inicjatywą Zarządu Głównego przeprowadzania dodatkowych 40 godzin dla uczennia 40. rocznicy PRL.

Uczestnicy narady przyjęli stanowisko w sprawie obchodów 40. rocznicy powstania PRL oraz obchodów święta młodości. Będzie ono organizowane przez Zarząd Fabryczny ZSMP z okazji 30. rocznicy nadania Hucie imienia Włodzimierza Lenina. (ms)

„Unitra — Telpod” fundatorem

(Dokończenie ze str. 1)

Kobiet Polskich w Podgórzu. Książeczkę mieszkaniową z wkładem 60.500 zł. wręczył dyrektor Stanisław Kalicki, który podkreślił, iż chętnie zobaczy Andrzeja w Szkole Zawodowej Przyzakładowej, a następnie jako pracownika Unitry.

Zarząd Dzielnicy LKP w Podgórzu zwraca się z apelem i prośbą do wszystkich zakładów pracy dzielnicy Podgórze o dalsze przyłączenie się do tej wspaniałej akcji i fundowanie książeczek mieszkaniowych dla pozostałych pięciu wychowanków państwa Wochów.

Zarząd Dzielnicy Ligi Kobiet Polskich — Krowodrza włączył się do współdziału w fundacji książeczki mieszkaniowej dla wychowanka Rodzinnego Domu Dziecka i przekazał na to konto kwotę 18.226 złotych.

Dziękujemy i zachęcamy innych do kontynuowania tej pięknej akcji, dzięki której wielu wychowanków Domów Dziecka otrzymało ten największy dar, jakim jest książeczka mieszkaniowa. (dag)

co słysząc...

Badania i obserwacje, prowadzone przez wiele lat w uniwersytecie w Arizonie, upoważniły tamtejszych uczonych do stwierdzenia, iż osoby agresywne i wrogo wobec otoczenia są o wiele bardziej narażone na zawręty serca, niż osoby o łagodnym usposobieniu.

pojechał do Addis Abeby. Wszelkie próby przełamania impasu nie dają na razie efektów i wszyscy wskazują, że rozmowy będą musiały być odroczone na czas nie określony, a to oznacza dalsze walki.

Nie sposób też przewidzieć terminu ewentualnych rozmów, z udziałem KRDL, Korei Półn. i USA, w sprawie unormowania sytuacji na Półwyspie Koreańskim. Podjęcie takich trójsłonnych rozmów zapropowowały w tym tygodniu najwyższe władze KRDL w pismach skierowanych do Kongresu i rządu USA oraz władz w Seulu. Głównym tematem ewentualnego dialogu powinna być zdaniem KRDL sprawa nuklearnych rakiet.

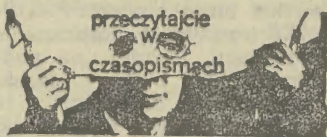
Można przypuszczać, że w Sztokholmie będzie się mówiło m. in. także o najnowszej, zgłoszonej we wtorek inicjatywie państw — stron Układu Warszawskiego, aby jeszcze w tym roku zwołać spotkanie pełnomocnych przedstawicieli krajów sojelistycznych i państw NATO poświęcone wymianie poglądów w sprawie wyzwolenia Europy od broni chemicznej. Skoro nie można na razie przełamać impasu w rozmowach na temat broni nuklearnej, może choć w tej, też bardzo ważnej dziedzinie rozbrojenia, uda się zrobić jakiś krok naprzód. (l-k)

DO SOBOTY

Bystawicznie rozszedł się ostatni numer miesięcznika literacko-artystycznego PISMO. W artykule „Od Redakcji” czytamy: „Nie zamierzając propagować pornografii chcemy, aby ten numer przyczynił się, w miarę naszych możliwości, do rozproszenia narosłych tabu i nie uzasadnionej sensacji. Uważamy, że erotyka jest ważną dziedziną kultury, bez której — podobnie jak bez sztuki kulinarnej — zostałaby ona sprowadzona do rodzaju cynicznego-pruderystycznego estetyzmu”. Z tak wzniosłym celem nie sposób dyskutować. Mamy więc pismo erotyczno-seksualne od pierwszej do ostatniej strony. A jest ich aż dwadzieścia siedemdziesiąt parę. Przy okazji bowiem chodliwego tematu nadrobiono, poprzez potrójne datowanie (jest to numer 10—11—12/83) i zwiększoną objętość, załogiści wydawnicze w edycji Pisma.

Nie zamierzam oczywiście odmawiać temu numerowi zasług w udostępnianiu Czytelnikowi kasek nie lada jak np. fragmentów nie publikowanej w Polsce powieści Henry Millera „Zwrotnik Raka”. Szkoda jednak, że skoro już zaistniała możliwość publikacji — tak jednostronnie dobrano owe fragmenty. Także Luciana Bodarda i jego „Dolne Róż” przedstawia się zgola je-

dnostroinnie. Zresztą czego w tym numerze nie ma? Nawet Franciszka Starowieyskiego próbuje się zgwałcić do rozmowy o seksie, o czym artysta wcale nie ma ochoty mówić. I właściwie dziwić się należy, jak do tego właśnie numeru, trafił Igor Newerly z fragmentem swojej powieści „Wzgórze błękitnego snu”, bo chyba nie dla jednego skromnego zdarzenia, w którym bohater zmuszony do zabawy w zapasy z silną jak mężczyzna



Jewką stwierdza „...mocowałem się z nią, chcąc położyć na łopatkę, tylko od ściskania jej, bliskości gorącego ciała zrobiła mi się erekcja...”. A potem wyznaje: „Niemal całą noc nie spałem. Pragnienie kobiety! Kobiety byle jakiej, pobiegłbym za nią jak pies za suką, gdyby nikt nie widział, że bięgnie inteligent, zesłaniec polityczny, Polak... To jedno trzymaj, daj Boże wytrzymać”.

Cel redakcji miała wzniosły: „w miarę możliwości rozporoszenie tabu i nie uzasadnionych emocji”. Widać jednak, iż brakło możliwości. Związki litera-

tury z erotyką są tak stare i bogate jak historia człowieka. A że da się je przedstawić w możliwie największym skrócie z zachowaniem wszystkich odcieni i walorów artystycznych udowodniła przed kilku laty Literatura na świecie, wydając podobnie monotematyczny numer.

Ale przecież nie tylko Pismo zabiega o czytelników. Zatrzymajmy pod tym kątem do innych czasopism. W KONTYNTEN-TACH kolejny odcinek pamiętników chińskiej kurtyzany, w VECIE ni to recenzja (na całą kolumnę) z książki Zbigniewa Lwa-Starowicza „Seks partnerski”. W TU i TERAZ reportaż o zabójstwie młodej dziewczyny ze szczegółowym opisem metody o wyraźnym podłożu seksualnym, kilka stron dalej barwny opis historii chińskiej dziewczyny ulegającej gwałtom w imię wyższych idei (formalnie cały tekst dotyczy chińskiej rewolucji kulturalnej). I aż dziw bierze, że PRZEGŁĄD TYGODNIOWY nie odszukał gdzieś na prowincji kolejnego Kalibabki i nie opisał w bieżącym numerze jego barwnych orzędów, bo przecież raczy czytelników podobnymi tekstami regularnie co tydzień.

Eros to sympatyczny bożek, ale nie załatwi nam wszystkich. (es)

Z udziałem ministra Stefana Jarzębskiego

Spotkanie krakowskich naukowców na temat zagrożeń ekologicznych

Przebywający wczoraj w Krakowie minister Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej — prof. Stefan Jarzębski, spotkał się z władzami miasta: I sekretarzem KK PZPR — Józefem Gajewiczem, przewodniczącym Rady Narodowej — Apolinarym Kozubem oraz prezydentem — Tadeuszem Salwą. Minister zadeklarował daleko idącą pomoc resortu w rozwoju specjalistycznych służb kontrolno-inspekcyjnych, a zwłaszcza Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska oraz Oddziału Terenowego Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska. Ponadto minister potwierdził możliwość przekazania do dyspozycji wojewody (na najpilniejsze i realne pod względem wykonawstwa zadania) tej części funduszy celowych, które dotychczas przekazywano do centrali.

Powołany przed paru miesiącami (na szczeblu centralnym) Urząd Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, którym kieruje minister prof. Stefan Jarzębski, świadczy niewątpliwie o wysokiej randze problemów ekologicznych w naszym kraju. Pierwszą wizytą ministra w Krakowie, który przybył tu na zaproszenie redakcji miesięcznika „Aura”, była więc okazja do spotkania ze środowiskiem naukowym: przedstawicielami wyższych uczelni, Oddziału PAN i

instytutów zajmujących się tymi zagadnieniami.

— Kwota 35 mld zł — stwierdził minister Jarzębski — jaka przyznana została resortowi w bież. roku na ochronę naturalnego środowiska jest znacznie wyższa od dotychczasowych. Ale też i potrzeby w tym zakresie są olbrzymie. Trzeba będzie wubudować kilka dużych oczyszczalni ścieków (dla Warszawy, Gdyni, Elbląga, Chorzowa, Sosnowca, Siemianowic i Łodzi) oraz 250 mniejszych (w latach 1984—85), opracować nowe technologie, a także (z funduszy na gospodarkę wodną) trzy magistrale wodociągowe dla: Warszawy, Katowic, Krakowa.

O zagrożeniach ekologicznych mówili m. in.: prof. dr Julian Aleksandrowicz, doc. dr Edward Garścia, prof. dr inż. Zbigniew Engel, prof. dr hab. Władysław Grodzinski, mgr inż. Andrzej Kusiak, zwracając uwagę na pilną konieczność przeciwdziałania dalszemu procesowi degradacji środowiska naturalnego i zapewnienie w tym celu odpowiedniej bazy materiałowej. Niezbędne jest także ściślejsze powiązanie zadań inwestycyjnych i technicznych z badaniami ośrodków naukowych.

Cykl takich roboczych spotkań — jak oświadczył minister Jarzębski — będzie od tej pory kontynuowany. (az)

Jubileusz HiL

(Dokończenie ze str. 1)

montażu i uruchamianiu poszczególnych pomocniczych i produkcyjnych wydziałów Huty. Specjalnie zastępyli się tu: J. Bręzniew, M. Jelsakow, A. Osipow, W. Szmiet, B. Szinkoruk, W. Filin, I. Zelter, I. Bielajew, A. Możuchin, L. Majorow, W. Driuczyn, M. Demakow czy główny projektant Ch. Zybin. 1300 pracowników Kombinatu zostało przeszkolonych w ZSRR.

Kraj Rad zaprojektował też i wyposażył dwa wielkie wydziały Huty powstałe w latach sześćdziesiątych: stalownię konwertorowo-tlenową i walcownicę slabbing. Od początku działalności produkcyjnej HiL, czyli od 1954 r., jest głównym dostawcą rud żelaza. Ogółem otrzymaliśmy już 133,5 mln ton tego surowca.

Huta im. Lenina dla uczczenia trzydziestolecia nadania jej obecnej nazwy przygotowuje bogate obchody jubileuszowe. Ich kulminacyjnym punktem będzie uroczyste spotkanie (31 stycznia) władz centralnych, gospodarzy województwa i Kombinatu z załogą Huty i zastępowymi dla rozwoju zakładu ekspertami radzieckimi.

W planach jest także koncert laureatów i wyróżnionych solistów festiwalu muzyki radzieckiej i rosyjskiej (24.01. o godz. 17. w NCK), wystawa osiągnięć republik radzieckich, kiermasz książki, wystawa fotografii „30-lecie Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina” oraz ekspozycja prac krakowskich artystów plastyków, stypendystów HiL. Z okazji jubileuszu w przyszłym tygodniu we wszystkich kioskach Krakowa ukaże się specjalne, kolorowe wydanie „Głosu Nowej Huty”. (ar)

W nowym numerze „Życia Literackiego”

ALICJA LISIECKA ciemnymi kolorami kreśli, z Londynu dole pisarzy emigrantów, ludzi bez paszportów, często nieprzejeźdźnych w sporach politycznych, zagubionych o skomplikowanym życiorysie i fatalnej pozycji społeczno-zawodowej. To trzeba przeczytać. W obszernym artykule „Koń trojański budownictwa” STEFAN CIEPIEŁY przedstawia historię pewnego systemu budownictwa mieszkaniowego, systemu — jak do-tąd — bez mecenatu. Wzburzył zainteresowanie nie tylko 3 milionów rodzin czekających w spółdzielczej kolejce po „M”, lecz również fachowców z budownictwa i architektury. Zapowiada się żywy oddźwięk.

Na temat genetyki i związanych z nią nadziei oraz zagrożeń wypowiada się w rozmowie z Wacławem Opakiem prof. WACŁAW GAJEWSKI, prezes Polskiego Towarzystwa Genetycznego. Wiele tu interesujących nowości.

Siódmy i chyba ostatni przed wyrokiem sądowym odcinek relacji BARBARY SEIDLER z procesu Macieja Szczepańskiego.

O wesela Stanisława Wyspiańskiego i Lucjana Rydla oraz o wynikłych z tego perypetiach w 115. rocznicę urodzin twórcy „Wesela” pisze KRYSZYNA ZBIJEWSKA. Setną rocznicę urodzin Kornela Makuszyńskiego wykorzystał JÓZEF DUŻYK, aby dokonać wyboru fragmentów listów i autografów znajdujących się w zbiorach rękopiśmiennych PAN w Krakowie. Nadto: opowieść o paraskich nagrodach literackich snuje BRUNO KOPER.

Wśród ludzi książek

(Dokończenie ze str. 1)

Wystawa ma charakter retrospektywny i podzielona została na specjalne działy: wydawcy, drukarze, szkoły poligraficzne, introligatorzy, księgarze, bibliotekarze i bibliofile. W każdym z nich przedstawieni są znani i nieznani mistrzowie: ci, którzy już odeszli, i ci, którzy nadal pracują. Ale zawsze ci, którzy zapracowali sobie na powszechny szacunek. Oczywiście nie wszystkich zasługujących na to udało się pokazać. Nie jest bowiem możliwa realizacja takiego przedsięwzięcia nawet dla najbardziej pracowitych organizatorów w ograniczonych ramach małej wystawy, ale już sam pomysł jest na pewno bardzo potrzebny i wart pochwały.

Trudno w tym miejscu pominąć fakt, że do urządzania wystawy mogło dojść tylko dlatego, iż znaleźli się ludzie dobrej woli, działacze Towarzystwa, którzy materiał zebrali, i ludzie oraz instytucje, którzy go dostarczyli. Szczególne zasługi ponieśli jednak na pewno Urszula i Tadeusz Witkiewiczowie, gromadzący i zbierający ów ogromny materiał, a także autorzy układu ekspozycji.

Wystawa otwarta jest codziennie (od 14 bm.) w godz. od 14 do 18 z wyjątkiem poniedziałków. Do jej zwiedzania nie należy chyba nikogo zachęcać. (bog)

Jak znaleźć dziecięcą gwiazdę filmową?

(APN dla „Echa Krakowa”)

Po niedawnej premierze filmu „Wybrańcy” Sergieja Solowiewa dużą popularnością w Związku Radzieckim cieszy się młoda aktorka Tatiana Drubicz. Po raz pierwszy pojawiła się ona na ekranie jako 13-letnia dziewczynka w innym filmie tego samego reżysera zatytułowanym „Sto dni dzieciństwa”. Znana obecnie artystka scen i filmu Anna Kamińska po raz pierwszy wystąpiła w filmie mając 15

lat. Od dziecka występuje na ekranach Jelena Proklowa i Nikołaj Buriajew. W jaki sposób znajdują reżyserzy małych wykonawców?

Przed wszystkim zwracają się do jednego, jak dotąd, w ZSRR „dzieciniego pokoju” znajdującego się w moskiewskim studiu filmów dla dzieci i młodzieży im. M. Gorkiego. Gospodyni „pokoju” Irina Diemientiewa w ciągu ponad 20 lat pracy zebrała ogromną kartotekę, w której posiada informacje o wszystkich dzieciach, jakie występowały w filmie, brały udział w zdjęciach próbnych lub po prostu podobaly się reżyserom.



Bohater jednego z opowiadań satyrycznej kroniki filmowej dla dzieci „Jerałasz”.

lat. Od dziecka występuje na ekranach Jelena Proklowa i Nikołaj Buriajew. W jaki sposób znajdują reżyserzy małych wykonawców?

Przed wszystkim zwracają się do jednego, jak dotąd, w ZSRR „dzieciniego pokoju” znajdującego się w moskiewskim studiu filmów dla dzieci i młodzieży im. M. Gorkiego. Gospodyni „pokoju” Irina Diemientiewa w ciągu ponad 20 lat pracy zebrała ogromną kartotekę, w której posiada informacje o wszystkich dzieciach, jakie występowały w filmie, brały udział w zdjęciach próbnych lub po prostu podobaly się reżyserom.

Rozmawiam z Wierą Lind — asystentką reżysera Pawła Arsientiewa przy realizacji filmu „Za sto lat”. Pracuje ona w studiu trzynastu lat i w tym czasie wyszukała wiele małych gwiazd. A wybrać dziecko do zdjęć — to zadanie bardzo trudne. Lind ogląda tysiące dzieci zanim przedstawi jedno z nich reżyserowi do akceptacji. A zdarza się, że i wtedy trzeba zaczynać wszystko od początku. Pierwszy etap poszukiwań to kartoteka, później szkoły, kółka dramatyczne, rozmaite dziecięce imprezy. Czasem podobnego chłopca albo dziewczynkę można spotkać po prostu na ulicy bądź w metrze.

— Podobnego do kogo?

— W niektórych scenariuszach wygląd zewnętrzny dzieci jest dokładnie opisany — odpowiada Lind. — Wtedy poszukiwania są jakby łatwiejsze, krąg się zawęża, ale znalezienie wśród podobnych, tych najbardziej utalentowanych, to zadanie bodaj jeszcze trudniejsze. Obecnie poszukuję bohaterów, o wyglądzie których nie wiem, ale do brze znam ich charakter i wykorzystując tę wiedzę wyobra-

to wesola i bystra panienka. A oto dziewczynka z przyszłości — Alisa; powinna ona w jakiś sposób odróżniać się od współczesnych dzieci. Jest bardziej rozwinięta i mądrzejsza od nich, myślę, że i fizycznie silniejsza. Być może, należałoby obsadzić w tej roli dziewczynkę nieco starszą. Chciałabym, aby i twarz Alisy była trochę niezwykła, o oryginalnym i wyjątkowym wyrazie oczu.

Jeśli w większości „dorosłych” filmów dzieci grają razem z zawodowymi aktorami, którzy niewątpliwie pomagają młodym

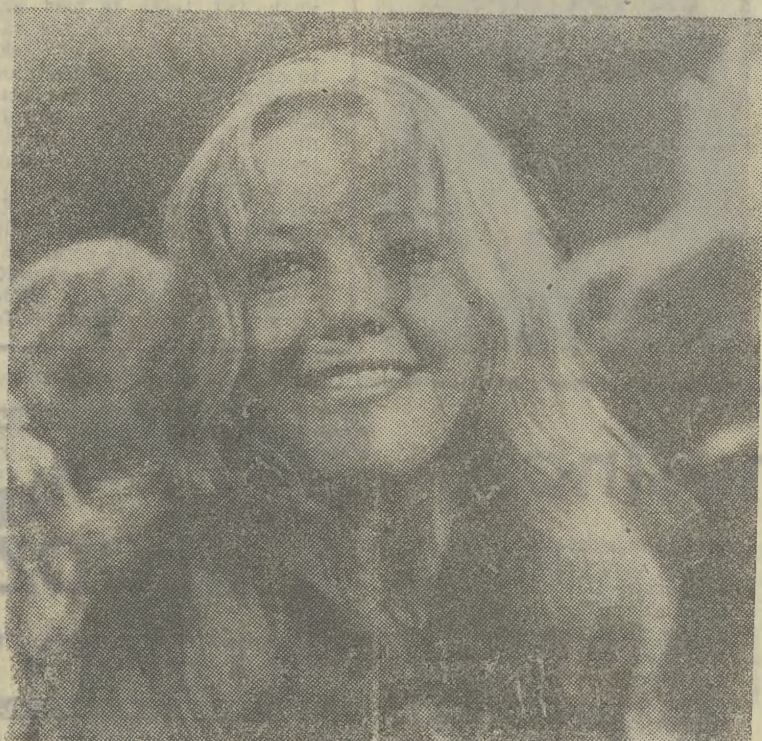
kolegom, to w opowiadaniach humorystycznej kroniki filmowej dla dzieci „Jerałasz” profesjonalści pojawiają się tylko w epizodach.

— Tak, dla nas, znalezienie małego aktora jest jeszcze trudniejsze — mówi główny redaktor „Jerałasza” Aleksander Chmielnik — chociaż to połowa roboty. U nas wygląd dzieci musi zaspokajać szczególnie wymagania. Kronika jest humorystyczna, a co śmieszy malców? Ktoś bardzo gruby, bardzo wysoki, rudy itd. My wybieramy leniuchów, waśniaków, dwójkowców i dzieci powinny być zewnętrznie podobne do swoich bohaterów. Dla młodych widzów wszystko musi być dosłownie wypisane na twarzy. Ale najważniejsze — bohaterowie muszą umieć grać. Zagrać charakter i nie odpowiadające, sytuacje, z jakimi w życiu się nie zetknęli; to dzieciom sprawia ogromną trudność. Czasami udaje się osiągnąć śmieszność. Pewnego razu 8-letnia dziewczynka miała pocałować chłopca. I uparła się: jak to, całować chłopaka? Za nic w świecie! Przekonał ją ja. Sfilmowaliśmy, ale sztuczność było na ekranie widać.

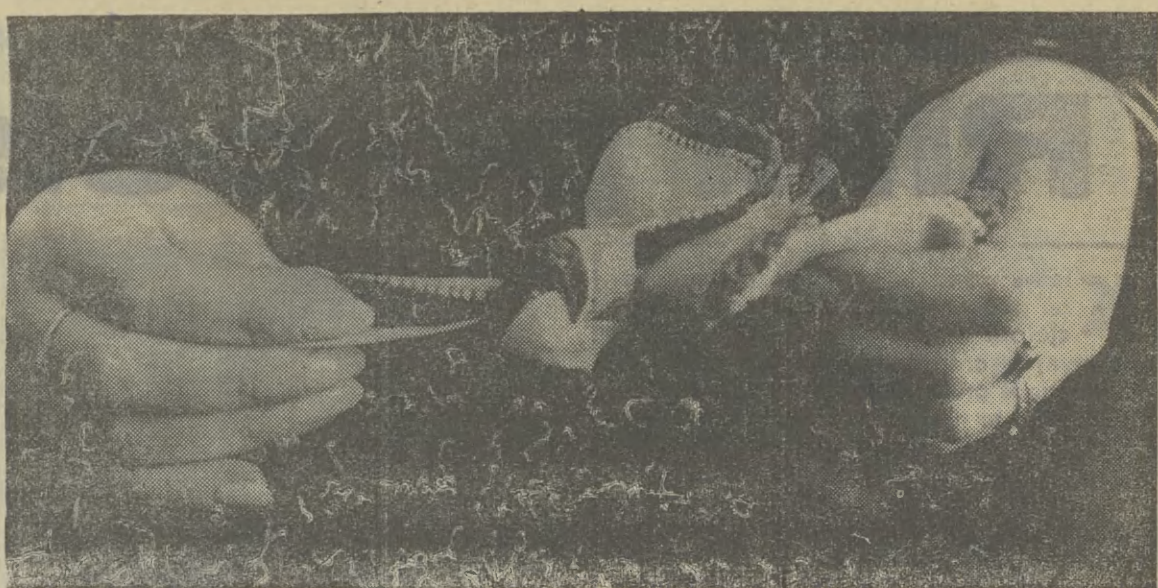
Mamy bardzo dobre, uzdolnione dzieci grające dużo ról. Ale kłopot w tym, że szybko rosną, czasem zmieniają się dosłownie w ciągu roku i długo filmować ich nie można. Ciągłe poszukiwanie więc coraz to nowych małych aktorów...

Wiele lat temu radziecki reżyser starszego pokolenia, realizujący filmy dla dzieci, Ilija Fiez obsadził w filmie „Pierwszoklasistka” młodą Nataszę Zaszczypinę. Obecnie jest ona znaną aktorką stołecznego Teatru Satyry. W ostatnim filmie Freza, widzów oczarowała 5-letnia Lika Kremer. Interesując, jak potoczą się jej losy w kinematografii?

TATIANA BASOWA



Jelena Proklowa w roli Tatiany w filmie Jurija Karasika „Własne zdanie”. Wytwórnia filmowa „Mosfilm”.



ADAM RYMONT

Liczba pi i poezja

W pierwszej ćwiartce same plusy w drugiej sinus

a w trzeciej tangens i cotangens a w czwartej cosinus.

Ten trygonometryczny wierszyk niejednego ucznia uratował przed dwójką z klasówki. A behapowskie przestrogi dla eksperymentatorów?

Pamiętaj chemiku młody, jeśli chcesz dożyć wśsoś i brody wlewaj zawsze kwas do wody.

Sposobów zapamiętywania pewnych faktów, nazw i pojęć okreśną drogą skojarzeń, zgrabnych rymowanek, przedziwnych czasem ciągów myślowych, jest wiele. Stosujemy je na co dzień, choć często podświadomie. Ukuto nawet specjalny termin — mnemonika, od greckiej bogini pamięci: Mnemozyny. Mnemonika bywa pożyteczna zwłaszcza dla ludzi, którzy nie mają „głowy do liczb”. Wystarczy nauczyć się paru zmysłowych sztuczek. Kto przyswoi sobie np. dwuwiersz Emila Zegadłowicza:

Żle w mgle i snach bolejącym do wiedzy progu iść...

pozna też, aż do dziewiątego miejsca po przecinku, wartość liczby pi: 3,141592653. Trzeba tylko policzyć litery w poszczególnych wyrazach wierszyka: źle — 3, w — 1, mgle — 4 itd.

Mnemonika nie zawiodła dzielnego wojaka Szwajka. Ostro mustrowany przez największego tyra 12. kompanii feldfebla Nasakło zauważył, że jego, Szwajki, karabin ma numer 4268. Taki sam jak pewna lokomotywa w Peczkach na szesnastym torze szlaku. Należało wyprawić ją do depa w Łysej nad Łabą, lecz kolejarz, który miał parowóz poprowadzić, był właśnie człowiekiem „bez głowy do liczb”. Wezwał go do swej kancelarii inspektor szlaku i jał tłumaczyć:

Ja wiem, że pan nie ma dobrej pamięci do liczb, a gdy się panu jaką liczbę wypisze na kartce, to pan kartkę gubi. Skoro więc ma pan taką słabą pamięć do liczb, to proszę uważać, a ja panu dowiodę, że bardzo łatwo zapamiętać sobie jakąkolwiek liczbę. Patrz pan: lokomotywa, którą ma pan odstawić do Łysej nad Łabą, ma numer 4268. Więc baczność: pierwsza liczba — czwórka, druga — dwójka. Możesz już pan zapamiętać 42, to jest dwa razy dwa, o ile bierze się rzecz od dwójki, albo też mamy 4 podzielone przez 2 równa się dwóm i znowu masz pan 4 i 2 obok siebie. A teraz, tylko nie się pan nie bój, ile to będzie dwa razy cztery? Osiem, nie-

prawdaż? Więc wbij pan sobie w pamięć, że ósemka z tej liczby jest ostatnią w tym szeregu. Gdy więc już pan wie, że pierwsza liczba jest 4, potem idzie 2, a czwarta jest 8, to i trzecią zapamiętać nie trudno, jeśli się sprytnie zabrac do rzeczy. Strasznie to proste, bo chodzi o 6. Pierwsza 4, druga 2, czyli że razem 6. Mówiane i pewne, że tej szóstką z trzeciego miejsca zapomnieć nie można. I oto masz pan liczbę 4268 utkwioną w głowie na zawsze.

Następnie inspektor szlaku wyłożył maszyniście, a Szwajk przekazał swemu prześladowcy drugi, łatwiejszy sposób zapamiętania numeru lokomotywy:

Gdy się od 8 odejmuje 2, zostaje 6. A więc już masz 68. Sześć mniej dwa równa się czterem, jest więc i czwórka, czyli 4-68, a gdy się wstawi na drugie miejsce dwójkę, to się ma całą liczbę: 4-2-6-8. Można tę rzecz zrobić jeszcze łatwiej, przy pomocy mnożenia i dzielenia, a rezultat jest taki sam.

Pamiętaj pan tylko tyle, że dwa razy 42 równa się 84. Rok ma dwadzieścia miesięcy. Odcinamy więc dwadzieście od 84 i pozostaje 72, od tego odliczamy jeszcze 12 miesięcy, mamy 60. Szóstka jest już muirowana, a zero odrzucamy. Wiemy już 42, 68, 4. Kiedyśmy już skreślili zero, to skreślmy i tę czwórkę na końcu i znowu ogromnie jasno i wyraźnie otrzymujemy 4268 (...)

Wynik wywodów Haszkowego wojaka był taki, że feldfebl Nasakło doznał ostrego zapalenia opon mózgowych i musztra się skończyła. Zresztą lokomotywa tak nie trafiała do depa w Łysej, gdyż maszynista wszystko poplątał i pomnożył przez trzy ponieważ przypomniał sobie o Trójcy Bożej.

Mnemonika pozwala zapamiętać datę założenia stolicy Italii — 753 r. p.n.e. Przecież „na siedmiu wzgórzach piętrzy się Rzym”. Ułatwia wkućcie wyjątków łacińskiej gramatyki:

Dens, fons, mons, pons

choć przed „s” spółgłoska

brzmi;

dość bezwzględnie przypominam o podstawowej zasadzie matematyki:

Pamiętaj cholero,

nie dziel nigdy przez zero...

W 1634 roku Francuz Pierre Hérigon opracował praktyczny sposób zapamiętywania liczb, polegający na podstawianiu spółgłosek w miejsce cyfr i dodania.

(Dokończenie na str. 7)



Zdjęcia: JADWIGA RUBIS

N jestem fałszowcem od miłości — jestem jej przeciwnym „konsumentem”. To też jak tysiące podobnych do mnie z zadowoleniem wstąpiłem do teoretycznej „szkoły miłości”, która na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych otworzyła na oścież swe podwoje na łamach polskiej prasy. Imieliński był moim Owidiuszem, Starowicz — Kinsejem, a Wisłocka — Kamasutrą. Wydana u nas po długiej przerwie w 1972 roku książka Van de Velde’a „Małżeństwo doskonałe” stanowiła lekturę naprawdę świeżą.

Myślę, że pojawienie się u nas artykułów i książek z zakresu poradnictwa seksualnego było w tamtym okresie szalenie potrzebne. I jest potrzebne nadal, bowiem nigdzie i nigdy nie można zadekretować, iż kultura i edukacja seksualna osiągnęły poziom wy-

Dlaczego Wisłocka jest nudna?

starzający. Poza tym wchodzi co roku w dorosłe życie młodzi i choćby dla nich ta „szkoła miłości” musi być stale otwarta.

Sam jednak przypatrzę się na tym, że już nie czytuję żadnych rubryk w „ITD”, „Razem”, w prasie „kobiecej”, nie czytam serialu Michalina Wisłockiej w „Tygodniku Kulturalnym”. Bestselleru tej autorki z nudów nie dokończyłem. Odkochałem także po niekompletnej lekturze najnowszej książki Zbigniewa Lwa Starowicza, o zdobywcę której idzie właśnie bój w księgarniach.

Ktoś powie: szukasz pan cudów, a to są elementarze. Ktoś inny: starzejesz się pan, i tyle! Może, może... Ale są i inne

przyczyny mojej niechęci do pobierania dalszych nauk miłosnych.

Polskie poradnictwo seksualne było dla mnie odkryciem, dopóki nie posiadało żadnej konkurencji. Dopóki stanowiło właśnie elementarz nastolatka (przynajmniej zresztą, że ten adresat jest najważniejszy i wcale nie domagam się bedeków dla playboyów) Ale dziś wiem na pewno, że poradnictwo to jest jak gąbka opóźniona w swej formule i treściach. Dorosły i niezadowolony człowiek dowiaduje się z tych książek i artykułów wszystkiego o kilka lat „post factum”. Trochę przypomina to sytuację, gdy mama uświadamia córkę o fałszywym micie bociana, gdy ta

właśnie zmienia kolejnego chłopca.

Miesięcznik „Playboy” publikuje od pewnego czasu wyniki i omówienie ankiety rozpisanej wśród tysięcy Amerykanów. Ankieta dała bardzo poważny materiał. Dowiedziałem się wielokrotnie więcej niż z lektury naszych rodzimych seksuologów. I w sposób wielokrotnie bardziej istotny. W tym świetle książka Starowicza jest po prostu przestarzała. Powtarzam: nie jestem fachowcem, być może Amerykanie w łóżku są inni od Polaków i raczej u nas ma Starowicz, a nie „Playboy”, ale coś mi się wydaje, że „globalnie” tak nie jest. Rzekłbym, że nasze poradnictwo tkwi wciąż w

epoce Kinseya, podczas gdy wspomniana ankieta udowodnia, iż od tamtych nieodległych czasów zaszły istotne przemiany w potrzebach, zachowaniach i całym seksualnym „etosie”.

Ponadto poleciłbym naszym wydawcom rzeczonych książek pewne przewartościowanie wyobrażeń ikonograficznych. Te siermiężne rysunki instruktażowe trąć ciemnogrodem. Może by zająć do takich znanych na świecie książek jak „Joy of Sex” i „More Joy of Sex”, by przekonać się, że wszystko może być jasne, gustowne i nie obrażające żadnej delikatności.

Nie trzeba zaraz przywoływać argumentów z poletka

pornografii, nie trzeba — tam, gdzie naprawdę nie trzeba — zastanawiać się nad cenzurą obyczajową. Ani pornografia, ani obyczaje nie mają nic do rzeczy w literaturze, która z samego założenia ma być poradnikowo — instruktażowa i mówić o seksie, a nie o niesporach. Odnoszę jednak wrażenie, że nasi autorzy mają wiedzę światową, a pióra peroryferyjne, zaś wydawcy chcą na ich książkach zarobić strojąc dla fasonu purytańskie miny. W ten sposób edukacja seksualna dba tylko o sprawy inicjacji i abecadła, fałszywie dając do zrozumienia, że później reszta przyjdzie sama lub powinna być milczeniem. Apeluje więc do naszych seksuologów i wydawców, by choć częściowo zreformowali program w „szkole miłości”, jeśli jej uczniowie nie mają być zafocani.

LESZEK KRAMM
(Interpress)

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Rififi po polsku

Kiedyś przed laty dał ogłoszenie do gazet „Zaprzysiężony biegły sądowy specjalista w otwieraniu kas i skarbów pancernych oraz dorabianiu do nich kluczy przyjmie prace zleczone”. W Krakowie jakoś nikogo to nie zainteresowało ale zareagowali dziennikarze z innych miast. Przytoczyli ogłoszenie w całości, razem z nazwiskiem i adresem i pół żartem pół serio uznali za niepokojące. I trudno się dziwić, bo wszak wystarczy odrobina wyobraźni kształconej na klasyku „Rififi” czy innych filmach kryminalnych by „kasiarz” kojarzył się jednoznacznie.

Teraz Józef Bizon wspomina to zdarzenie z rozbawieniem i mówi: — I tak już całkiem za darmo ogłosiłem się w całej Polsce. Po chwili trochę przekornie dodaje: — Ale i Pani chce ze mną rozmawiać w „Echu”, bo to pismo popołudniowe, sensacje lubi, a więc ludzie tej profesji co moja nadają się do rozmowy.

— Pewnie, jeśli będą mieli coś ciekawego do powiedzenia.

— Jeśli zechcą mówić.

— Właśnie, jeśli zechcą?

— Zawodowo pracuję ponad 30 lat. Zaczynałem jako kilkunastoletni chłopak w WSK w Dębicy. Rano pracowałem, wieczorem się uczyłem. Potem przeniosłem się do Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych. A w Gdyni pracowałem w Morskiej Obsłudze Ra-

przy tej robocie, czuć cały smak satysfakcji i porażki. Wtedy nie można ani spać ani jeść. To wciąga jak narkotyk. Pamiętam jak wezwano mnie do jednego z nadmorskich miast. Nikt nie mógł sobie z kasą poradzić. Stwierdzono, że trzeba będzie pracować w całości. Kiedy przyjechałem nie

obeszło się bez złośliwych uwag i niedowierzania. Trzy dni pracowałem, schudłem kilka kilo narazcie udało się i to bez zniszczenia zamków a co dopiero praca. Wygrałem. Każda taka robota to jakby zwycięstwo.

— A czy nigdy otwierając skarb, kasę lub kase nie było tego momentu zaważania, wątpliwości, napięcia, by — wpada mi w słowo — Żeby sobie zabrać to wszystko co tam jest? Nigdy. Zresztą żaden prawdziwy kasiarz nie ma takich pragnień. To nie na tym polega. Dawał się skusić urzędnicy bankowi, skarbnicy, wśród nas nie było takiego wypadku. Ale kiedy mam do otwarcia skarbiec lub kasę wtedy próbuję przeistoczyć się psychicznie we włamywacza, niejako wejść w jego skórę. Od czego bym zaczął, gdybym był nim? Może w tych pasjach używa się całej mojej złości, a gdy robota jest skończona, jest już tylko satysfakcja i triumf.

Pamiętam jak otwierałem skarb, własność pewnej starszej pani, do której przyjechała krewna z zagranicy, m. in. po to, by załatwić wszystkie sprawy spadkowe. Staruszka była już bardzo chora i nie całkiem wiedziała co się wokół niej dzieje. Natomiast młoda czujnie pilnowała każdego mojego gestu (milicja oczywiście wiedziała o zleceniu). Ale też po otwarciu sejfu zrozumiałem, jak pięknych rzeczy nie widziałem nigdy wcześniej ani później.

— Czy każdy może Pana poprosić o otwarcie kasy pancernej lub innego tego typu urządzenia?

— W zasadzie każdy, ale sprawdzam adres, telefon no i musi być zgoda milicji. Przyznam się zresztą, że nie lubię specjalnie prywatnych zleceń. A w ogóle jest ich u nas ciągle bardzo mało.

Są natomiast zlecenia najrozmaitszych firm i zakładów pracy. Często muszę naprawiać szko-

dy niefachowców, „klusowników”, którzy źle biorą się do roboty, utamują klucze, przekraczają. Wtedy dopiero trudno jest naprawić takie usterki.

— A jeśli ktoś znajomy poprosiłby Pana o otwarcie drzwi zwyczajnych domowych?

— Nie otworzyłbym, bo się tym nie zajmuję. Pamiętam, jak raz jeden z kolegów chciał pomóc komuś znajomemu. O mało nie wyładował w kryminalne, bo dosłownie w tym samym dniu kiedy naprawił zamek u drzwi przyszedł włamywacz i znajomego okradł. Kolega musiał się gestem tłumaczyć, że to nie on.

— Ale kiedy byłem na urlopie w Jugosławii a w znajomym przedsiębiorstwie zgineły klucze od kasy pancernej dorobiłem je. Także w Wiedniu miałem podobne zdarzenie, a ponieważ znam się na kasach wiedeńskich i tu okazałem się przydatny. Moja codzienna praca w banku jest jak każda praca zawodowa, pewnie mało efektowna.

— To dziwny zawód proszę Pani, czasem żeby wyciągnąć jakieś tajemnice, chwytamy zawodowe trzeba zostać przyjacielem swojego nau-czytela, czasem trzeba samemu myśleć kombinować kilkanaście godzin bez przerwy. Dlaczego nie-możliwe jest „przekabacenie” nas? Po prostu jak uda się robota, to jest najwyższa zapłata i nie ma takich pieniędzy, ani skarbów, które by więcej były warte. Ta robota daje słowo, to jest sztuka. Dlatego jak my idziemy do niej na zlecenie, to podpisujemy umowę o dzieło, bo nie ma na nią cenników, wymagana jest tylko zwyczajnie ludzka cena. To znaczy praca nie powinna być droższa niż pięćdziesiąt procent wartości kasy jako przedmiotu.



Ludzie dzielą się na tych, którzy mają funkcje, i tych, którzy mają nazwiska. Tak jakoś wszystko idzie na opak, że szansa ożenienia na stałe obu tych atrybutów, wciąż pozostaje niedoścignym marzeniem naszej polityki kadrowej. Kto mi nie wierzy, niech się nieco przyjrzy: albo funkcjom, albo nazwiskom. No, nie wszystkim, nie, na pewno nie...

Ale nagle coś drgnęło. Ni stąd, ni zowąd słyszę, że pewien znany mi od lat, dobrze się zapowiadający naukowiec, ma awansować na bardzo ważne stanowisko. Ucieszyłem się bezinteresownie. Przyjaźń nas nigdy bowiem nie łączyła, więc też dla siebie żadnych bezpośrednich korzyści w c-wym awansie bym nie oczekiwał. Ucieszyłem się jednak, bo zawsze to człowiekowi ser-

jasne, moje nazwisko służyło za osłonę, czy przesłonę, innego, pozbawionego nazwiska kandydata. Gdy ja się rzekomo nie zgodziłem, nie było wyboru...

Pożegnaliśmy się, nie bez uczucia pewnego niedosytu. Przychodził na Wiśnią, a tu sensacja: „Czy wiesz, kto jest kandydatem na funkcję...?” No cóż, nie zaprzeczę, że znów

Ćwiczenia pod równoważnią

Operacja osłonowa

ce rośnie, gdy ludzie na to zasługują — rośnie. Ale nie minęło czasu mało ani wiele — jak mówią w bajkach czeskich — a tu prasa donosi, że stanowisko zostało obsadzone. Tylko kim? Zał za gardio ścisła, czy jak sztytety.

Spotykam owego naukowca niebawem przypadkiem i postanawiam wstrząsnąć jego ideologicznym sumieniem: „Człowieku — mówię — tyle dobrego mogłeś zdziałać, tyle rzeczy zmienić na lepsze, a ty się uchylasz...”

Tu winienem Czytelnikowi małe wyjaśnienie. Otóż ja, stary wyga, uległem czarowi naszej propagandy i doszedłem do wniosku, że ów naukowiec ani chybi uległ czarowi obecnej nam propagandy, usuchał apeli opozycji, podziemia, i czego tam jeszcze Fortuna nam nie poskapiła — i po prostu propozycji nie przyjął, odrzucił, postanawiając — jak to śpiewa Jan Pietrzak — zachować twarz, gubiąc przy okazji — jak twierdzi Jerzy Urban — głowę.

Tymczasem mój rozmówca westchnął z melancholią i powiada, że całe to moje kłananie jest skierowane pod zły adres, ponieważ on owszem słyszał, że jest kandydatem, i to z wielu ust, tylko że nikt mu owego kandydowania nie zaproponował. A ponieważ jest to człowiek mądry — jak już napominałem biegły w naukach ścisłych i humanistycznych — więc powiada: „Z zagęszczenia tych opinii wokół mnie, wnioskuję, że miała miejsce operacja osłonowa”. Ki diabeł? W wojsku byłem, ale nigdy żem się nie cofał, żeby kogoś trzeba było osłaniać, więc pytam faceta o istotę sprawy, a on powiada: „To

się ucieczyłem (wprawdzie powściągliwiej), bo szło o wybitnego fachowca, którego wszyscy by chętnie widzieli. Ale nie minęło czasu mało, ani wiele i... fachowiec przepadł. Pono się centrala nie zgodziła, bo „konfliktowy”.

Zachodzę przy okazji do centrali, każdy ma w końcu jakichś przyjaciół, i pytam nieśmiało: „Czy naprawdę nie warto było zaryzykować, oddając interes w fachowe ręce? Warto, warto — słyszę w odpowiedzi — tylko, że myśm o takiej kandydaturze w ogóle nie słyszeli”.

Przejrzałem. Człowiek się zawsze jednak od ludzi nauki może czegoś nauczyć. Jeśli tylko chce. A chcą, przeważnie tylko ci, którzy mają nazwisko, bo z czegoś się ono w końcu bierze. Funkcja natomiast, jak gdyby, zwalnia z obowiązku kształcenia permanentnego.

Może ktoś naturalnie zapytać: no dobrze, ale jak odróżnić nazwisko od funkcji? W niektórych wypadkach rzeczywiście trudno, ale na ogół wystarczy bardzo prosty zabieg. Otóż trzeba bodaj na chwilę, na moment, w samej tylko wyobraźni oderwać faceta od funkcji i zobaczyć, co zostało. Jak zostało nazwisko, to wszystko w porządku...

STEFAN CIEPŁY

diowej Statków. Tam dopiero w pełni poznałem wszystkie tajemnice precyzyjnych urządzeń. To był ciekawy czas w moim życiu i dużo mi dał. Wreszcie przeniosłem się do Krakowa. Najpierw do Wojskowych Zakładów Remontowych, od 23 lat pracuję w Narodowym Banku Polskim Oddział Wojewódzki w Krakowie na stanowisku technika mechanika zamknięć skarbowych. Treść mojej pieczętki a więc niejako wizytówki, znana jest z ogłoszenia.

— A skąd przygotowanie do tego konkretnego zawodu, nazwimy go umownie, kasiarza?

— Nie istnieje w Polsce i o ile wiem nie istniała nigdy kasiarska szkoła. Umiejętności zdobywa się przez ogólne kształcenie w technikum, powiedzmy mechanicznym, i praktykę w zawodzie ślusarza precyzyjnego. By potwierdzić te kwalifikacje musi się otrzymać opinię o swej przydatności wydaną przez znaną, a przede wszystkim trzeba się wykazać praktycznymi umiejętnościami: otworzyć kasę a potem umieć dorobić klucze z bardzo ostrą tolerancją wymiarową. A w ogóle w tym zawodzie liczy się rutyna, umiejętność podglądania innych, ale przede wszystkim trzeba mieć wrodzony dar do tej roboty, a to albo się ma, albo nie.

Dawajmy sobie trochę urzędowo, jakby z obawą przed sensacyjnością tematu. Józefowi Bizonowi za wszelką cenę zależało na tym, by przedstawić tę pracę zwyczajnie, bez emocji, mniej odrobinę. I nie wiem w którym momencie to się zmieniło, lody pękły.

— Jest nas w całej Polsce najwyżej 50. W Krakowie jestem jedyny, ale „obsługuję” nie tylko to miasto, także Sącz, Tarnów, część Kieleckiego i Bielsko-Białą. To wszystko trzeba wiedzieć, być

O ludzkiej lekkomyślności powiedziano już sporo. Temat ten wraca ciągle, anegdota i żarty rozweselają towarzystwo na niejednym spotkaniu. Chciałem dzisiaj opowiedzieć dwie historyjki — wcale nie śmieszne — jakie przydarzyły się lekkomyślnym osobom w naszym mieście. Będą to przypadki związane z dużymi pieniędzmi.

Gdy do lokalu typu „Lajkonik” czy „Podgórska”, gdzie nienagannie odziani w biel kelnerzy serwują eleganckie dania i znakomite alkohole w rodzaju wina marki „Wino”, „Baltik”, czyste i innych podległych wódeczek, przychodzi zadbany, elegancki dżentelmen, bywalcy czują „jelenia”.

Ostatnio właśnie do jednego z takich lokali przyszedł mężczyzna około pięćdziesiątki. Był ubrany z gustem i elegancją. Dosiadł się do jednego ze stolików, postawił wódkę siedzącym tam panom. Po chwili przyszła dziewczyna. Przy stoliku atmosfera była już gorąca, a elegant pokazujący wypchany portfel poczuł nieprzepartą chęć rozmowy z lokalową pięknością. Szeptał jej więc do ucha różne frazesy, aż wreszcie dziewczyna powiedziała: chcesz być ze mną sam, to chodź do mnie.

Wyszli, po drodze kupili dwie flaszki. Niestety, nie doszli do domu. Na ciemnej klatce schodowej drogę czulej parze zastąpili trzej mężczyźni. Ich wygląd sugerował, że właśnie takich miał na myśli wieszcz Adam pisząc „Powrót

Lekkomyslność

taty”. A więc wzrok dziki, suknia plugawa. Nie pytali, nie prosili. Rozpoczęli od skopania człowieka i paru mocnych ciosów w głowę. Potem szybki „rentgen” po kieszeniach, rubinek pieniędzy, zegarka, drobnych butów.

Nad ranem przychodzi delikwent do Komendy i opowiada o zdarzeniu. A my szukamy wiatru w polu. Znajdujemy sprawców! Czasem przez przypadek, czasem jednak pozostają nieznanymi. Te trójce akurat znaleźliśmy. Pomógł właśnie przypadek. Mężczyzna przypominał sobie wygląd dziewczyny. Jeden z naszych dziennikarzy powiedział, że zna Katarzynę, która wyglądała tak jak opisał. Ale Kasia to już dawno; pracuje na „peryskopie” — no wiecie państwo jak to jest: on ją wielbi, a ona oparta o mur pije piwo, które od niego dostała i jak peryskop filuje na boki, czy nikt nie idzie.

Nie wierzyliśmy, że eleganczki facet poszedłby z nią, ale sprawdziliśmy. Okazało się, że na melinie znajdowało się u niej trzech obdartusów. Miełli zegarek naszego eleganta. Dostali po 2 lata.

Pamiętam, ile kłopotów przed parą laty mieliśmy ze znalezieniem sprawcy kradzieży sporej gotówki. A wszystko odbyło się tak: hoże, śliczne i świeże dziewczę zatrudnione w jednym z krakowskich sklepów sprzedających atrakcyjne towary mia-

ło odnieść dzienny utarg do banku. Było tego sporo, kilkadziesiąt złotych. Wtedy bowiem sklepy były lepiej zaopatrzone, więc pieniędzy w kasie było sporo. Ekspedientka zapakowała do swojej torebki gotówkę i wyszła ze sklepu. Ale na każdym kroku na ładną dziewczętę czekał pokusy. Otóż, przed sklepem stał, czekając na nią, przystojny młodzien, ubrany w sportowy strój, z dwoma kaskami w ręku. Obok na chodniku ustawiony był motocykl, ogromna japońska maszyna. Pokusa była mocna, dziewczyna wsiadła na motocykl i oboje pomknęli rozkoszując się szybkością. Oczywiście pojechali nie do banku, ale na Pasternik. Tam ustawili motocykl pod drzewkami, powiesili torebkę na kierownicy, a sami używali życia w pobliskich krzakach.

Trwało to blisko godzinę. Wrócili do motoru i... o robaczy — torebki nie było. Zaczęli szukać, biegać, wołać. Niestety nie było ani torebki ani pieniędzy. Cóż było robić. Głowy zaczęły pracować. Wy-mysłili mianowicie, że najlepiej byłoby, gdyby dziewczynę ktoś napadł i zabrał jej torebkę z pieniędzmi, oczywiście wtedy, gdy ona szła ze sklepu do banku.

Przyszło więc zaplakanie dziewczę na dyżurkę „Białe domku”. Dyżurny przekazał natychmiast sprawę do mojego wydziału, gdyż rozbój



wieczorem w środku miasta i zagarnięcie ponad pół miliona to już poważna rzecz. Jeszcze przed wystąpieniem ludzi na miasto postanowiłem porozmawiać z ekspedientką. Siedziała płacząc, niespokojna, szlochając/odpowiadała nieskładnie na pytania. Od razu wydawało mi się, że coś tu nie gra. Chodziło przede wszystkim o czas. Zainteresowałem się, co dziewczyna robiła do momentu wyjścia ze sklepu do napadu na nią.

Po kilku godzinach wiedziałem co się wydarzyło naprawdę. Pojechaliśmy na Pasternik, ale poszukiwania nie dały rezultatu. Pieniądzy nie było. Nie wierzyłem jednak dziewczynie. Nie wyobrażałem sobie bowiem jak można w tak lekkomyślny sposób postępować. Zostawić kilkadziesiąt tysięcy złotych bezostrożnie w swojej odległości? Dziewczynę zatrzymaliśmy i rozeszliśmy wici za chłopakami. Znaleźliśmy go na drugi dzień. Nie nowego nie powiedział. Twierdził, że o pieniądzach dowiedział się dopiero po zaplaceniu torebki. Nie dałem temu wiary. Puściliśmy go, ale nasi ludzie deptali mu po piętach. Szukaliśmy, że

wcześniej czy później musi pokazać, że ma forszę.

Rzeczywiście to był on. Pieniądze ukrył w klubie młodzieżowym, gdzie był stałym gościem. Ciekawo nas jednak, w jaki sposób je zabrał z kierownicy motocykla. Dziewczyna bowiem twierdziła, że ani na chwilę od niej się nie oddalała. Otóż, okazało się, że przed udaniem się na miejsce swawoli chłopiec pieścił i całował dziewczę opierając się o siedzenie motocykla. Wtedy to, korzystając z marzycielsko zamkniętych oczu ekspedientki sięgnął wolną chwilowo ręką na kierownicę, wziął torebkę i schował ją do bagażnika motoru. Nie wiedział oczywiście, że tyle było tych pieniędzy, a potem widząc strach i rozpacz dziewczyny nie chciał się przyznać do kradzieży. Zresztą pieniądze były mu potrzebne. Dostał 4,5 roku więzienia.

W Komendzie długo jeszcze omawialiśmy ten przypadek. Zresztą nie pierwszy i nie ostatni, jeśli chodzi o ludzką lekkomyślność. Jedną z najbliższych opowieści poświęcę lekkomyślnym dziewczynom. (RAS)

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

Brazylia

Garimpeiros — pomiędzy złotem i śmiercią



Wyniszczani przez choroby, źle odżywiani, brodzą całymi dniami w czarnym błocie, przekopując metr po metrze obsuwający się grunt w poszukiwaniu bogactwa, które stanowi dla nich jedyną szansę życiowej odmiany. Pod ich stopami znajdują się największe złoża złota, jakie kiedykolwiek odkryto w Brazylii. Na głębokości około 100 m pokłady żółtego metalu tworzą najbardziej zasobne żyły określane tu mianem „filet mignonne” — „milutkie niteczki”.

Znajdywane od czasu do czasu większe samorodki wagi kilku, a nawet kilkunastu kilogramów wznagają wyśiłki tysięcy „formigas” (mrówek), dzwigających na plecach złotodajną ziemię, nie przerywając pracy od świtu do zachodu słońca.

„Garimpeiros” (poszukiwacze złota) każdego dnia ryzykują życiem, kopiąc na licencjonowanych działkach wielkości kilku metrów kwadratowych. Brak urządzeń zabezpieczających, deszcze, wody gruntowe powodują częste obniżanie się terenu, które w okresie ub. kilku miesięcy spowodowało ponad 40 wypadków śmiertelnych.

Tysiące „desperados” nie zniechęca się jednak tymi przeszkodami, gdyż za swego głównego przeciwnika uważają wielkie towarywstwa górnicze, jak również politykę prezydenta João F. Guieu — popiecznika tych towarzystw. W ub. miesiącu, na początku pory deszczowej rząd przekazał licencje eksploatacyjne na obszarze Serra Pelada Państwowemu Towarzystwu „Companhia Vale do Rio Doce” motywując tę decyzję licznymi wypadkami związanymi z obsuwaniem się zwałów gruntu.

— Chcą nas okraść w czasie największych możliwości eksploatacyjnych kopalni — mówią rozgoryczeni „garimpeiros”.

Cała nadzieja pokłada się tu w osobie p. Sebastiano Rodrigues de Moura, deputowanego Partii Socjal-Demokratycznej (TDS). Wybrany dzięki przeważającej liczbie głosów „garimpeiros” uzyskał on od Kongresu poparcie na rzecz ustawy o 5-letniej prolongacie licencji dla indywidualnych użytkowników działek.

Jednak radość z tego zwycięstwa była krótkotrwała. Mimo bowiem, że 3 tys. górników z całego kraju wyraziło poparcie dla decyzji prolongaty, prezydent Republiki założył veto na ustawę, która przed wejściem w życie musi zostać na nowo przedłożona Kongresowi i przyjęta większością dwóch trzecich głosów.

Płk. Rodrigues wprowadził na obszarze Serra Pelada również szereg ustaw, m.in. zakaz sprzedaży alkoholu, noszenia broni, jak również przydzielił strażę odpowiedzialną za porządek na złotodajnych terenach.

Posunięcia Rodriguesa postawiły go w konfrontacji z kołami rządowymi, które — jego zdaniem — nie orientują się, że wypędzenie „garimpeiros” zagraża rozlewem krwi o dalekosieżnych reperkusjach. Przypomniawszy w związku z tym, że w końcu ub. stulecia członkowie sekty religijnej pod przewodnictwem Antonio Canselheiro przez wiele lat opierali się władzy centralnej i trzeba było kilkutyśnicowej armii, aby położyć kres krwawej rewolcie.

Według opinii Rodriguesa w Serra Pelada działają agenci będący na usługach wielkich towarzystw państwowych oraz międzynarodowych koncernów w rodzaju „Anglo-American”, posiadających w Brazylii rozległe interesy. — Wszystkko wskazuje na to, że usunięcie „garimpeiros” może doprowadzić do poważnych konfrontacji, a nawet zbrojnej rewolty — ostrzegł on.

Tymczasem, jak w całej Amazonii, prawdziwe historie i legendy zezabijają się wzajemnie, rośnie fama, że poszukiwacze złota giną w tajemniczy sposób, względnie ich ciała odnajdują się w rzecze bądź też trzucani są z

samolotu nad niedostępną dżunglą, z której nie ma powrotu. W Sierra Pelada życie posiada tak małą wartość, że dochodzenia policji w praktyce nie istnieją.

Rozczarowani do rządu, który postawił się Sierra Pelada jako przykładem odwagi i uczuć patriotycznych Brazylijczyków w czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej, „garimpeiros” są dziś zdecydowani na wszystko.

W położonym w odległości 100 km od Sierra Pelada mieście Marabá żyjącym z transakcji handlowych złotym metalem, oznaki niepokoju są coraz bardziej widoczne. Usytuowane na trasie transamazonskiej miasto stanowi wschodnie wrota do Amazonii. Napływają tu różnego autoramentu awanturnicy, poszukiwacze przygód oraz imigranci z północy upatrzyjący kawałek ziemi uprawnej.

Marabá jest typowym miastem amerykańskiego westernu. Często argumentem dyskusji jest tutaj broń i ten ma rację, kto po nią szybciej sięgnie. Zabójstwa „posseiros” (drobnych osadników bez prawa własności do uprawianej ziemi), konfrontacja związkowców i prawników z wielkimi właścicielami ziemskimi — oto codzienna rzeczywistość.

Narażenie 50 tysięcy „garimpeiros” na bezrobocie i utratę nadziei na lepszy los stanowi ryzyko eksplozji całego regionu — stwierdził płk Rodrigues, który prowadzi szeroko zakrojoną kampanię na rzecz uzyskania głosów 2/3 parlamentarzystów i utrzymanie w ten sposób na miejscu swych podopiecznych. Walczy on również o to, aby statut dla indywidualnych poszukiwaczy został wyraźnie określony w brazylijskim ustawodawstwie.

Chodzą w końcu o liczącą się rzeczą blisko 500 tysięcy „desperados” na obszarze całej Brazylii, upórzywie wygrzających się w ziemi w poszukiwaniu złota i cennych kamieni, okupujących nierzadko własnym życiem miraż „brazylijskiego eldorado”.

MARIA DEUGOSZ

Wrocław

Plakatowe szaleństwo

Przełom roku jest zawsze najbardziej pracowitym miesiącem dla załogi jedynej w Polsce „księgarni plakatów” we Wrocławiu. Codziennie, od rana do wieczora, przy ul. Szewskiej nr 29 (kod pocztowy 50-139 Wrocław) stoi w tej niezwykle księgarni cierpliwa kolejka klientów. Zaostrzenie jest wymienione. Klienci mają do wyboru nie tylko 400 różnych plakatów, ale także różnorodne kalendarze ściennie, nie oprawione reprodukcje dzieł sztuki, gry produkowane przez firmy polonijne, karnety z życzeniami świątecznymi UNICEF.

Telefon księgarni (numer: 374-83) co chwila łączy rozmowy z klientami z całej Polski. „Czy można zakupić już plakat z Frankiem Kimono?” — pyta studentka z Krakowa. „Kiedy będą kalendarze „Merkury”? — interesują się pracownicy biur i instytucji. „Czy dostanę jeszcze grę „eurobusiness”? — zapytuje ekonomista z Wałbrzycha...

Rok 1983 — ósmy rok działalności wrocławskiej „księgarni plakatów” — był okresem nie tylko wyjątkowej pracy, ale i rekordowych wyników. Księgarnia sprzedała bowiem plakaty, kalendarze, różne wydawnictwa artystyczne wartości ponad 40 milionów złotych. Uzyskała więc wynik finansowy większy niż obroty co najmniej dwóch dużych tradycyjnych księgarni specjalizujących się w sprzedaży książek. Moda na ozdabianie mieszkań efektownymi plakatami, z których wiele stanowi prawdziwe dzieła sztuki poligraficznej, ciągle trwa. Nic dziwnego. Większość naszych rozmaitych plakatów: teatralnych, filmowych, muzycznych — wykonana jest przez wybitnych polskich artystów plastyków.

Jakie są plakatowe „przeboje”? Najlepiej „idą” plakaty muzyczne. W br. na przykład bielskowiec sprzedano 3000 plakatów zespołu rockowego „Mania” — ostatnio dużym powodzeniem cieszyły się też plakaty zespołu „Republika” i „Mech”. Jesienią były ładne plakaty z firmy polonijnej „Chevalier” z serii „komie”. Codziennie księgarnia sprzedaje co najmniej 300 plakatów.

Najtrudniej jednak sprzedawać plakaty na zamówienie — wrocławską księgarnię otrzymuje codziennie około stu listów z całej Polski. Mimo starannego opakowania w rulony z falistej tektury — często odbiorcy otrzymują piękne plakaty zgniecione, zniszczone przez niechłujność i niedbałość obsługi Poczty. Dodajmy, że plakaty są ostatnio do brym... upominkami — są ciągle niedrogie (w cenie od 50 do 300 złotych), stanowią niebanalny prezent. Powodzeniem wśród mężczyzn cieszą się m.in. plakaty z horoskopami prezentowanymi przez miłe, ładne kobiety swobodnie prezentujące swe wdziki.

O bok plakatów atrakcyjny towar stanowią kalendarze. W roku 1983 we wrocławskiej księgarni sprzedano rekord

see dystrybutorem katalogów wydawnictw przemysłu maszynowego „Wema”.

Wrocławscy księgarze nawiązali ostatnio współpracę z przedsiębiorstwem „ARS-Polona”, które będzie dostarczać do Wrocławia część swoich pięknych plakatów eksportowych. Dobrze rozwija się współpraca z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, który systematycznie nadysła ładne plakaty z teatralnych premier. W roku 1984 wrocławska „księgarnia plakatów” stworzy dział poszukiwanego plakatu społeczno-politycznego i okolicz-



Plakat zespołu „Republika” — projektant Andrzej Kasprzyk.

— 1 komplet w cenie 1320 złotych) „Poczet królów polskich” wydany przez firmę polonijną w dwóch formatach kolorowych maty (na podstawie obrazów Bacciarellego). Dodajmy, że we wrocławskiej księgarni można nabyć (i tylko tutaj) „Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce” w trzech grubych tomach. Jest także wrocławska księgarnia największym w Pol-

nościowego. Dużym powodzeniem w roku 1984 — szczególnie wśród instytucji, szkół, placówek kulturalnych, zakładów pracy — powinien cieszyć się zestaw fotograficzny serwisu z dzieł najnowszych pt. „40 lat Polski Ludowej”, w którym znajdzie się ok. 150 fotogramów dużego formatu.

ZBIGNIEW ZAWADA

Szwajcaria

Kapitały z mętnego źródła

Szwajcarskie prawo o tajemnicy bankowej ściąga od lat do szwajcarskich banków kapitały, które nie zawsze pochodzą z czystego źródła. Zrozumiałe więc, że ich właściciele starają się, aby nie było wiadomo, jaki jest stan ich kont.

Pięć lat temu partia socjalistyczna wystąpiła z propozycją wprowadzenia przymusu ujawniania danych osób mających wkłady w bankach szwajcarskich oraz ułatwienia dostępu do informacji na temat wkładów bankowych rządowi szwajcarskiemu i rządowi obcych państw. Inicjatywa ta ma być poddana pod głosowanie w narodowym referendum na wiosnę lub wczesnym latem.

Do kampanii popierającej inicjatywę partii socjalistycznej mająca na celu doprowadzenie do rozluźnienia tajemnicy bankowej włączyła się grupa pod nazwą „Akcja o-

środek finansowy Szwajcarii” (Aktion Finanzplatz Schweiz — AFP), skupiająca różne szwajcarskie organizacje solidaryzujące się z krajami Trzeciego Świata. Zdaniem tej grupy, szwajcarska tajemnica bankowa jest również jedną z przyczyn biedy i nędzy krajów Trzeciego Świata. Ściąga ona kapitały z gospodarczo słabych krajów i pozbawia je środków finansowych potrzebnych na realizację reform gospodarczych i społecznych. Szwajcaria jako centrum finansowe — zdaniem grupy AFP — ściąga do siebie kapitały bogaczy z krajów Trzeciego Świata z dwóch powodów: ponieważ panują w niej ustabilizowane polityczne i gospodarcze stosunki oraz że istnieje dzięki szwajcarskiej tajemnicy bankowej możliwość trzymania w ukryciu kwot, które trafiły do szwajcarskich banków najczęściej z naruszeniem przepisów o wywozie kapitałów oraz naruszeniem przepisów podatkowych. Z tego powodu krajom Trze-

ciego Świata brakuje pieniędzy niezbędnych na realizację inwestycji i państwa te muszą zadłużać się zaciągając drogie kredyty.

Na ironię zakrawa fakt — stwierdza grupa AFP — że te udzielane przez kraje przemysłowe kredyty w poważnej mierze pochodzą z kapitałów, które wywieziono przedtem nielegalnie z krajów Trzeciego Świata do Szwajcarii. Grupa AFP w swojej dokumentacji opiera się m. in. na raporcie opracowanym na zlecenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego przez byłego dyrektora federalnego banku zachodnoniemieckiego. Erwina Blumenthala, na temat sytuacji w Zairze. Raport stwierdza np. że prezydent Mobutu swój prywatny majątek w wysokości 8 mld franków ułokował w szwajcarskich bankach. Suma ta — oświadcza AFP — równa się niemal do kwadrata sumie całego zagranicznego zadłużenia ubogiego Zairu.

Grupa AFP ocenia sumę

kapitałów z krajów Trzeciego Świata ukrytych w szwajcarskich bankach na 100 mld franków. Jest to 200 razy więcej od sumy rocznej pomocy udzielanej przez Szwajcarię krajom rozwijającym się. Dla pełnego obrazu tego, kto za co płaci i na czym zarabia, warto dodać, że według oficjalnych danych — z każdego franka szwajcarskiej pomocy dla krajów rozwijających się 94 centymy trafiają w postaci zamówień z powrotem do Szwajcarii.

Banki robią co mogą, żeby uspokoić swoich tajemniczych klientów. W specjalnie wydanej broszurze zapewniają, że „lewicowa inicjatywa antybankowa” — jak nazywają inicjatywę partii socjalistycznej — ma „mało szans, jeżeli w ogóle są jakieśkolwiek szanse”, zaakceptowania jej w narodowym referendum. Wiele wskazuje na to, że szwajcarskie banki mają rację.

EDWARD DYLAWSKI

Wszyscy kiedyś byliśmy dziećmi...

Krakowski poeta, literaturoznawca, pracownik naukowy UJ, dr BOGUSŁAW ŻURAKOWSKI został w grudniu jednym z trzech laureatów Międzynarodowego Konkursu „Premio Pinocchio – 1983”, organizowanego przez Fundację Narodową im. Carlo Collodiego we Włoszech.

— Jak do tego doszło?

— To nowy konkurs. Nagradza się w nim monografie nadesłane z całego świata, które poświęcone są literaturze dla dzieci i młodzieży. Jego symbolem jest bohater słynnej powieści włoskiego pisarza, żyjącego w XIX w., Carlo Collodiego — „Pinokio”. Wydawca — Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” — zachęcony przez organizatorów „Premio Pinocchio — 1983” wysłał do Włoch moją książkę „W świecie poezji dla dzieci”. Nic o tym nie wiedziałem, tym bardziej jestem przyjemnie zaskoczony.

— A jak podzielono nagrody?

— Pierwszą otrzymała Ganna Ottevaere van Praag z Belgii za monografię poświęconą miejscu dziecka w europejskiej kulturze ostatnich dwóch stuleci. Autorka zadała sobie sporo trudu, bo analizowała twórczość z pięciu krajów europejskich. Drugie miejsce przyznano mojej książce, a na trzecim sklasyfikowana została praca poświę-

cona czytelnictwu dzieci i młodzieży we Włoszech.

— Uzasadniając werdykt komisja konkursowa napisała o Pańskiej monografii, że: „Za pomocą metody antropologicznej i semiotycznej autor uwidacznia w oryginalny sposób głęboką zgodność jaka istnieje między spontaniczną twórczością poetycką dziecka a poezją klasycznych, a przede wszystkim współczesnych autorów polskich”. Brzmi to bardzo naukowo, a co Pan powiedziałby o swojej książce?

— Krytycy literacy dotychczas jakoś omijali poezję dla młodego odbiorcy, jeśli nie liczyć głosów sporadycznych. W moim zarysie monograficznym opracowałem poezję dla dzieci od początku, aż do czasów współczesnych...

— Zaczął Pan od Jachowicza i Konopnickiej...

— Tak, bo właściwie wcześniej ten gatunek twórczości nie był u nas uprawiany. Dawniej spotykaliśmy utwory poetyckie

oferowane młodemu pokoleniu, ale nie były one specjalnie adresowane do dziecka. Teksty w tamtym czasie adaptowane były dla młodzieży i dzieci przez wydawców i pedagogów.

— A na których autorach zakończył Pan swoje badania?

— Może okazać się to zaskakujące, ale nowszą poezją dla dzieci jest reprezentowana przez wielu znanych poetów, m. in.: Kazimierz Iłakowiczówna, Tadeusza Kubiak, Stanisława Grochowiaka, Annę Kamieńską, Jerzego Ficowskiego, Józefa Ratajczaka, a nawet Juliana Przybosa. Krakowscy poeci też mają tu duże zasługi i osiągnięcia. Trzeba wymienić chociażby: Annę Świrszczyńską, Tadeusza Słowiaka, Ludwika Jerzego Kerna, czy Jerzego Harasymowicza, jak również, nie żyjącego już, Wincentego Fabera.

— Okazuje się, że wbrew pozorom prace o literaturze dla dzieci są ważne, skoro jurorzy w zakończeniu werdyktu zalecieli przełomaczyć m. in. Pana książkę na podstawowe języki europejskie.

— Literatura dla dzieci jest „szkołą gustu” każdego kulturalnego człowieka, ponieważ wszyscy kiedyś byliśmy dziećmi. Wobec tego nie może być istotnej różnicy między literaturą dla młodych czytelników a literaturą dla dorosłych. Twórczość ta jest ważną częścią obszaru literatury pięknej, a jednak poezja dla młodego odbiorcy jest ignorowana przez krytykę literacką. W XX wieku odkryto dla celów kulturotycznych świat dziecka (przypomnijmy: dziecko — bohater, dziecko — podmiot liryczny, dziecko — narrator), podobnie jak świat kultur „prymitywnych”. Dlatego bardzo potrzebne są badania kulturoznawcze odnoszące się do dziecięctwa — „matecznika” wszelkiej twórczości artystycznej, jak określał to Julian Przybós.

— Czy w uniwersyteckiej działalności zajmuje się Pan tylko literaturą dla dzieci?

— Moje zainteresowanie twórczością dla najmłodszych znalazło miejsce w Instytucie Pedagogiki UJ. Jednakże twórczość tę widzę nie tylko w ujęciu historyczno-literackim, ale przede wszystkim teoretyczno-literackim. Badania z tej dziedziny wiążę z problematyką literatury dla dorosłych.

— Niedawno ukazał się nakładem Wydawnictwa Literackiego tom Pańskich szkiców pt. „Paradoks poezji”. Ta książka reprezentuje drugi nurt zainteresowań literaturoznawczych...

— Od dłuższego czasu pasjonuje mnie sprawa zasygnalizowana w tytule tej książki. Zagadnienie paradoksu pokazuję na przykładach zarówno poezji współczesnej jak i dawnej, np. barokowej. Problematyce tej chciałbym poświęcić odrębne rozważania, które nazwałbym roboczo: „Paradoks jako kategoria estetyczna w poezji polskiej”.

— Jest Pan również, a może przede wszystkim poetą...

— Tak.

— Tu w Krakowie ukazał się niedawno Pański „Wybór wierszy”. Jest więc okazja do podsumowania tej twórczości poetyckiej.

— Obawiam się, że z tym będzie kłopot. Prościej byłoby włączyć moją twórczość z jakimś kierunkiem, szkołą poetycką, czy grupą, tymczasem „Wybór poezji” unaocznia raczej różnicę wobec poetyk dominujących we współczesnej poezji polskiej. Tak sądzę. Myślę, że ta poezja kieruje spojrzenie odbiorcy raczej w przyszłość. Interesuje mnie problem antycypacji, czyli przyszłościowego patrzenia na kształt poetyckiego słowa. W poezji czas teraźniejszy może dać impuls do szkicowania tzw. sytuacji lirycznej, ale istota prawdy poetyckiej polega na wybieganiu w przyszłość. To także jest paradoks poezji.

— W krakowskim środowisku literackim pojawił się Pan stosunkowo niedawno — kilka lat temu...

— I tak, i nie. Moje emocjonalne związki z tym miastem zaczęły się znacznie wcześniej — jeszcze w latach 60-ych. Tu ukazały się pierwsze moje książki w WL-u. Publikowałem też utwory w krakowskiej prasie literackiej. Edytorem moich 6 tomów poetyckich jest właśnie Wydawnictwo Literackie. Dopiero ostatnio, ale to już po przybyciu do Krakowa, „złamałem się” składając nowy tomik wierszy, „Koncert ciszy”, w „Czytelniku”. Wkrótce powinien ukazać się na półkach księgarskich.

Te wieloletnie związki z Krakowem, nie tylko edytorskie, ale i przyjacielskie, zadecydowały o moim przeniesieniu się tutaj. Kraków zawsze był silnym ośrodkiem twórczym, promieniującym na całą Polskę a także przyciągającym i fascynującym. Mam na myśli również genius loci... Nie zabrzmi to chyba zbyt irracjonalnie, bowiem nasze emocje są równie ważną motywacją jak i świadomość.

— Czy Kraków odwiedzają się Panu?

— Świadczy o tym efekty. O tomiku wierszy już wspominałem. W najbliższym czasie ukaza się książka współredagowana przeze mnie, obie w PWN: „Wartości w świecie dziecka i sztuki dla dziecka” i „Literatura dla dzieci i młodzieży — jej system wartości, oceny i potrzeby”. W Wydawnictwie Literackim wydjęcie ułożona przeze mnie „Antologia bajki polskiej”, a w Wydawnictwie Uniwersyteckiego Warszawskiego: „Poezja dla dzieci — mity i wartości”. Pracuję również nad większą rozprawą o podstawie estetycznej poetów pokolenia „Współczesności”, szczególnie interesuje mnie twórczość Stanisława Grochowiaka. Piszę również wiersze, które złożą się na nową książkę.

— Życzę więc powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ADAM ZIEMIANIN

Znane są z historii przy-padki mądrego mecenatu wobec ludzi sztuki, choćby papieża Juliusza II w stosunku do Michała Anioła. Rezultatem: kaplica Sykstyńska.

Mecenat przejawia się w inspiracji, czyli wskazywaniu zadań artystycznych; finansowaniu, to jest nie tylko opłacaniu artysty, lecz dostarczaniu mu środków na zakup narzędzi i materiałów potrzebnych do jego twórczości; wreszcie wspieraniu psychicznym, a więc pomaganiu w okresach wątplenia i osłabienia zapалу twórczego.

Mądrych mecenasów bywa jednak wielokrotnie mniej niż głupich. Ci ostatni gotowi są świadczyć na rzecz sztuki, lecz w zamian za swe niewielkie pieniądze żądają niemal bezwarunkowego posłuszeństwa. Nie więc dziwnego, że tylko najlepsi artyści są gotowi, a właściwie zmuszeni, do współpracy z takimi domorosłymi opiekunami ich twórczości.

Warto pamiętać

Artyści i mecenasi

Przykładem perypetii wielkiego artysty z zamożnym, ale zaborczym w swych ambicjach, władcą są losy genialnego organisty i kompozytora Jana Sebastiana Bacha. W 1708 roku młody wówczas Bach, korzystając ze zwolnienia się miejsca dworskiego organisty w Weimarze, zaprezentował swą grę sasko-weimarskiemu kurfirstowi (prościej mówiąc — księciu) Wilhelmowi Ernestowi. Gra zyskała aprobatę i w kilka tygodni potem Bach otrzymał z kasy księżęcej pierwsze 10 guldenów, aby sprawił sobie liberie dworskiego muzyka. Może się to wydać komiczne, że wielki muzyk musiał, jak każdy inny lokaj, nosić liberie, ale nie było to wówczas znieważające — wszyscy muzycy kapel dworskich nosili takie służbowe ubranka.

Książę Wilhelm Ernst był władcą rozsądnym. Popierał rozwój oświaty, nauk i sztuk w swym małym państewku. Nie lubił jednak, gdy ktokolwiek mu się sprzeciwiał, a zwłaszcza, gdy chciał od niego odejść. A tego właśnie zapagnął Bach, gdy — po dziewięciu latach służby — nie otrzymał zwolnionego wówczas stanowiska nadwornego kapelmistrza. Mimo, iż Bach przez ponad dwa lata spełniał obowiązki chorego kapelmistrza Samuela Drese, książę mianował jego następcą syna zmarłego, znacznie mniej utalentowanego muzyka Johanna Wilhelma.

Już wcześniej Bach składał księciu podania o zwolnienie ze służby i także książę je odrzucał, podwyższając jednocześnie uposażenie, co wielkiego organistę częściowo satysfakcjonowało. Jednakże czując się niedostatecznie wykorzystanym na dworze księżęcym, a zarazem jawnie nie docenionym, Bach zdecydował się na opuszczenie Weimaru. Wilhelm Ernst ani myślał przyjąć rezygnacji. Kiedy Bach dalej nalegał książę bez wahania kazał zamknąć krnąbrnego muzyka w dworskim więzieniu!

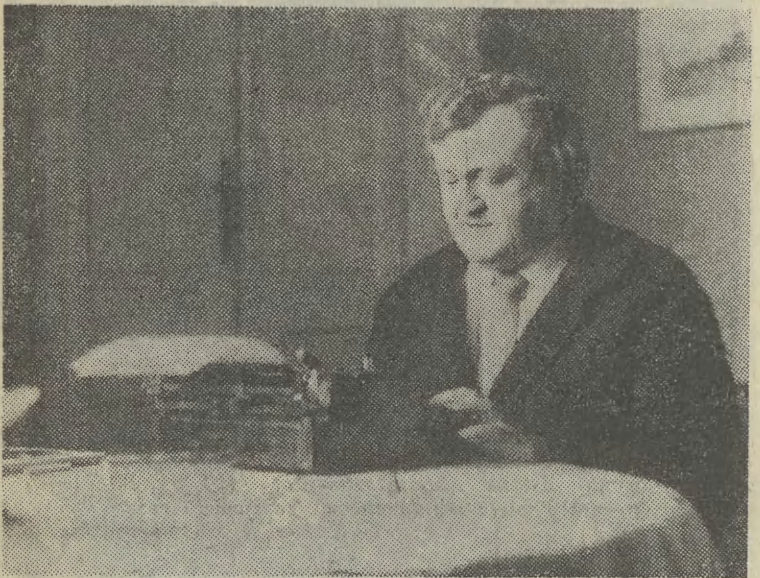
Przesiedział tam Jan Sebastian kilka tygodni, ale nie tracił ani pogody ducha, ani sił twórczych. Przygotował w nim sporą część przepięknego zbioru choraliw na organy: Orgelbüchlein.

Najbardziej interesujące w tej dawno minionej historii jest to, że ów potężny książę, który uważał, że nie tylko sztuka, lecz i artyści są jego własnością — skoro ich w swej łaskawości utrzymuje — dawno by przeszedł do lamusa historii, i nikt by nie pamiętał nawet jego nazwiska, gdyby nie został utwierdzony w biografiach genialnego organisty. Dzięki nim każde nowe pokolenie miłośników muzyki Jana Sebastiana, zapoznając się z dziejami jego życia i twórczości, napotyka także i postać księcia Wilhelma Ernsta. I on ma zatem swe miejsce w historii muzyki, choć nie jest to miejsce, o którym kiedykolwiek mógł sam pomyśleć — oto on, władca rozsądny, opiekun sztuk i nauk, znany jest potomności tylko jako ten, który wpakował do więzienia Bacha!

Zaiste, niebezpiecznie jest źle obchodzić się z artystami. Mają oni bowiem swych adwokatów w późniejszych biografiach, odkopujących każdy szczegół, śledzących każdą chwilę ich życia.

Z tej utarczki wyszedł lepiej Bach: w więzieniu napisał jedno z lepszych swych dzieł, książkę zaś stracił dobre imię w historii. Moratu jednak z tej opowieści wyciągać nie należy: nie każdy artysta potrafi pracować w więzieniu. Nie zawsze też jest tam papier nutowy.

TOMASZ GOBAN-KLAS



Przed premierą w TV

Uwaga-kosmici!!!

W bezbarwne życie szarego, choć z wyższym wykształceniem obywatela wkrada się nagle wielka szansa. Na bycie kimś innym, lepszym. Tą szansą jest podobno naocześnie stwierdzone lądowanie w naszym spokojnym kraju kosmitów. Cichy dotąd pracownik naukowy, którego ideo na pasją była ufologia nie może i nie chce zrezygnować z szansy udowodnienia wszystkiemu, wokół, że to właśnie on miał rację, że UFO jest i wybrało sobie nasze polskie łaki na miejsce pobytu. Opowie o tym najnowszy film zrealizowany w zespole „Kadr” dla Telewizji Polskiej (premiera wkrótce). Jego autorem jest debiutant Krzysztof Skudziński, a film noszący tytuł „Nieidentyfikowany” powstał według scenariusza Andrzeja Barta-Saltyka.

Nie będę zdradzał treści przynagrodzonego poszukiwacza Nieidentyfikowanych Obiektów Latających, bo taką nazwę nosi w Polsce UFO, może powiedzieć jedynie tyle, że będzie to film o ludzkich marzeniach i o wielkiej bladości. A może też trochę o technicznych, ciekawym, barwniejszym życiu. Jak te techniki mają się do naszej rzeczywistości, zobacz widzowie na ekranie. Film zapowiada się interesująco — temat UFO nie był jeszcze nigdy poruszany przez naszą kinematografię, a jest przecież tematem modnym i dającym spore możliwości scenarzystom i reżyserom na zrobienie ciekawego filmu. Krzysztof Skudziński proponował optykę krzywego zwierciadła, ale też i nikt tak naprawdę UFO w Polsce nie widział, więc nie można się za bardzo kosmitami przejmować. Chociaż...

Parę lat temu pewien rolnik ze wsi Emilcin Jan Wolski, twierdził, że widział lądujący pojazd kosmitów. Widział samych

przyszyków z gwiazd, ba... został przez nich zaproszony do wnętrza pojazdu kosmicznego. Bardzo wiele się wtedy mówiło i pisało o gościach z innych planet, o ich obecności na Ziemi i przede wszystkim o tym, że odwiedzili oni właśnie Polskę i właśnie prostego człowieka pracującego na roli. Powstała wówczas cała masa zmyślonych i nawet wiarygodnych historii. Ludzie przez całe tygodnie rozcztywali się w doniesieniach z miejsca lądowania i śledzili relacje Jana Wolskiego — jedynego żyjącego (przynajmniej na naszej ziemi) człowieka, który doznał spotkania III stopnia. Spekulacjom wokół tej historii nie było końca. Aż wreszcie wszystko uciicho. Kosmici nie dali więcej znaku życia, Jan Wolski spokojnie dalej gospodarował i żadne zielonkawce postacie nie odwiedziły już jego zagrody i pól. Podczas kolejnych Wigilii zwierzęta również milczały jak zaklęte, a przecież wiadomo, że to właśnie bydetko pierwsze czuje obcego.

Właśnie od tego spotkania III stopnia, chociaż kanwa scenariusza bardzo luźno opiera się o wydarzenia z Emilcina, sięgnęli filmowcy.

„Nieidentyfikowany” nie będzie filmem science-fiction. Reżyser postanowił skupić się na warstwie obyczajowej i śledzić reakcje szarych obywateli w zetknięciu z Nieznany, a właściwie z Nieidentyfikowanym. Bo przecież każde takie wydarzenie, które zmienia powolny rytm naszej egzystencji daje okazję do różnych poczyni. Nie zawsze zgodnych z ziemskim prawem. W obsadzie filmu znajdują się postaci jak najbardziej z tej ziemi: Zbigniew Buczkowski, Wiesław Drzewicz, Bolesław Plotnicki i debiutantka Beata Maj. A autorem, zdjęć jest Tomasz Tarasin.

JACEK STRZEMŻAŁSKI (INTERPRESS)

Rozpoczął się nowy rok, co zawsze skłania do refleksji jak i po co żyjemy, dlaczego czujemy się szczęśliwi lub nieszczęśliwi. Są to tematy, o których traktuje każda ambitna literatura, zatem tym razem ośmielę się przypomnieć książkę z innej dziedziny, po którą sięgam często: „O szczęściu” Władysława Tatarkiewicza, wybitnego filozofa i humanisty, który dożył sędziwego wieku, może m.in. dlatego, że patrzył na życie w taki sposób, jak to prezentuje w swojej książce, która jest przystępną i piękną polszczyzną napisanym traktatem filozoficznym. Takim, jakie umieli pisać dawni humaniści, np. Kotarbiński czy Witwicki.

Tatarkiewicz kataloguje mniemania o tym, co znaczy być szczęśliwym lub nieszczęśliwym na przestrzeni wieków, cytując myślicieli i pisarzy, sięga do literatury pięknej. W kolejnych rozdziałach komentuje różne pojęcia i aspekty owego zagadnienia, np.: „Małe przyjemności”, „Przeszkody w szczęściu”, „Obowiązek szczęścia i prawo do szczęścia”. To o wiele ciekawsze, niż horoskopy, w których specjalizują się dziś gazety pragnące przyciągnąć

Czytane na nowo

Jak być szczęśliwym?

czytelnika. Te książkę najlepiej jest czytać powoli, „na raty”, wybierając, zaczynając od tych rozdziałów, które najbardziej Czytelnika zainteresują. A każdego zaimie co innego, tak jak pojęcie o tym czym jest szczęście, stworzyła ludzkość bez liku. Każdy znajdzie w książce wielkiego filozofa jakąś pociechę, choćby przez fakt, że inni już to samo przeżywali i przemysleli.

Jest Tatarkiewicz zwolennikiem umiaru, ani zbyt sceptycznego, ani optymistycznego, i to jest kojące w jego wywodach. Zachęca wyraźnie do takiego rozumienia szczęścia, które nie oznacza ciasne-

go egoizmu i przyziemnego umiłowania dóbr. Podkreśla, że idzie o osiągnięcie pewnej — chwilowej choćby — harmonii, którą Arystoteles streszczał w sposób uderzająco prosty: „dobrze żyć i dobrze się mieć”. Szło zarówno o dostatek, jak i wartości duchowe, szczególnie — etyczne, obcowanie z pięknem itp. A oto cztery zasadnicze pojęcia szczęścia, sformułowane przez Tatarkiewicza: „Szczęśliwy jest, po pierwsze, ten, komu sprzyja pomyślny los, po drugie — kto doznaje najintensywniejszej radości, po trzecie — kto posiada najwyższe dobro i po czwarte — kto jest zadowolony z życia”.

Jest nad czym podumać, bo okazuje się, że szczęście szczęściu nierówne — i że można być szczęśliwym (lub nieszczęśliwym) na wiele sposobów, w zależności od tego, jak się rozumie życie, swoją w nim rolę, jaki system wartości wyznaje. Czy jest szczęście stanem, czy też jedynie ideałem, do którego można dążyć, nigdy w pełni go nie osiągnąwszy? Czy mieszka w naszym wnętrzu, czy też narzuca nam je świat? Czy każdy jest kowalem własnego szczęścia, czy jest ono darem niebios lub losu? Na te i inne pytania, dotyczące również „odwrotnej strony medalu” — stanu nieszczęśliwości — może sobie każdy odpowiedzieć tak lub owak, prowadzony niezawodną ręką humanisty po zawitych ścieżkach życia i refleksji o nim.

Henryk Heine przyrównywał szczęście do dziewczęcia, które pościeli i ucieka — podczas, gdy nieszczęście rozsiada się u wesołego łóżka niespiesznie i na długo. Więc na pocieszenie przytoczył Tatarkiewicz: „Ludzie na ogół nie są tak szczęśliwi ani także tak nieszczęśliwi, jakby to z ich losów wyglądało”. Pomyślmy o tym, zanim zaczniemy żalować innym i współczuć sobie.

JAN PIESZCZACHOWICZ

JERZY SUŁOWSKI

„Poradnik konsumenta” czyli drżycie przemysłowi i spożywczy potentaci!

Swe poradniki mają wędkarze, użytkownicy „fiata 126 p” i „syrenki”. Dziakowicze i dorastająca młodzież. Nawet hodowcy jedwabników i jak wieść niesie... przysli samobójcy. Ostatnio za sprawą niezmordowanej w swych inicjatywach Federacji Konsumentów, podobną pozycję otrzymali... no właśnie kto?

Poradnik konsumenta” zaadresowany został do nas wszystkich, i w tym znaczeniu mówić możemy o zdarzeniu bez mała epokowym:

Liczba pi i poezja

(Dokończenie ze str. 3)

waniu im samogłosek dla formowania łatwiejszych już do utrwalenia wyrazów. Ciekawy przykład zastosowania systemu Hérigona do nauki liczb atomowych pierwiastków podaje Władysław Kopaliński. Np. holm — 67. Sześć — sz, siedem — s; sz, s — szosa. Wyobrażamy sobie jadącego po szosie Sherlocka Holmesa. Brzmi to dziwnie, ale z doświadczenia wiadomo, że im bardziej karkołomne skojarzenia tym mocniej wpisują się w naszą pamięć. Tą metodą posługują się zresztą ludzie, popijający się swą pamięcią publiczną. Przy odrobinie treningu można bowiem szybko zapamiętywać ciągi nawet kilkudziesięciu cyfr.

Żona ma ciągle do nas pretensje, że zapominamy o dacie ślubu? Proszę bardzo: Przypuśćmy, że stanęliśmy przed ołtarzem piątego lutego. Luty to drugi miesiąc w kalendarzu. 5 — p, 2 — dw. Jasne, przecież szwagier mieszka na ulicy Podwale! Od dziś małżeńska rocznica będzie się nam kojarzyć ze szwagrem. Proste, nieprawdaż?

Proponujemy wspólną zabawę. Czekamy na Wasze, Czytelnicy, własne, zasyłane czy przeczytane przykłady takich podstępów pamięciowych, rymowanek itp. Najciekawsze znajdą się na naszych łamach.

ADAM RYMONT

wszakże konsumentów w Polsce jest prawie 37 milionów! Ale co to za konsumenci... „Należymy, niestety, do społeczeństwa, w którym kultura prawa jest na niskim poziomie — twierdzi szefowa polskiej FK, dr Małgorzata Niepokulczycka. Strach przed żmudnymi trudnościami prawnymi i niewiara w skuteczność prawa, a przy tym totalna niewiedza i nieznanie przepisów prawnych — to główne przyczyny tego, że konsument stoi na niejako z góry straconych pozycjach”.

Poradnik ma te szanse wyrównać. Pisze o nim, bo jest już nie do kupienia w księgarniach (uwaga ta nie dotyczy protęgowanych). Ale nawet ci protęgowani (do których należy — przynajmniej się pełen skruchy) nie dostąpił pełni szczęścia. Otóż, jakimś trafem, bo chyba nie za sprawą cenzorów, kilkanaście najbardziej frapujących tematów istnieć tylko w spisie treści. Kartki natomiast świecą w tych miejscach nieskazitelna bielą, tak, na jaką tylko stać papier klasy V.

*

Z „Poradnika konsumenta” Ewy Łętowskiej i Krystyny Wójcik wybrałem kilka porad prawnych:

Czy pocztą ponosi odpowiedzialność za nieterminowe doręczenie ekspresowych przesyłek i przekazów?

Zgodnie z zarządzeniem nr 17 ministra łączności z 15 II 1961 r. doręczenie ekspresowych przesyłek uznaje się za opóźnione, gdy przekroczono termin 48 godzin od nadania przesyłki ekspresowej. Opóźnienie daje tylko prawo do zwrotu dodatkowej opłaty pobranej za doręczenie ekspresowe. Gdy opóźnienie spowodowało zepsucie np. żywności, należy się odszkodowanie.

Czy opóźnienie lub zniekształcenie telegramu daje klientowi jakiegoś uprawnienia?

W takich wypadkach należy się tylko zwrot opłaty za telegram. Uwaga: znany jest wypadek wydania przez Sąd Najwyższy innego orzeczenia (z dnia 2 grudnia 1967 r.), gdy niedbalstwo funkcjonariuszy poczty doprowadziło do zastąpienia w telegra-

mie słów o chorobie członka rodziny nieprawdziwą wiadomością o jego śmierci. Naraziło to adresata na poważne koszty (odzież, podróż na rzekomy pogrzeb). Sąd uznał, że zaniedbanie takie jest równie rażące jak gdyby ktoś umyślnie wysłał nieprawdziwe zawiadomienie o czyjejś śmierci. W opisywanej sprawie poszkodowani otrzymali pokrycie wszystkich poniesionych kosztów.

Czy brak pojazdu zapowiadającego w rozkładzie jazdy umieszczonym na przystanku uprawnia do skorzystania z zastępczego środka komunikacji np. taksówki na koszt przedsiębiorstwa komunikacyjnego?

Zasadniczo nie, jednakże w polskiej praktyce znane są orzeczenia Sądu Najwyższego, przychylnie dla niedosłego klienta.

Powierzając punktowi usługowemu materiał lub przedmiot, spotykamy się często z kontrolerskimi co do wyceny ich wartości na wypadek uszkodzenia. Jak powinien działać klient, aby jego interes był respektowany?

Klienci często protestują przeciwko zaniżonej a nawet dowolnej wycenie przedmiotów powierzonych np. pralniom. Protestując usiłują namówić pracownika dokonującego wyceny do zmiany stanowiska. Postępowanie takie jest niecelowe, ponieważ wycena dokonana przez pracownika nie jest ani wyceną ostateczną ani wiążącą na wypadek uszkodzenia lub utraty przedmiotu. Klient powinien — w razie roszczeń — wpisać obok wyceny dokonanej przez pracownika punktu wycenę własną.

Co się dzieje, gdy umówiono cenę za usługę ekspresową lub luksusową, a otrzymaliśmy świadczenie, nie mające tych cech?

Należy się wówczas cena jak za usługę zwykłą.

Każdy konsument chce kupować według potrzeb. Tymczasem w sklepie np. z tekstyliami pozostała tylko reszta. Czy sprzedawca musi ją dalej dzielić, jeśli klient potrzebuje mniej?

W przypadku braku możliwości zaofiarowania innej podobnej tkaniny lub niewyrażenia przez klienta zgody, sprzedawca nie może odmówić sprzedaży żądanej przez klienta ilości z danej końcówki sztuki tkaniny bez względu na przydatność krawiecką ostatecznie pozostającej resztki (zarządzenie MHWiU z 19.12.1966 r.).

*

Cóż jeszcze nie uświadomiony konsument polski dowie się z „Poradnika”? Ano, że płatny czas pracy sprzedawcy jest dłuższy niż ustalone godziny otwarcia sklepu i dlatego rzeczą niedopuszczalną jest sztuczne ograniczanie liczby klientów w końcowej części dnia pracy, np. przez wcześniejsze zamykanie drzwi. Płatny czas pracy sprzedawcy jest bowiem dłuższy niż ustalone godziny otwarcia sklepu dla klientów. Nie wolno także w czasie otwarcia sklepu wykonywać prac porządkowych np. mycia podłóg, które utrudniają klientowi zakup.

„Poradnik” to rzecz cenna i potrzebna, ale wydaje się, że autorzy przeholowali dając niekiedy wskazówki w rodzaju: „Jedynym sposobem uporać się z dzunglą cen jest postuchanie dobrej rady — najpierw otwórz szeroko oczy, porównaj ceny, zdecydowanie skuteczniejsze jest przecieć, o czym uczy się teraz nawet w przedszkolach, metoda: otwórz szeroko oczy (tu się zgadzamy) a potem, jak tylko coś zobaczysz, to kupuj! Kupuj, bo mogą cię wyprzedzić”.

Zostaliśmy oszukani. Co robić? Pani Łętowska i Wójcik radzą zwrócić się do sądu. „Sądy są właśnie po to, aby umożliwić obywatelom ostateczne wyegzekwowanie służących im praw. W tej funkcji nie zastąpi sądu ani pisanie listów do gazet, radia i instancji partyjnych, ani nie kończąc się „odwołania” czy „skargi” do organów administracji”. Polecają skorzystać z adwokata, podają ile płacimy za opłatę sądową, umieszczają nawet tabelkę honorariów, jakie pobierają adwokaci za prowadzenie sprawy w sądzie...

Najpierw miałem ochotę podpisać się pod tym obiema rękami. Ale jakiś niepokój dręczył mnie przez długą chwilę. Wziąłem raz jeszcze do ręki „Poradnik” i... i nie podpisałem się, nie będę zachęcał, choć działanie to może aspołeczne. Dla mnie jednak zbyt dużo jest niedomówień i niejasności, za dużo sformułowań w rodzaju: „Znane są orzeczenia Sądu Najwyższego przychylnie dla klienta, lecz nie jest to reguła”. Czyli mogę wygrać, a mogę dodatkowo stracić kilka tysięcy złotych plus kilka (kilkanaście) godzin czasu!

Ja poczekam. Do czego zresztą nico nie namawiam. Udałych zakupów!



Fot. Włodzimierz Wójczyk — Archiwum

Zanim wypijesz, zanim wypalisz...

Paniom - ku przestrodze

Twarz mi blednie, włos mi rzednie, psują mi się zęby przednie” — śpiewano niegdyś w kabarecie Starszych Panów. A słowa te przypomniały mi się na sylwestrowym balu, kiedy patrzyłem na panie, sięgające raz po raz po papierosa... I zrobiło mi się szczerze żal, bo wyobraziłem sobie u nich przedwczesne zmarszczki, bruzdy i worki pod oczami — nie w dalekiej przyszłości, ale za trzy, cztery lata. To nie chwyt propagandowy; powiedzonko, że kobieta paląca jeden rok wygląda o dwa lata starszej jest przerażająco prawdziwe! A dlaczego? Otóż nikotyna przez układ współczulny powoduje skurcze drobnych tętniczek, co wpływa na niedokrwienie mięśni, w tym wypadku mięśni mimicznych twarzy i niedokrwienie skóry...

Jeżeli jednak miłe panie tym argumentom przekonać się nie dają (uszek istnieją dobre kosmetyki, prawdaż?), może posłuchają prof. Bernarda, naukowca z Duisburga, który wykazał, że u 30 procent palących kobiet występują bardzo silne zaburzenia miesiączkowania. Palenie tytoniu powoduje u 20 procent kobiet przyspieszenie okresu przekwitania, podczas gdy wśród kobiet niepalących przedwczesne klimakterium występuje zaledwie u 1,7 procenta...

Mayer i Stein to nazwiska znane w świecie medycyny. Ci dwaj stawili ginekologów po długich badaniach stwierdzili fakt dla kobiet chyba najboleśniejszy, a mianowicie to, że istnieje duży związek między paleniem tytoniu a bezpłodnością. Liczby są tutaj wymowne i niechaj zastąpią wszelki komentarz: 41,5 procent małżeństw, w których kobieta regularnie pali to związki bezdzietne...

A teraz zmienię trochę temat, choć od kobiet nie odejdę (co to, to nie!).

Alkoholizm pici pięknej, czy zauważyliście jak tragicznie wygląda zestawienie tych trzech słów? Otóż alkoholizm kobiet to już nie margines, skoro statystyki mówią, że ponad 10 procent dotkniętych natogiem to właśnie nasze córki, żony, matki. U kobiet wystarczą zaledwie dwuletni okres picia, by wystąpiły objawy uzależnienia. Znacznie szybciej niż u mężczyzn następuje zanik uczuć wyższych, etycznych i moralnych, narastanie egocentryzmu. Obojętniejsze stosunek do domu i dzieci, wulgaryzacja wle-ganie życie seksualne. Klimakterium występuje już ok. 35 roku życia.

Alkoholizm występuje przeważnie u kobiet bez określonego zawodu, bez stałej pracy. Natogiem zagrożone są również barmanki, kelnerki, pracownice zatrudnione przy produkcji i sprzedaży alkoholu.

Kończę bez żadnego hasła czy prośby. Jedno jeszcze powiem miłym paniom: wszystkie dostępne statystyki alarmują, że wyniki kuracji odwykowych u kobiet, dają wielokrotnie gorsze efekty niż u mężczyzn.

Tak więc — Sto lat!

ABNEGAT

Medycyna i my ■ Medycyna i my ■ Medycyna i my ■

Z przeprowadni amerykańskich lekarzy wynika, że za pięćdziesiąt lat, tzn. w r. 2034 człowiek będzie żył o wiele dłużej niż obecnie, zachowa wspaniałą kondycję i młody wygląd do ostatnich dni. Na zahamowanie procesu starzenia pozwolą osiągnięcia genetyki i immunologii. Człowiek 70-letni będzie wyglądał jak dzisiejszy 35-latek, 100-letni jak 50-latek. Średnia życia na Ziemi osiągnie dla mężczyzn 74,4 lata, dla kobiet 82,7 lata.

boleśnie leczyć raka poprzez wprowadzenie odpowiednich przeciwciał w okolice nowotworu. Będzie można regenerować komórki szpiku kostnego oraz komórki mózgu. Doprowadzi to do kolosalnych zmian w neurochirurgii, jak i samych czynnościach mózgu m. in. pamięci.

Decydujące zmiany nastąpią w dziedzinie genetyki. Ok. r. 2000 będzie możliwa manipulacja genami, a zatem kontrola dziedziczności i zapobieganie schorzeniom wynikającym z niepra-

Jak lekarze widzą przyszłość?

Medycyna będzie w stanie pokonać nieuleczalne dotychczas choroby. Znikną schorzenia zębów, zwłaszcza próchnica. W chirurgii promień laserowy zastąpi niemal całkowicie lancet. Bez ryzyka dla pacjenta uszkodzone organy będą zastępowane sztucznymi. Ludzie będą żyć nie tylko ze sztucznym sercem, lecz także płucami, nerkami, trzustką, stawami kolanowymi, a nawet uszami, oczami i skórą. Farmaceutyka umożliwi całkowite wyleczenie depresji psychicznych, schizofrenii i choroby Parkinsona. Będzie można bez-

widowości genetycznych. Dzięki kontroli genów, z dużym wyprzedzeniem będzie można ustalić niebezpieczeństwo powstawania nowotworów. Zapomnimy o hemofilii i dystrofii mięśni. Usunie się następstwa zbyt wysokiego i zbyt niskiego ciśnienia.

Czy jednak po znalezieniu recepty na zdrowie, siłę i długowieczność człowiek będzie szczęśliwszy niż dotychczas?

Opr.

EUGENIA DINKOWA
(Interpress)

Za emocje płaci się zdrowiem

Jeszcze Kartezjusz w XVII wieku mógł twierdzić, że jedynym miejscem, gdzie dusza może łączyć się z ciałem jest tylko nasadka mózgowa o nazwie szyszynka. Dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że zdrowie fizjologiczne w znacznym stopniu zależy od stanu psychicznego człowieka, a badania naukowe nad tym zagadnieniem, szczególnie rozwijające się w okresie ostatnich kilkunastu lat dostarczają wciąż nowych wyników. Od dawna znany jest termin: choroby psychosomatyczne, jednoznacznie określający o co w tej całej sprawie chodzi. Ostatnio powstaje nowa dziedzina nauk medycznych — psychoneuroimmunologia, w ramach której uczeni badają negatywny wpływ stresów na powstawanie różnych chorób. Na co zatem jesteśmy szczególnie narażeni ze względu na nasz stan emocjonalny?

Przede wszystkim na wrzody i nawet astmę, ale stan umysłowy może wpływać również zarówno pozytywnie, jak i negatywnie na rozwój nowotworu i choroby serca. Jeszcze bardziej jednak za-

skakujące jest potwierdzenie związku pomiędzy emocjami i systemem immunologicznym organizmu, który sugerowali już psychiatrzy z uniwersytetu kalifornijskiego przed ponad 20 laty. Umysł — stwierdzają — wpływa na wiele procesów fizjologicznych, które kiedyś nie były zaliczane do sterowanych centralnie.

Czyżby stan emocjonalny mógł zniszczyć nawet komórki odporności organizmu? Tak przynajmniej sugerują liczne eksperymenty, jakie przeprowadzono zarówno na zwierzętach, jak i na ludziach. U studentów na przykład, którzy przeżywają liczne stresy w czasie kilkuletniej edukacji, zaobserwowano zmniejszony poziom białych ciałek krwi — zwalczających skutki wywołane np. infekcją. Podobnie reagują również zwierzęta. Nowotwór u myszy spowodowany wirusem rozwijał się szybciej, jeżeli zwierzęta wystawione zostały jednocześnie na negatywne stany emocjonalne. Efekt działania stresów jest jednak mniejszy, jeżeli jednocześnie organizm nie jest dotknięty jakąkolwiek chorobą.



U kolekcjonerów

W kolejny rok działalności Krakowski Klub Kolekcjonerów wkroczył bogatszy o przyznany mu przez władze dzielnicy Śródmieście trzypokojowy lokal przy ul. Siemiradzkiego 13/6. Po niezbędnych remontach, prowadzonych w dużej mierze społecznym sumptem, uroczysta inauguracja działalności tej nowej placówki kulturalnej w naszym mieście odbędzie się 26 stycznia. O nowym roku działań kolekcjonerów mówi prezes Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów, a zarazem prezes Federacji Organizacji Kolekcjonerskich w Polsce — Ryszard Ku-charski:

— Tak bardzo upragniony przez nas własny lokal umożliwił znaczne poszerzenie działalności klubowej. W jednym z pomieszczeń planujemy bowiem uruchomienie pracowni konserwacji, w innym, niezależnie od klubowych spotkań (w poniedziałki od godz. 17) prowadzony będzie punkt poradnictwa i to zarówno indywidualnego, jak i dla wszystkich organizacji kolekcjonerskich. Już dziś mogą zaprosić do tego punktu w każdy poniedziałek od 9 do 13 i piątek od 15 do 18. Służymy bezpłatnymi poradami we wszelkich tematach kolekcjonerskich.

W planach tegorocznej działalności oprócz comiesięcznych giełd staroci i tradycyjnych trzydniowych, ogólnopolskich targów kolekcjonerskich w czerwcu (w ramach Dni Krakowa) i jesiennych (we wrześniu) będziemy chcieli zorganizować minimum 3 aukcje staroci, z których dochód przeznaczymy na fundusz ratowania

zabytków cmentarza Rakowickiego. Najbliższą taką aukcję zorganizujemy 26 lutego, a przyjmowanie na nią przedmiotów o określonej wartości kolekcjonerskiej rozpoczniemy już od najbliższego poniedziałku — 16 stycznia, w lokalu przy ul. Siemiradzkiego 13/6. Wszystkich sympatyków kolekcjonerstwa w naszym mieście zapraszam natomiast na 26 stycznia, kiedy to nasz lokal zostanie oficjalnie otwarty. Na inaugurację przygotowujemy okolicznościową wystawę przeglądową, na którą złożą się cenne eksponaty ze zbiorów krakowskich kolekcjonerów.

Kilka słów warto także poświęcić Federacji Organizacji Kolekcjonerskich, której siedziba mieści się w Krakowie. Federacja ta, niezależnie od patronowania wszystkim większym targom czy aukcjom w Krakowie, Lublinie, Wrocławiu bądź Mysłowicach, ma zamiar zwrócić się do władz państwowych w sprawie nowelizacji ustawy o stowarzyszeniach obowiązującej od 1932 roku. Idzie o umożliwienie zrzeszania się w organizacjach kolekcjonerskich młodzieży do lat 18. Niezwykle ważną, można rzec, palącą sprawą jest także rozpatrzenie prawnego statusu kolekcjonera w Polsce. Istotnym punktem działania Federacji jest także zaopatrywanie klubów kolekcjonerów w literaturę fachową, sprzęt audiowizualny, a także ułatwianie kontaktów z placówkami muzealnymi, w celu organizacji szkoleń warsztatowych kolekcjonerów.

WITOLD GRZYBOWSKI



Co się nosi?

Sniegu co prawda tyle, co kot napłakał podczas suszy w Górnej Wolcie (przynajmniej w chwili, gdy piszemy te słowa), ale modny narciarz już teraz troszczy się o swój strój i ekwipunek. Snieg jest dlań zresztą dodatkiem, bez którego znakomicie może się obejść. Jak kablują nam spod Giewontu i Matterhornu, w tym sezonie nosi się ocieplacze jednoczęściowe, z miękkiego, matowego materiału w kolorach jasnych: biel, beż, popiel lub jaskrawych, intensywnych: morski błękit, cytryna, czerwień. Czapki w kształcie popularnych „kogutków”. Wysokie, spiczaste. Rękawice pięciopalcowe, zaopatrzone w błyskawiczny zamek, z przegubami na stawach. Buty typu „po nartach”, w kolorze identycznym co kurтка. Narci najlepiej marki ROSSIGNOL lub ELAN (Ingemar Stenmark!). Firma zresztą nieważna, byle deski efektywnie się prezentowały i kłuły w oko obcojęzycznymi napisami. Przy nartach obowiązkowo wiązania MARKER lub SOLOMON. No, od biedymogą być krajowe BETY. Mocne, pewne i absolutnie niezawodne — nie wypinają się nigdy.

Polecamy wygięte kijki, w kształcie znanym z transmisji TV z Pucharu Świata. Wezmą nas wtedy za wyczynowca. Warto pomyśleć o goglach — koniecznie z napisem CARRERA na pasku.

Wypożyczeni według powyższych rad możemy śmiało pokazać się na deptakach najelegantszych górskich wczasowisk. Żaden rozsądny człowiek jeździć w takim ekwipunku nie będzie. Można przecież coś uszkodzić, pobrudzić, a narciarski sprzęt kosztuje dziś majątek!

Do najmłodniejszych akcesoriów zjazdowca tradycyjnie należąć będzie gips. Tu nasza propozycja: skończmy z monotonią białą opatrunków. Zielone, czerwone, żółte znakomicie ubarwią szpitalne sale i tłum na Karpowicach. A gdy pokryjemy gipsowe usztywniacze autografami chirurgów, giprowców, kalkotelem z nazwą stołu gdzie do znaleźmy wraza, zamieszcmy fantazyjny opis obrażeń, np.: „Złamanie kości piszczelowej z przebiegiem, przemieszczeniem i potrójną rotacją” — pełny szpan i powodzenie wśród płci przeciwnej muirowane.

ADAM I EWA

♠ D2
♥ KW102
♣ AKW54
♦ W5

♠ AW1098
♥ 75
♦ 6
♣ K8764

N E
W S
♠ 765
♥ 643
♦ 109872
♣ 32

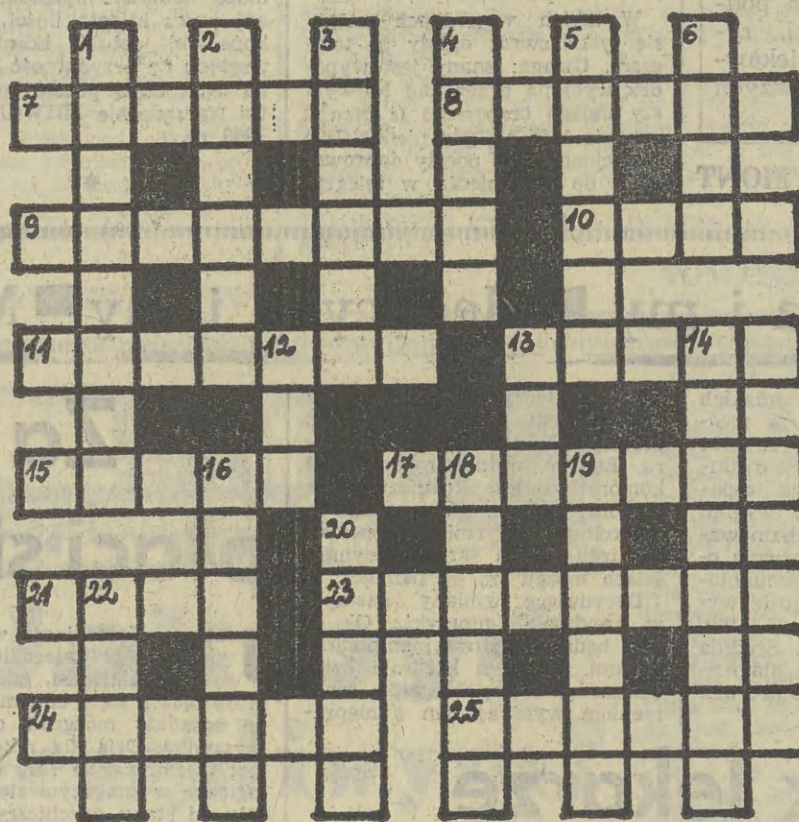
♠ K43
♥ AD98
♦ D3
♣ AD109

— Nie widzę błędów w tej analizie.

— Bo to jest moja analiza. Faktycznie autor zaleca nieco inną rozgrywkę w przypadku wzięcia przez W pierwszą lewy asem pik. Każde mianowicie wyrzucić trefla na króla pik, zagrać asa i damę trefla co w przypadku (bardzo zresztą prawdopodobnym) dobrego położenia króla trefla zapewni wygraną kontraktu. Tymczasem gdy as pik weźmie pierwszą lewą, mamy już dwanaście lew bez dodatkowych zabiegów. Ale wysmienitym podkreśleniem nakładu pracy włożonego przez LiG w swe brydżowe powieści jest fakt, że nazywa on zaprezentowaną rozgrywkę „manewrem złodziejskim”. Tymczasem jest to tzw. manewr Miliona Worka, nazwany tak od nazwiska pierwszego autora takiej rozgrywki, znanego w całym świecie brydżowym jako twórcę najpopularniejszej metody punktowej obliczania siły ręki (punkty Miliona Worka zwane popularnie w Polsce milionami). Autor kończy swój komentarz do tego rozdziału słowami: „Tylko w wytwornym światku brydżowym „zagrywki złodziejskie” nie przynoszą ujmy, mało tego — przyjmowane są z aplauzem i naturalnie wzbogacają kieszeń”.

— Aha.

JAN BLAJDA I ANDRZEJ CICHON



POZIOMO: 7. drąg używany przez linoskoków — w celu utrzymania równowagi; 8. uroczysty przegląd wojsk; 9. odmiana klawesynu; 10. wąski, przejrzysty szal noszony dawniej przez kobiety na kapeluszu, często spuszczaany na twarz; 11. ciernisty krzew z rodzaju śliw; 13. zgrupowanie zwierząt; 15. na kartki od 1 XI 83 r.; 17. opis przedmiotów określonego zbioru; 21. państwo w Afryce; 23. sprawowanie opieki nad kimś lub czymś; 24. pora roku; 25. pośrednik między kupującym a sprzedawcą.

PIONOWO: 1. ostrokół; 2. łobuz, niepoń; 3. pierw. chem. o l. at. 54; 4. m. nad Pilicą; 5. ozdoba mężczyzny; 6. chorobliwa rzeka; 12. imię męskie; 13. termin tenisowy; 14. wielbłąd afrykański jednogar-

ny; 16. Bernard — śpiewa basem; 18. uchwyt, rękojeść; 19. bajka alegoryczna; 20. zwożenie drzewa rzeką; 22. rodzaj ćwiczenia gimnastycznego.

Rozwiązania prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” — w terminie do 19 stycznia (decyduje data stempla pocztowego). Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7

POZIOMO: 1. Zubr. 2. Wola. 3. Maja. 4. Goethe. 8. Werter. 9. Johann. 10. PK. 11. UJ. 12. AM. 13.

Rodopy. 18. Istota. 23. Saona. 27. Aa. 29. Mrok. 30. Eratyk. 32. Tramp. 34. Nawa. 36. As. 37. Natura. 39. Amman. 41. Unikat. 43. Oborin. 44. Rupa. 45. Desant.

PIONOWO: 1. Zak. 2. Wit. 3. Mur. 4. Otok. 5. Stój. 6. Kadim. 10. Parma. 11. Umiar. 12. Agawa. 14. Orso. 15. Do. 16. Okno. 17. Yeti. 19. Star. 20. Ty. 21. Okap. 22. Atma. 24. AM. 25. Opus. 26. Anin. 28. Tata. 31. Run. 33. Ra. 35. Akt. 38. Ar. 40. Mł. 42. Na.

Nagrody książkowe wylosowali: Jerzy Bebynek-Bielanski, Kraków; Piotr Borowski, Kraków; Stanisław Gluszczyk, Skawina; Adela Korszynska, Kraków; Marian Powroćnik, Kraków. Gratulujemy, książkę wysyłamy pocztą.

Wśród znaczków

Wprowadzono do obiegu 2 nowe kartki pocztowe z wydrukowanymi znaczkami wartości po 5 zł. Na znaczku pierwszej kartki ukazano rysunek namalowany przez Roberta Omgirskiego, lat 5, z MDK „Muranów” w Warszawie, przedstawiający śniegowego bałwana, domek i dziecko, a na znaczku drugiej kartki — kwiaty powojnika.

Plan emisji polskich ilustrowanych kartek pocztowych z wydrukowanymi znaczkami wartości po 5 zł na rok 1984 przewiduje wprowadzenie do obiegu 15 kartek. Dwie nowe kartki z cyklu „Odnowa zabytków Krakowa” wzbogacą zbiory „Cracovia-na”.

Nowości NRD: 4 znaczki prezentujące wyroby szklane z Turynii i 4-znaczkowy blok notworoczny z napisami w kilku językach „Szcześcia w Nowym Roku”.

Czechosłowacka 5-znaczkowa emisja „Sztuka” przedstawia dzieła i ich fragmenty z Teatru Narodowego w Pradze.

Nowości Finlandii: 60-lecie urodzin prezydenta M. Koivisto (1 zn.), 100-lecie urodzin kompo-

zytora Toivo Kuula (1 zn.), i do roczna 3-znaczkowa emisja, z dopłatą na walkę z gruźlicą, ukazująca rośliny leśne.

Walkę z chorobami nowotworowymi propaguje 2-znaczkowa emisja Indonezji.

Już tylko siedem miesięcy dzieli nas od XXIII Letniej Olimpiady w Los Angeles. W związku z tym kilka krajów emitowało już, a wiele zapowiada, okolicznościowe serie znaczków, na których przedstawione są różne dyscypliny sportowe.

Plan emisyjny Poczty ZSRR przewiduje wydanie w br. 71 znaczków i 5 blozków. Poza tym ukaza się liczne okolicznościowe kartki i koperty pocztowe z wydrukowanymi znaczkami.

W ub. roku minęło 60 lat od ukazania się pierwszego na świecie bloczka w Luksemburgu i 55 lat od emitowania pierwszego polskiego bloczka, wydane 3 maja 1928 r. z okazji pierwszej ogólnopolskiej wystawy filatelistycznej w Warszawie.

Ponad 400 czasopism filatelistycznych ukazują się obecnie na całym świecie.

Myśl: Prawdziwy pożytek ze znaczków pocztowych ma tylko... filatelista.

Dla upamiętnienia 40. rocznicy powstania Armii Ludowej, powołanej na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, wydany został znaczek wartości 5 zł. Przedstawiono na nim odznakę Armii Ludowej brygady im. gen. Bema (reproduujemy).

(T. GR.)



Krzyżówka
nr 8

30 tys. dzieci i młodzieży z Krakowa wyjedzie na zimowe wakacje

Zbliża się termin zimowych ferii. Akcja przygotowywania wypoczynku dla dzieci i młodzieży dobiega końca. Wczoraj odbyło się w Urzędzie Miasta posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu

Koordynującego akcję wypoczynku, na którym omówiono ostatnie przygotowania.

Jak wynika z przedstawionych danych, na zimowy wypoczynek wyjedzie — w formie zorganizowanej — z górą trzydzieści tysięcy dzieci i młodzieży krakowskiej. Głównie do województwa nowosądeckiego, na obozy wypoczynkowe, szkoleniowo-wypoczynkowe i sportowe. W programie kolonii i obozów dominuje czynny wypoczynek na świeżym powietrzu. Dzieci będą — o ile tylko dopisze pogoda — jeździć na nartach, łyżwach i sankach, a dla tych, które nie uprawiają sportów zimowych będą spacerować i wycieczki.

Mówiło się też o tym aby dzieci same sobie programowały wakacyjny czas, by poza sportem i rekreacją poznać geografie terenu, na którym będą przebywały, folklor, zwyczaje, najciekawszych ludzi.

Dla dzieci, które zimowe ferie spędzą w mieście przygotowano także atrakcyjny program. Dla dzieci wiejskich, które przyjadą w tym okresie do Krakowa uruchomione zostaną trzy specjalne ośrodki na 4-5-dniowe turnusy poświęcone zwiedzaniu miasta, zabytków, a także wycieczkom na spektakle do kin i teatrów.

Czwarty tego typu ośrodek uruchomi Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy, który codziennie będzie przyjmował jedną grupę młodzieży, za każdym razem z innej gminy krakowskiej. Łącznie z tej formy zimowych wakacji skorzysta około 2200 dzieci wiejskich.

Zimowy wypoczynek organizowany będzie głównie z myślą o

najbiedniejszych dzieciach. Pierwszeństwo w przyjęciu na kolonie czy obozy będą miały sieroty, dzieci z Państwowych Domów Dziecka, z rodzin wielodzietnych i dzieci wymagające wyjazdu poza Kraków ze względów zdrowotnych.

Koszt pobytu w przybliżeniu od 5 do 7 tys. zł, w tym odpłatność obowiązkowa rodziców 1500 zł. Dzieci nie posiadające rodziców wyjadą na koszt władz oświatowych. (dag)

„Drops” zaprasza

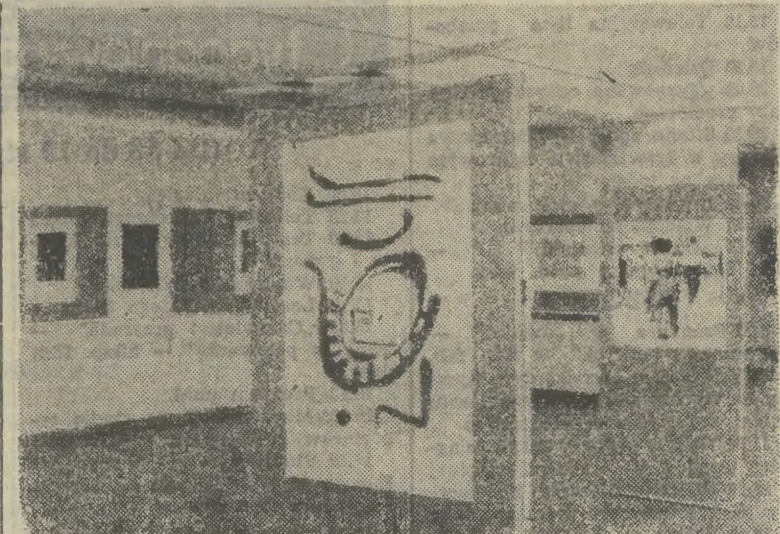
Przypominamy, że już w najbliższą niedzielę rozpoczyna swą działalność kabaret dla dzieci „Drops”. Premiera pt. „Pipi rusza w świat” odbędzie się na scenie Młodzieżowego Centrum Kultury przy ul. Mikołajskiej 2. Spektakle rozpoczynają się o godzinie 10 i 13.30. (ms)

Opinia lekarza o blockach

System, który niczego nie usprawnia?

Od kilkunastu dni obowiązuje nowy system rejestracji i przyjmowania pacjentów w przychodniach. Czy wpłynie on na poprawę opieki zdrowotnej? Zapytałem o to kierownika jednej z krakowskich przychodni rejonowych, lekarza z dwudziestoparoletnim stażem.

— Mogę panu powiedzieć, jakie jest moje osobiste zdanie. Uważam, że blocki są kolejnym, niepotrzebnym eksperymentem. Tracimy znów tonny papieru, dodajemy roboty drukarzom i rejestratorom. A pacjenci czekają tak jak dawniej. Niektórzy rano od 6 godz., żeby być w pierwszej dziesiątce, która przyjmowana



Współczesna japońska grafika zapewne będzie cieszyć się dużym zainteresowaniem krakowian. Fot. JADWIGA RUBIS

Grafika japońska

(Dokończenie ze str. 1)
twórców połączyło wyjście z koncepcji surrealistycznej. „Marzenie, manifestacja podświadomości realizowana poprzez dzieło. Idea rzeźby istniejącej — następnie jej materializacja” — tak zdefiniował swe brązowe rzeźby, wykonywane

techniką na wosk tracony, Roland Monteyne.

Antoni Zydron wystawiający assemblage i environnement, jako tworzywo wybrał skóry zwierzęce, pokryte malowidłami z pogranicza malarstwa i rzeźby. Mówi o nich: „To uzupełnienie skóry zwierzęcia bardzo silnie związane z naturą — moja wymarzona jaka by była mogła”. Prócz form przestrzennych autor pokazuje cykl grafik „Walka zwierząt wymagających

Tak więc, współdziałanie obu artystów, które datuje się od momentu zetknięcia na polsko-belgijskiej wystawie ku czci Szymonowskiego w Muzeum Aalst zaoferowało „pojedynkiem — działaniem między sobą w myśl dialektycznej jedności i walki przeciwieństw”.

Zwiedzający będą się mogli przekonać, jak działa „przemieszczenie” skór i brązów. Autorzy, którzy przygotowują się do wspólnej wystawy w Antwerpii, myślą także o realizacji jednego dzieła wspólnie.

Antoni Zydron, rodowity krakowianin i absolwent krakowskiej ASP, jest również po takich artystach m. in., jak: Kujawski, Hasior, Brzozowski, Tchórzewski, jednym z czynnych polskich twórców w międzynarodowym ruchu „PHASES” skupiającym grono artystów uprawiających surrealizm. (j.r.)

Nowa linia autobusowa — zmiana trasy „184”

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zawiadamia, że w dniu 14 I br. zostaje uruchomiona nowa linia autobusowa nr „149” na trasie: al. Przyjaźni — al. Lenina — Centrum Adm. HIL — Ujastek — Łowińskiego — Kołomyjska — Budowlanych — Jagiello — Łowińskiego — Nowolipki — Makuszyńskiego — Kołomyjska — Ujastek — al. Lenina — al. Przyjaźni.

Przystanki: al. Przyjaźni, al. Róż Orkana/Struga, CA HIL, Zajezdnia, Elektromontaż, Na Stoku Szkoła, Porazińskiego, Jagiello, Zajezdnia Autobusowa Bielezyce, Zakład Radiotechniczny, Prolnia, Mieczarnia, Elektromontaż, Zajezdnia, CA HIL, Orkana/Struga, al. Róż, al. Przyjaźni.

Przystanki na nowym odcinku trasy: Nowosądecka, os. Piaski Nowe, Dauna, Kozłówek (w kierunku placu Boh. Getta), Bieżanowska.

Jednocześnie dla linii „194” będzie utworzony dodatkowy przystanek na początku ul. Witosa za skrzyżowaniem z ul. Łużycką (wspólnie z linią „194”).

Co się dzieje na Łużyckiej?

Mieszkańcy ul. Łużyckiej od dłuższego czasu mają kłopoty z gazem. Polegają one na tym, że w sobotę, kiedy zapotrzebowanie jest największe, jego dopływ zostaje odcięty. Pracownicy krakowskiego Zakładu Gazownictwa prowadzą badania mające na celu znalezienie miejsca, w którym sieć nie przepuszcza dostatecznej ilości gazu. Gdy je znajdą, to kłopoty mieszkańców tego rejonu dobiegną końca. Oby stało się to jak najszybciej. (kg)



Zarządzenie dyrektora MPK jest wyraźne: autobusy mają podjeżdżać na przystanek dla wsiadających, natychmiast po wysadzeniu pasażerów. Ale wszyscy znamy takie obrázky: ludzie czekają, a dwa autobusy... również.

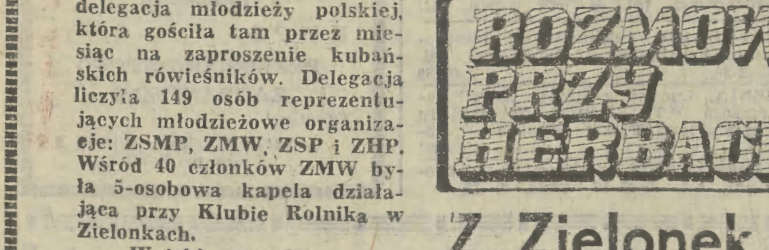
Fot. ST. MAKAREWICZ



Krakowskie BTZ PTTK — najlepsze

Choć krakowskie Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK obchodzi właśnie skromny jubileusz 10-lecia swej działalności, to jednak może się pochwycić pięknymi wynikami swej pracy. W ub. roku obsłużono w nim 20 tys. osób wyjeżdżających do krajów demokracji ludowej w celach turystycznych, a łącznie w 10-lecie 95 tys. wyjeżdżających za granicę i 175 tys. przyjeżdżających turystów, zajmując prymat wśród oddziałów BTZ. W spotkaniu z okazji jubileuszu wzięli udział przedstawiciele władz i różnych jednostek PTTK, przekazując na ręce dyr. Janiny Bojdy m. in. list gratulacyjny prezydenta miasta z podziękowaniem za dotychczasowe wyniki i życzeniami dalszych sukcesów.

Gdyby tak jeszcze do życzeń doszedł w przyszłości przydział lokalu, gdyż dotychczasowe Biuro Tur. Zagr. zajmuje hall w „Domu Turysty”. (zim)



Z Zielonek do Hawany

go, graliśmy na nieoficjalnych spotkaniach z młodzieżą kubańską i ze studentami. Nasze piosenki „Zielony mosteczek” oraz „A ja nie chcę czekolady” podbiły tamtejszą publiczność. Musieliśmy refreny przetłumaczyć na hiszpański i wspólnie z Kubańczykami śpiewaliśmy je.

— Jak przebiegał program podróży? — Gospodarze chcieli nam pokazać swój kraj od każdej strony. Zwiedziliśmy wiele miejsc historycznych związanych z Kubą. Byliśmy na farmie Siboney, z której przygotowywano ataki na koszarzy Moncada w Santiago de Cu-



ROZMOWA PRZY HERBACIE

ba. Byliśmy na Wyspie Młodoci, gdzie przed laty więziony był m. in. Fidel Castro.

— Co było jeszcze w programie Waszej wizyty? — Pracowaliśmy przy wycinaniu trzciny cukrowej, oraz przy budowie fabryki leków. 2 grudnia byliśmy zaproszeni na Święto Armii Kubańskiej. Braliśmy też udział w święcie miasteczka Trinidad, było to coś na wzór karnawału. Tańczono i dawiono się na ulicach, widzieliśmy też koro-

tw. „nowa fala” w kubańskiej muzyce ludowej. Bardzo podobał się nam pokaz gry na bongosach.

— Czy kubańska zima dała się wam we znaki? — Tak, bo po wyjściu z samolotu weszliśmy od razu w 30-stopniowy upał. Ta zima na Kubie była szczególnie upalna, zaskoczyła nawet tamtejszą ludność. Dlatego wielką frajdą były kąpiele w Morzu Karaibskim.

— Spotkaliście się też z Fidellem Castro... — I z Rauliem Castro. To spotkanie utkwiło nam szczególnie w pamięci. Było bardzo bezpośrednie. Sześć państwa kubańskiego wspominał też serdecznie swój pobyt w Polsce.

— A jak przyjęli Was mieszkańcy Kuby? — Mówi się, że Kuba to gorący kraj, ale najbardziej gorące są serca Kubańczyków. Ich przyjaźń do nas przejawiała się na każdym kroku.

Notował: za

Nie utrudniać życia zarządzeniami

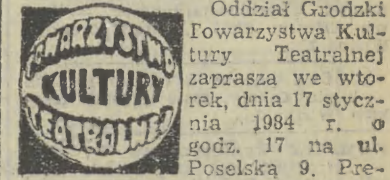
Nigdy nie przepadałem za robieniem zakupów, ale coś czytać, kiedy czasem trzeba. Tak było i w ubiegłą wolną sobotę. Najbliższy supersam przy ul. Ławendowej na szczycie otwartu, a w środku kłębią się tłumy kupujących. Stanąłem karmie w kolejce po koszyk i po dwudziestu minutach wrzuciłem do niego chleb i kilka butelek wody mineralnej. Odstawisz swoje w kolejce do kasy chciałem zwrócić pustą butelkę, którą przyniosłem na wymianę. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że w tym celu muszę ustawić się w nowej — i to dosyć długiej — kolejce.

Już stojąc w niej rozegrałem się po sklepie i zorientowałem się, że funkcjonuje tam sześć różnych ogonków: jeden po koszyki do części samoobsługowej, drugi, aby oddać pustą butelkę, trzeci po przetwory, warzywa i owoce, czwarty po cukier i przetwory zbożowe, piąty po alkohol, szósty po mięso i wędliny. Na uparte go można by jeszcze do tego dołączyć kolejną do kas. Chcąc

zakupić każdy z wymienionych produktów musiałbym spędzić w sklepie od dwóch i pół do trzech godzin. Nie jestem pewien, czy wiele gospodyń ma na to ochotę.

Już placąc zapytałem panienkę przy kasie, czy to pomysł owe różnego rodzaju. „Ogórne zarządzanie” — odpowiedziała uśmiechając się młodo. Cóż, chętnie zobaczyłbym autora tego zarządzenia, kiedy po odstawieniu swojego w jednej kolejce przechodzi z uśmiechem na ustach do drugiej, potem do trzeciej itd.

A może po prostu nie utrudniać życia zarządzeniami? (ka)



Oddział Grodzki Towarzystwa Kultury Teatralnej zaprasza we wtorek, dnia 17 stycznia 1984 r. o godz. 17 na ul. Poselską 9. Prelekcję pt. „Nim przyszło wyzwolenie” — wygłosi dr Kazimierz Nowacki.

PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Telekino
16.30 Wiadomości dziennika
16.40 Dla młodych widzów: En-
cyklopedia TDC
17.05 Dla przedszkolaków: Piątek
z Pancracym
17.30 Studio sport — Puchar świa-
ta w narciarstwie alpejskim
18.10 Pogranicze: „Lekcja pol-
skiego” — film dok.
18.30 35 lat temu — pr. dok.
19.00 Dobranoc: „O Kubie i Mać-
ku”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Morze” (2) — węg. ser.
film.
21.30 Zawsze po 21-ej
22.00 Dziennik — Komentarze
22.30 Studio sport
23.20 Dziennik — 24 godziny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — Telefon
„dwójki”
17.10 „Szach — mat” — program
dla szachistów
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Szkice filmowe
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia — teleturniej
19.30 Dziennik
20.00 Za kierownicą
20.15 Wrocławskie spotkania z
piosenką
20.35 Kabaret „Ssak”
21.15 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”
21.30 „Opowieści o miłości”: „Bę-
dę czekał” — radz. film fab.

SOBOTA I

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Język polski
7.00 TTR — Fizyka
7.30 TTR — Wskazówki metody-
czne
8.00 Rolniczy magazyn techniczny
8.30 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobót-
ka oraz film z serii „Cztery pan-
cerni i pies” — „Brama”
10.30 Historia dramatu polskiego:
Gabriela Zapolska — „Skiz”
11.55 „Front wyzwolenia” — wojs.
film dok.
12.55 Krajobrazy
13.25 Zwycięzy i obrzędy — „Za-
grajcie ta turoiniowi”
13.55 Studio sport — Mistrzostwa
Europy w łyżwiarstwie figurowym
15.15 Wiadomości dziennika
15.25 Przedsiębiorstwo państwo-
we, czyli kilka spraw teatru
16.00 „Rodzina Polanieckich” —
„Między nienawiścią a miłością”
17.20 Warszawa — Lata wojny
1939—1945
18.00 Magazyn sportowy

PRACA

ZATRUDNIĘ piekarni i cukierników
do nowej piekarni-cukierni. Oferty:
38276 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACOWNIKÓW w zawodzie mu-
rarszyna, fliziarz zatrudni zakład
Waldemar Wolski. Zgłoszenia pod
adresem: Rynek Dębicki 14. I p.
w godz. 15—16. g-88170

SZYLDIRZARZ-LITERNIKA zatrudni
prowizora Ryszard Pichola. Nowa
Huta, os. Słoneczne 11, tel. 44-34-64.
g-87309

PANIA w średnim wieku przyjmie
do pomocy w domu na 4 godz.
dziennie. Tel. 33-40-69. g-88441

RENCISTE — mechanika samocho-
dowego ze znajomością regulacji za-
worów, zapłonów, gaźników silni-
ków typu Fiat — zatrudni warsztat
Jana Rączki, os. Piastów. g-87293

NAUKA

ANGIELSKI, francuski — Brzeźń.
Kolorowe 12/60. g-86468

JĘZYK polski — korepetycje. Mgr
Nowakowska, telefon grzeszowski
37-28-05, wieczorem. g-87437

MATEMATYKA, fizyka, chemia —
Bilińska, tel. grzeszowski 22-81-38.
g-87318

TANCE towarzyskie — kursy mie-
sieczne organizuje KUP „Groma-
da”. Wpisy: ul. Jana 13, w podwor-
ku, tel. 22-66-85, w godz. 10—17.

MATEMATYKA — korepetycje, Le-
wiński, tel. 48-54-23. g-87289

NAUCZyciel udziela korepetycji w
domu ucznia. Matematyka, fizyka.
Zakres szkoły średniej i wyższej.
Gorycki, ul. Spółdzielców 12/177.
g-87275

MATRYMONIALNE

PRZYSTOJNY, 29/185, wykształcenie
powyższe, zrównoważony domator,
materiałnie niezależny, pozna pania
do lat 23, o podobnych walorach,
chętnie posiadająca mieszkanie. Cel
matrymonialny. Oferty: 86291 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

„KAROLINA” kojarzy małżeństwa.
Kontakty zagraniczne, 32-600 Oswie-
cim, skrytka 6. g-87495

KUPNO

NOWY tapczan-narożnik — kupię.
Tel. 33-06-80. g-87184

KIOSK owocowo-jarzykowy — kupię.
Oferty: 87159 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

SZTUCE srebrne na 6 lub 12 osób
— kupię. Oferty: 88330 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

KOMPLET wypoczynkowy — nowy
— „Krakus” lub „Merkury”, pasy
wibracyjne „Redor”, czeskie — kupię.
Oferty: 88439 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

19.00 Dobranoc: „Przypadki Bolka
i Lolka”
19.10 Telewizyjna lista przebo-
jów
19.30 Dziennik
20.00 „Tyrnowska caryca” — film
fab. prod. radz.
21.30 Studio sport — Mistrzostwa
Europy w łyżwiarstwie figurowym
— tańce na lodzie
22.00 Na żywo — mag. publ.
22.30 Wiadomości sportowe
22.45 „Ojciec chrzestny” (1) —
film sensac.-obycz. prod. USA

SOBOTA II

8.55 Premiera w „dwójce” —
„Tyrnowska caryca” — film fab.
10.30 NURT — Środki dydaktycz-
ne w wychowaniu i kształceniu
dzieci umysłowo upośledzonych
11.00 NURT — Sprawdzanie osią-
gnięć uczniów w pracowni szkolnej
11.30 NURT — Literacki i scenicz-
ny kształt utworu dramatycznego
12.00 Sobota w „dwójce” — Czym
żyje kraj?
12.10 „5 — 10 — 15” Zespół Dom
przedstawia
13.40 Wideoteka
14.10 „Historia wynalazków” — 2
— Odkrywać świat — franc. ser.
dok.
15.00 Zbliżenia — To i owo o fil-
mie
15.30 Gorąca linia
16.00 Mówić nie mówić
16.30 Program rozrywkowy
16.50 Bogowie czterech stron świa-
ta — Tendencje zjednoczeniowe w
chrześcijaństwie
17.20 „Otwarta księga” — film
ser. prod. radz.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Cudowny świat magii — pr.
rozr.
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Wirtuoz — Herbert von
Karajan
20.40 Studio sport
21.10 Sensacje XX w. — Mata
Hari
21.35 Kino dorosłych: „Fortunata
i Jacinta” — ser. prod. hiszp.
22.35 Safari '83 — rep. film.

NIEDZIELA I

6.00 TTR — Fizyka
6.30 TTR — Wskazówki metody-
czne
7.00 TTR — Wiedza naszą szansą
7.30 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.55 Nowoczesność w domu i za-
grodzie
8.15 Tydzień — magazyn rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Tele-
ranek oraz film prod. szwedzkiej
„Pippi Langstrump” — „Pippi na
wycieczkę”
10.20 Antena
10.45 Śpiewa Antonina Kowtu-
now
11.10 „Przypadki z archeologia” —
„Cywilizacja Nuragów” — włos.
film dok.
12.00 Siedem anten

ZGRZEWARKE do drutu, do 4 mm
— kupię. Tel. 37-48-16. g-87344

SKODĘ — kupię. Tel. 66-10-71. g-87302

ZAMRAZARKĘ, lodówkę, patelnie
elektryczną — kupię. Kraków, tel.
34-54-71, po 18-ej. g-87322

NOWA lampę błyskową, akumulato-
rową — kupię. Podać cenę. Oferty:
88659 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SZAFIR cejlński, 1-karatowy — pil-
nie kupię. Oferty: 88845 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

PRALKE automatyczną, nową —
kupię. Tel. grzeszowski 66-04-06.
14-17. g-87015

MEBLE stylowe, komplet w dobrym
stanie — kupię. Oferty: 87016 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Flata 125p — kupię.
Tel. 33-53-30. g-87272

SPRZEDAŻ

2 BUTLE 11-kilogramowe, kuchenne
3-palnikową, boiler 80 l — sprze-
dam. Tel. 66-27-83. g-87186

CHARTY afgańskie, szczeniata, pie-
knego psa i suczki — sprzedam.
Kraków, Beskidzka 37/28. g-86960

FIRMA dziewiarska „Grakka” —
Marek Bill, w Niepołomicach, pl.
Kazimierza Wielkiego 4, oferuje
atrakcyjne wyroby w sprzedaży hur-
towej i detalicznej: getry, lejby, su-
knin z golfem. g-86354

KAROSERIE Zastawy 1100p — sprze-
dam. Wiadomość: Kraków, Kar-
malińska 57 — zakład szewski. g-87434

NEPTUN kolorowy, gwarancja —
sprzedam. Tel. 11-43-00, wewn. 298.
g-87288

SEGMENT „Rotterdam”, maszynę
do szycia „Singer 834”, maszynę do
pisania „Lucznik”, encyklopedię 4-to-
mową — sprzedam. W ofercie po-
dać ofertową cenę. Oferty 82285
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RADIO Jowita, nartosanki, buty narci-
arskie z wiazaniami do 90 kg.
słownik francusko-polski — sprze-
dam. Tel. 22-34-70. g-86288

SKLEP warzywno-kwiaciarski — od-
stąpię. Oferty: 87471 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

SPRAWNY Rubin 707p color —
sprzedam. Dekerta 9A/3. g-87481

COCKERY-SPANIELE złote — szcze-
nięta — sprzedam. Kraków, telefon
48-50-90. g-86414

PUDELKI średnie srebrne, z rodo-
wodami — do sprzedania. Kraków,
tel. 66-39-27. g-86663

MASZYNE do szycia Singer, nowa,
okamernę, piec kawy XIX w.
sprzedam. Tel. 22-71-63. g-86973

MODURIT — sprzedam. Kraków, ul.
Na Błonie 11A/17, godz. 17—18.

PARKIET bukowy, umywalkę, mu-
szkę warszawską — sprzedam. Oferty:
88849 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

tygodniowy program TV

(Od 13 do 19 stycznia 1984 r.)

13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Teatr Młodego Widza: „Mar-
ta i gwiazdy”
15.10 Wiadomości dziennika
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.35 „Człowiek i przyroda” —
„Gra w polowanie” — hiszp. film
dok.
16.10 Program publ.
16.40 Międzynarodowe studio re-
porterów i reportaży — „Głob”
17.10 Studio Sport — Mistrzostwa
Europy w łyżwiarstwie figurowym
— pokazy mistrzów
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka
Maja”
19.30 Dziennik
20.00 „Waszyngton za zamknię-
tymi drzwiami” — ser. prod. USA
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Publicystyka międzynarodowa
22.45 Telewizyjny music-hall

NIEDZIELA II

7.10 Czas reformy: Dekapitaliza-
cja — realna czy urojona
8.10 Premiera w „dwójce”: „Wa-
szyngton za zamkniętymi drzwia-
mi” (wersja dla niesłyszących)
9.45 „Po tę wielką rzecz” —
wojsk. film dok.
11.00 Niedziela w „dwójce” —
Czym żyje kraj?
11.10 Godzina dla zdrowia
12.15 Sztuka Herberta von Kara-
jana
12.50 Kalejdoskop filmowy Kino
— Oko
13.45 Historia muzyki rozrywko-
wej — „Wspaniali The Beatles”
14.35 „Paganini” — radz. ser.
biogr.
15.45 Magazyn kibiców
16.45 „Niedziela w...”
17.25 Jutro poniedziałek
17.55 Wywiady Ireny Dziedzic
18.35 „Pamiętnik szalonej gospo-
dyń”
18.50 Grabięcy kultury — Świa-
towi handlarze
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Festiwal Muzyki — Łańcut
'83
21.00 Moje spotkania z architek-
turą — gawęda prof. A. Ciborow-
skiego
21.15 Piknik country — Mrągo-
wo '83
21.40 Wielkie filmy małego eka-
nu: „Strachy” — „Na podbój świa-
ta” film TP

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR — Chemia — sem. I —
Układ okresowy pierwiastków

15.00 TTR — Biologia
15.25 NURT — Cywilizacja i kul-
tura współcz.
15.55 Program dnia
16.00 Portrety ludzi wsi
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Zwierzyńiec oraz film prod.
pols. „Karino” — „Przyjacieł”
17.30 Magazyn związkowy
18.00 Konto „M”
18.30 Diagnosta
19.00 Dobranoc: „Zajęczek i mu-
cha”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizji: „Żaloba
przystoi Elektry” — E. O'Neill (2)
„Seigani”
21.35 Program publ.
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pokój nr 408
23.15 DT — 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — Telefon
„dwójki”
17.10 Magia kina
17.30 Kapitan schodzi ostatni
18.00 Zwierzęta świata — „Wiel-
biadły”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Pokręć głowę
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz histor. „dwójki”
20.15 Jarmark
21.15 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”
21.30 Świat wokół nas — Czas
wyboru
22.00 „Wielka przygoda Kacpra
Schmecka” — „Najemnik” — film
prod. NRD

WTOREK I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Biologia
8.10 Historia, kl. 8 — Polski
wrzesień
9.00 Język polski kl. 1 lic. Dzieje
dramatu: „Romeo i Julia”
9.30 Film dla 2 zmiany: „Droga
daleka przed nami” — film prod.
pols.
11.00 Plastyka, kl. 3
12.00 Przedszkole domowe
12.50 Plastyka, kl. 2 — O psie
13.30 TTR — Język polski
14.00 TTR — Matematyka
15.55 Program dnia
16.00 Z Polski rodem
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Lata-
jący Holender

17.05 Dla dzieci: Michałki
17.30 „Pod jednym dachem” —
„Wypadek” film prod. CSRS
18.15 Pr. rozr.
18.30 Kram
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Droga daleka przed nami”
— pols. film fab.
21.40 Progr. publicyst.
22.00 DT — Komentarze
22.25 Kto kocha Warszawę
23.25 DT — Komentarze

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — Telefon
„dwójki”
17.10 Za kierownicą
17.30 Spotkania z Warszawą
18.00 Konwencje
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia — teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Express reporterów
20.15 Salon muzyczny — Warsza-
wa
21.15 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”
21.30 „Dzienniki pidarskie XX
wieku” — „O tożsamości twórcy”

ŚRODA I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
8.10 Fizyka, kl. 7 — Szukamy
perpetuum mobile
9.00 Muzyka, kl. 2 — Drzewo czy
blacha
9.30 Film dla 2 zmiany — „Akcja
autobus” — sens. film prod. rum.
11.00 Historia, kl. 7 — Rok 1883
12.30 Czas reformy
13.30 TTR — Matematyka
14.00 TTR — Język polski
15.25 NURT — Dydaktyka mate-
matyki
15.55 Program dnia
16.00 Magazyn Społecznego Komit-
tetu Przeciwalcoholowego
16.15 Losowanie Express Lotka i
Małego Lotka
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Krąg
— mag harcerzy
17.05 Dla dzieci: Tik-tak
17.30 „Café pod Minogą” — pols.
kom. obycz.
19.00 Dobranoc: „Przypadki Pata-
lika”
19.10 Prosto z mostu
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kilka dni z życia Obłomo-
wa” — radz. film społ.-obycz.
22.30 DT — Komentarze
22.55 Galeria 26 milionów — Ma-
larstwo Edmunda Burzgo
23.25 DT — 24 godziny

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”

17.10 Rockowisko — 82
17.30 Ktośkolwiek wie
18.00 Architektura w 40-lecie PRL
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Moja muzyka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała TV
20.15 Maria Pawlikowska-Jasno-
rzska — „Ja”

20.50 Dookoła świata — „Rajd
przez Saharę”
21.15 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”
21.30 Mag. sport.
22.30 Kino filmów dokument. —
Warszawska suita

CZWARTEK I

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Język polski
8.10 Przysposobienie obronne kl.
8 i 1 lic. — Jak zachować się w o-
kresie zagrożenia
9.00 Praca — technika, kl. 2 —
Pompy wodne
9.30 Film dla 2 zmiany: Telefon
110 — „W dolinie”
11.15 Język polski kl. 4 lic. —
Polska poezja współcz.
12.50 Muzyka, kl. 2 — Drewno
czy blacha
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.40 Program dnia
15.45 Rzemieśnicy
16.00 Nie podlega zaskarżeniu
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: O
mnie, o tobie o nas
17.05 „Tylko Kaśka” — „Kocham
Jacka” — film polski
17.30 Poligon
17.55 Telewizyjny informator wy-
dawniczy

18.05 Interstudio
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Progr. publicyst.

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 Telefon 110 — „W dolinie”
21.30 Rep. film.
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — Telefon
„dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 Lekcja
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Klub pik. A. Piechniczka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Express reporterów
20.15 Filharmonia „dwójki”: 3
koncert fortepianowy Beethovena
21.15 Wydarzenia — Telefon
„dwójki”
21.30 Kino poliglotów — Telefon
110 — „W dolinie”

WŁASNOŚCIOWE, pokój z kuchnią
— sprzedam. Oferty: 87199 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

LOKAL sklepowy w obrębie Starego
Miasta — kupię. Oferty: 87233
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2-POKOJOWE mieszkanie komforto-
we — kupię. Oferty: 87384 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

BEZDZIETNE małżeństwo w śred-
nim wieku poszukuje samodzielnego
mieszkania. Oferty: 86949 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE z kuchnią, spółdzielcze,
na Dąbku oraz pokój z kuchnią, wła-
snościowe, w bardzo atrakcyjnie usy-
tuowanej miejscowości — zamiana
na połowę domu, domu lub mieszka-
nie 4-5-pokojowe w Śródmieściu.
Tel. 11-59-79, po 18-ej. g-87161

GDANSKI M-3, 54 m² — zamienię na
Kraków, Kraków, tel. 22-71-63. g-86972

M-2, kwaterekunkowe — do wynaje-
cia. Oferty: 86994 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2. g-86297

DWA M-2, superkomfortowe i pół-
komfortowe — zamienię na 2- lub
3-pokojowe superkomfortowe. Oferty:
86974 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

3 POKOJE z kuchnią zamienię na
2 pokoje z kuchnią i garsonierę. Oferty:
87093 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe, super-
komfortowe, 60 m², Śródmieście —
sprzedam. Oferty: 86844 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią, superkomforto-
we, zamienię na większe, komforto-
we. Oferty: 86984 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

POSZUKUJE garsonierę, Czynsz plat-
ny z góry. Tel. 44-40-40, w godz.
17—20. g-87298

PILNIE poszukuję mieszkania 2-3-
pokojowego, Czynsz z góry. Oferty:
87098 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻEŃSTWO poszukuje mieszka-
nia lub garsonierę od zaraz, płaci
z góry. Tel. 66-57-43 lub oferty:
87044 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ŚRÓDMIEŚCIE — mieszkanie kwa-
terunkowe, 49 m², superkomfortowe,
2-pokojowe, jasna kuchnia, łoggia —
zamienię na 2 oddzielne. Oferty:
87262 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻEŃSTWO, członkowie spół-
dzielni mieszkaniowej, poszukuje
garsonierę lub pokój z kuchnią,
najchętniej w Krakowie. Oferty:
87237 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE z kuchnią, łazienką, bal-
konem, parter, gaz, c.o. — zamienię na
stare budownictwo, mogą być pie-
ce. Oferty: 87220 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

SUTERENA do wynajęcia na celach
pracowniczych. Tel. 11-78-41. g-87229

NIERUCHOMOŚCI

SUCHA Beskidzka! Dom piętrowy,
muruwany — sprzedam. Oferty 88712
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZABIERZÓW! Połowa

Co Zie Kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
13	14	15
STYCZNI	STYCZNI	STYCZNI
Weroniki Bogumili	Feliksa Hilarego	Pawła Domosława

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Listopad. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 17 Psie serce (dow. od lat 16). Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 16 Noc listopadowa (spektakl zamkn., abonamenty nieważne). Kameralny 16 Zwierzenia clowna (spektakl dla dorosłych). Grotka 17 Królewna Śnieżka. Scena Satyry „Maszkaron” (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. PWST (ul. Straszewskiego 22) 20.30 Sarabanda.

Sobota
Słowackiego 12 Carmen, 19.15 Liniatura 17 Psie serce. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 16 Noc listopadowa (abonamenty nieważne). Scena przy ul. Sławowskiej 14 22.30 Następnego Filipowa (abonamenty nieważne). Kameralny 19.15 Zwierzenia clowna. Bagatela 19.15 Igraszki trafia i miłości. Ludowy Scena „Nurt” 19.15 Raj. Muzyk (ul. Lubiec 48) 11 Błękitny zamek (przedst. zamkn.). Grotka 10, 17 Królewna Śnieżka, 12 Lalkarz. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Jadzia wdowa. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron.

Niedziela
Słowackiego 12 Carmen, 19.15 Listopad. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Noc listopadowa. Scena przy ul. Sławowskiej 14 22.30 Następnego Filipowa (abonamenty nieważne). Kameralny 19.15 Zwierzenia clowna. Bagatela 19.15 Igraszki trafia i miłości (prem. pras.). Ludowy — Scena „Nurt” 19.15 Raj. Grotka 10, 17 Królewna Śnieżka, 12 Lalkarz. Kolejarza 15 Jasiek, 19 Jadzia wdowa. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron.

KINA

Piątek
Kijów — Konfrontacje 16, 18, 20, 22 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Uciecha — Konfrontacje 14, 16, 30, 19, 21.30 Dworzec dla dwójki (radz. 1. 15). Warszawa — Konfrontacje 15, 18, 20, 22, 23 Elegia (bulg. 1. 18). Wolność — Konfrontacje 17, 19, 21 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Wanda — Konfrontacje 15, 30, 18, 20, 30, 23 Dworzec dla dwójki (radz. 1. 15). Mi. Gwardia — Konfrontacje 15, 30, 20, 23 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15). Wrzós (ul. Zamajskiego 50) 16 Dzieci wśród piratów (jap. b.o. — poezjanie z filmem), 17.45 Sprawa Kramarów (USA 1. 15). 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA 1. 15). Świt — Konfrontacje 15, 18, 20, 22 Tootsie (USA 1. 12). Mała sala — niecz. Światowid — Konfrontacje 16, 45, 19, 21.15 Tootsie (USA 1. 12). Mała sala — niecz. Dom Zolnierza — Konfrontacje 16, 30, 19, 21.30 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15). Muzeum Narodowe — Oddziały: Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Szopki krak. (piąt. 10—17, sob. niedz. 9—16). U. Pomorska 2: Meczennstwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki od 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanoniczna 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zanim powstała moneta (piąt. 10—14, sob. 14, niedz. 11—14). Einograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10—15). al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. niedz. 10—17). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalinia Soli (piąt. sob. niedz. 8—15). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka: Wieliczka w plastyce współczesnej (piąt. sob. niedz. 8—15). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Wyst. fotografii K. Fedorowicza (piąt. sob. 10—20, niedz. niecz.). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — III pokaz (piąt. niedz. 11—17, sob. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10: Mal.

Sobota
Kijów — Konfrontacje 15, 30, 18, 20, 30 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15). Uciecha — Konfrontacje 15, 17, 19, 21 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Warszawa 15, 18, 20, 22, 23 Tootsie (USA 1. 12). Wolność — Konfrontacje 10, 12, 30, 16, 30, 19, 21.30 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15). Wanda — Konfrontacje 16, 18, 20, 22 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Mi. Gwardia — Konfrontacje 15, 45, 18, 20, 22, 23 Amok (Senegal-Maroko-Gwinea 1. 18). Wrzós (ul. Zamajskiego 50) 16 Dzieci wśród piratów, 17.45 Sprawa Kramarów, 20 Mistrz kierownicy ucieka Świt — Konfrontacje 15, 30, 18, 20, 30 Dworzec dla dwójki (radz. 1. 15). Mała sala — niecz. Światowid — Konfrontacje 16, 30, 19, 21.30 Dworzec dla dwójki (radz. 1. 15). Mała sala — niecz. Dom Zolnierza — Konfrontacje 16, 45, 19, 21.15 Amok (Senegal-Maroko-Gwinea 1. 18). Związkiowice 10, 12, 14 Impreza sceniczno-filmowa: Gdy przychodzi

święty Mikołaj, 16, 45, 19, 21.15 Konfrontacje — Tootsie (USA 1. 12). Kultura 14, 30, 18 Błąd szeryfa, 16, 20 Afera Concorde, Tęcza 16, 18 Wejście Smoka. Podwawelskie 15, 17 Rok 1941 (USA 1. 15). Wisła 15, 17, 19 Rok 1941. Sfinks 15, 45, 18, 20 Komandosi z Navarony.

Niedziela
Kijów — Konfrontacje 15, 45, 18, 20, 22, 23 Amok (Senegal-Maroko-Gwinea 1. 18). Uciecha — Konfrontacje 14, 16, 30, 19, 21.30 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15). Mi. Gwardia 15, 45, 18, 20, 22, 23 Zaginiony (USA 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Przygody Calineczki (jap. b.o.), 16 Dzieci wśród piratów, 17.45 Sprawa Kramarów, 20 Mistrz kierownicy ucieka Świt — Konfrontacje 16, 18, 20 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Mała sala — niecz. Światowid — Konfrontacje 17, 19, 21 Inne spojrzenie (węg. 1. 18). Mała sala — niecz. Dom Zolnierza — Konfrontacje 16, 45, 19, 21.15 Zaginiony (USA 1. 18). Związkiowice 10, 12, 14 Impreza sceniczno-filmowa: Gdy przychodzi święty Mikołaj, 16, 30, 19, 21.30 Konfrontacje — Dworzec dla dwójki (radz. 1. 15). Kultura 14, 30, 16, 20 Afera Concorde, 18 Błąd szeryfa, Tęcza 16, 18 Wejście Smoka. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Rok 1941. Wisła 11 Bajki, 12 Młynarczyk i kotka (NRD 1. 12), 15, 17, 19 Rok 1941. Sfinks 11, 12 Bajki, 15, 45, 18, 20 Komandosi z Navarony.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota Niedziela

Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Wawel zaginiony (niecz.). Skarbce i Zbrojownia: (niecz.). Muzeum Katedrales (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Lenina, Topolewa 5: Lenin w Polsce, Ludowe Wojsko Polskie (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.). w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Szopki krak. (piąt. 10—17, sob. niedz. 9—16). U. Pomorska 2: Meczennstwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki od 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanoniczna 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zanim powstała moneta (piąt. 10—14, sob. 14, niedz. 11—14). Einograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10—15). al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. niedz. 10—17). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalinia Soli (piąt. sob. niedz. 8—15). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka: Wieliczka w plastyce współczesnej (piąt. sob. niedz. 8—15). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Wyst. fotografii K. Fedorowicza (piąt. sob. 10—20, niedz. niecz.). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — III pokaz (piąt. niedz. 11—17, sob. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10: Mal.

i rzeźba A. Konapackiego, Biżuteria srebrna J. Zielińskiego (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w., Mal. i rysunek J. Tarasina (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Ikony bułgarskie (piąt. 12—16, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18.

DYŻURY

Piątek — Sobota Niedziela

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, Rynek Podgórski 2: 66-29-80, 66-70-61, ul. Teligi 55-45-99, 55-51-90, Krowodrza, ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 21-02-09, Iwanowice 99.

Dyżury szpitali:
Piątek
Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Kopernika 19a, Chir. dzieci. Prokocim, Urolog, Grzegorzka 18. Laryng. Kopernika, Okulist. Kopernika 38, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. Trynitańska 11, Chir. dzieci, Urolog, Laryng. Prądnicka 35, Okulist. Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 21, Chir. dzieci. N. Huta, os. Na Skarpie 65, Urolog, Grzegorzka 18, Laryng. Prądnicka 35, Okulist. Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14) wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skawieńska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-85-77, Promienistych tel. 11-87-10.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70.

Krowodrza — Wójcowska 3, tel. 33-21-87 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok tel. 37-07-40, al. Krasieńskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-36-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłowie 29, tel. 55-16-11.

Inf. Szpitali Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Apteczny, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławskiego 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8—20).

Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23.30 niedz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-56-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22).

Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15—17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18).

Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmielicka 9, II p. porady prawne (śr. 15—17), poradnia rodzinna (seksuolog—psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

APTEKI
Piątek — Sobota Niedziela
Szczepańska 1, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A Centrum C.

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10—14

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.10, 0.50.

14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców — Nowy kodeks drogowy. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Główny temat, 18.15 Konkert dnia. 19.30 Bo słonko lubi dzieci — aud. muz. 20.10 Konkert żywych. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada z A. Fiedlerem. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.30 Konkert żywych dla Polonii. 23.55 Muzyka.

Piątek II

Wiadomości: 17, 20.15, 0.50.

14.10 Nagrania nowe i najnowsze. 15.00 A. Rubinstein: Moje młode lata. 15.10 Wielec instrumentalni grają przeboje G. Shearing. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielec wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Transm. Konkertu WOSPR i TV z Centrum Kultury w Katowicach. 20.20 Wieczorne refleksje. 20.25 Poranek w ogrodzie zoologicznym — opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 20.35 D.C. transmissji. 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Miniatura literacka: Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką A. Franc. 21.55 F. Chopin: Nokturn Es-dur op. 9 nr 2. 22.00 A. France: Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką. 22.15 Słuchajmy razem. 23.00 Schemat w górę, schodami w dół — odc. pow. M. Choromański. 23.20 Słynni artyści w duecie: D. Fischer — Diestkau i S. Richter. 24.00 Nocne reggae — płytowe nowości. 0.45 Miniatura literacka: Sny.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05.

14 Muzyka i mitologia. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio kierowców. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dziennikowym: E. Hemingway — Komu bije dzwon. 19.30 Trochę swinga... 19.50 H. Auderska — Miecz Syreny. 20 Interdico. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Z kolekcji W. Sadowskiego. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Godzina myśli — liryki J. Słowackiego.

Piątek IV

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50.

14.00 W trosce o przyszłość. 14.15 Aktorskie recitale — H. Skarżanka. 14.30 Między nami — mag. nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Konkerty instrumentalne. 18.00 Kanarki i plaki egzotyczne. 18.10 Pasażer zbierania. 18.20 Nagrania z filmów. 18.40 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 19.40 Jez. ang. 19.55 Spotkanie z H. Ozogowską. 20.15 Uwertura z operetki. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Na skrzydłach pieśni. 23.00 L. D. Kusche: Trójkąta bermudzki — zagadka rozwiązana. 23.10 Muzykotopia. 23.55 Felieton W. Billipa.

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 23.

7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski wiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Konkert przed hejnalami. 12.30 Muzyka folklorowa malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa U. Sipińska. 13.30 Muzyka Starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 W kilku taktach, w kilku słowach. 16.20 Konkert żywych. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Premiery radiowych studiów. 18.00 Matysiakowie. 18.30 Granie jak z nut — Konkert dnia. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom — Supielek. 20.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy tygodnik kulturalny. 21.25 Pół tużnia atrakcji muzycznych. 22.30 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.30 Konkert żywych dla Polonii. Od 0.00 Muzyka nocą i wiadomości.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.10, 0.50.

6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o godz. 7.45 Lot nad kukułczym gniazdem — odc. pow. K. Keseya. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Michał Choromański — Schodami w górę, schodami w dół odc. pow. 9.20 Muzyka, którą lubi E. Karłowicz. 9.50 H. Bardijewski — Irytacje — odc. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret „dwójki”. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.30 Kraków na antenie: Relacja z Wojewódzkiej Konf. Sprawozdawczo-Wyborczej w Tarnowie. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 H. Bardijewski — Irytacje. 14.10 Co jest grane? 16.00 Wielkie dzieła, wielec

wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05—18.00 Relacja z Wojewódzkiej Konf. Sprawozdawczo-Wyborczej w Tarnowie. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria „dwójki”. 19.20 Niejaki Piórko — humoreska H. Micheaux. 19.30 Wieczór w Filharmonii: Konkert Ork. Symf. Filharmonii Hamburgskiej. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Gra M. Bliżniński. 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR — R. Chandler: Gorący wiatr. 22.01 Studio Stereo zaprasza. 23.00 M. Choromański — Schodami w górę, schodami w dół — odc. pow. 23.20 Inspiracje literackie. 24.00 Studio Stereo. 0.45 Miniatura poetycka: Sny.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 P. Lengyel — Druga planeta słoneczna. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dziennikowym: E. Hemingway — Komu bije dzwon. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaście, to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 H. Auderska — Miecz Syreny. 12.05 W tonacji Trójki. 13 P. Lengyel — Druga planeta słoneczna. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyka i mitologia. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sport. 19 Nie ma już leż w moich oczach — rep. 19.20 Na fortepianie gra Jan Jarczyk. 19.30 Trochę swinga... 19.50 Halina Auderska: Miecz Syreny. 20 Lista przebojów programu III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: Niebo może poczekać — słuch. 22.34 Gra zespół Swing Years. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

7.05 Kalendarz radiowy. 7.15 Dokoła świata. 7.30 Gra Towarzystwo Nostalgiczne Swingulans. 7.40 Język angielski (powt.). 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M”. 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9.00 Uchem i piórem recenzenta muzycznego. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź. 10.00 Arie i sceny z wielkich oper. 11.00 Vadecum słów i znaczeń — aforyzm. 11.30 Ze starego gramofonu. 12.10 Śpiewa L. Prus. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13.00 Zaproszenie do walca. 14.00 O kulturę słowa. 14.20 Gra duet fortepianowy Marek i Wacek. 14.30 Warszawski pejzaż. 14.45 Cienie i odcienie. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodz.: Król Maciuś I. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.00 Góralskie posady. 17.20 Encyklopedia kultury. 18.00 Warszawski Tydzień Muzyczny i serwis prasowy. 19.00 Portrety Polaków — Prof. M. Siedlecki — biolog. 19.35 Muzyka. 19.40 Język francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23.00 Lektury „czwórki”. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Felieton na dobranoc.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23.

7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Gra Orkiestra PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debicha. 10.30 Festiwal Baśni OIRT: Konkurs wawów w Gęsiostowie — słuch. 11.00 Konkert przed hejnalami: Poranek z L. Stokowskim. 12.45 Muzyka folklorowa malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Z bliska i daleka — o krajach socjal. 14.30 W Jeżorianach. 15.00 Konkert żywych. 16.00 Sprytna wdówka wg komedii C. Goldoniego. 17.00 Niedzielne wyd. Magazynu Muzycznego Rytm. 18.00 Dialogi historyczne. 18.15 Po-

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13,

■ Czarni Słupsk przy ul. Reymonta ▲ Beskid Andrychów na Suchych Stawach

NIEZWYKLE interesująco zapowiada się weekend dla krakowskich sympatyków siatkówki. Już jutro w hali Wisły przy ul. Reymonta dojdzie do meczu „na szczycie” w ekstraklasie pań. Prowadzący w tabeli zespół gospodarzy zmierzy się z wielokrotnym mistrzem — Czarnymi Słupsk. Siatkarki „Białej gwiazdy” nie poniosły dotąd porażki, wygrały m. in. wyjazdowy pojedynek z Czarnymi 3:0, są też faworytkami jutrzejszego spotkania.

Obecność w obu drużynach czołowych polskich zawodniczek: **Lichodziejewskiej, Szczygielskiej, Hanyżewskiej, Kwaśniewskiej, Różańskiej, Kucharczyk, Pozutko, Kisiel, Holocher**, powinna być gwarancją dobrego poziomu widowiska. Zobaczymy jak miewa się przerwa w rozgrywkach wpłynęła na formę siatkarek? Wisłaczki przez cały czas przebywały w Krakowie. Po kilkumiesięcznym urlopie, wznowiły treningi tuż po Nowym Roku.

TELEGRAFICZNIE

BUDAPEST. Mistrzynie Europy w łyżwiarstwie figurowym w kategorii solistek została **Katarina Witt** z NRD. **KALKUTA.** Podczas międzynarodowego turnieju piłkarskiego, w którym uczestniczy także nasza reprezentacja, **Argentyna** wygrała z Rumunią 1:0.

NOWY JORK. Kolejnymi ćwierćfinalistami tenisowego turnieju Masters zostali: **Tommas Smid**, po zwycięstwie nad Yannickiem Noahem 6:4, 6:4 i **Andres Gomez**, który pokonał Eliota Teltschera 7:6, 6:2.

LONDYN. W powtórzonych meczach III rundy piłkarskiego Pucharu Anglii uzyskano następujące wyniki: **Norwich** — Aston Villa 3:0, **Oxford** — Burnley 2:1, **West Bromwich** — Rotherham 3:0, **Tottenham** — Fulham 2:0.

PONTRESINA. 1. miejsce w biathlonowym biegu na 20 km rozegrany w ramach Pucharu Świata, zajął **Fritz Fischer** (RFN).

„100 imprez dla wszystkich“

JUTRO, 14 bm. krakowskie TKKF w ramach akcji „100 imprez dla wszystkich”, proponuje:

- * Turniej brydża sportowego parami — świetlica ogniska „Łączność”, ul. Sobieskiego 10, godz. 10.
- * Instruktaż ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych, Nowa Huta, Centrum B bl. 6 (ognisko „Leader”), godz. 16—18.30.
- * Gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci i dorosłych, Park Jordana, godz. 11.
- * Turniej tenisa stołowego, Nowa Huta, os. Stalowe 16, godz. 10.

Zapisy bezpośrednio przed imprezami.

Na schodkach prowadzących do hotelu Harlow wpadł na Tracchia i Neubauera. Nie dość, że się do nich nie odezwał — choć byli jeszcze na stopie towarzyskiej — to zdawało się, że nawet ich nie zauważył. Obydwaj odwrócili się, spoglądając za Harlowem. Szedł przesadnie wyprostowany i nabył sztywny, jak lekko wstawiony facet, który próbuje udawać, że wszystko jest w porządku. Na ich oczach Harlow zatonął się, ledwie dostrzegając i najwyraźniej bez premedytacji, lecz opanował się szybko i wrócił na swój podejrzyjliwy prosty kurs. Neubauer i Tracchia wymienili spojrzenia i skinęli szybko głowami, tylko raz. Neubauer wszedł do hotelu, zaś Tracchia ruszył za Harlowem.

Jeszcze niedawno ciepłe, wieczorne powietrze zaczęło się gwałtownie ochłodzić, czemu towarzyszyła lekka mżawka. Było to korzystne dla Tracchii. Mieszcuchy znane są z tego, że nie znoszą nawet lekkiej wilgoci w powietrzu, a chociaż hotel Villa-Cessni usytuowany był w malutkim miasteczku, to jednak obowiązywały tu te same prawa miejscowe, wraz z pierwszymi oznakami nadciągającego deszczu ulice zaczęły szybko pustoszeć — niebezpieczeństwo stracenia Harlowa w gęstym tłumie spadło niemal do zera. Deszcz wzrastał się równomiernie, aż w końcu Tracchia śledził Harlowa po niemal całkiem wyludnionych ulicach. Zwiększało to oczywiście ryzyko wpadki, gdyby Harlow postanowił się obejrzeć, szybko jednak stało się jasne, że Harlow nie ma się zamiaru oglądać — otaczała go niewzruszona atmosfera zdeterminowanego człowieka, zmierzającego w ściśle określonym celu, który w swych najbliższych planach nie przewidywał oglądania się za siebie. Czując to, Tracchia zaczął zmniejszać dystans, aż szedł nie dalej jak o trzy metry za Harlowem.

Zachowanie Harlowa stawało się coraz bardziej dziwaczne. Stracił zdolność utrzymywania linii prostej i zataczał się wyraźnie. W pewnym momencie zatoczył się na cofniętą wity-

Rozegrały także kilka sparringów, m. in. wczoraj z Radomką i ŁKS-sem. W najbliższych meczach z Czarnymi i Gwardią Wrocław nie wystąpi kontuzjowana **Dorota Tracz**.

A oto program, rozpoczynający II rundę rywalizacji, serii spotkań: sobota **WISŁA — CZARNI, Radomka — Gwardia, Płomień — Start, Stal Bielko — ŁKS, niedziela WISŁA — GWARDIA, Radomka — Czarni, Płomień — ŁKS, Stal — Start, Spójnia — Gedania**.

WAZNY dla siatkarki Hutnika będzie niedzielny mecz z andrychowskim Beskidem, z którym tworzą tzw. parę. Chcąc uniknąć kłopotów na finiszu bardzo krótkich w tym sezonie rozgrywek ekstraklas, podopieczni trenera **Jerzego Szymczyka** muszą rozstrzygnąć ten pojedynek na swoją korzyść. Zadanie to wcale niełatwe, o kadrowych kłopotach zespołu z Suchych Stawów pisałyśmy zresztą wielokrotnie. Na dodatek bolesnej kontuzji palców nabawił się **Łewicki**, już w spotkaniach z Legią i Resurą grał nie w pełni sprawny i nie wiadomo czy wystąpi w niedzielę.

Program kolejki jest następujący: sobota **Gwardia — Legia, Płomień — Resursa, Avia — Stal Stocznia, Resovia — AZS Olsztyn, niedziela HUTNIK — BESKID, Gwardia — Resursa, Płomień — Legia, Avia — AZS Olsztyn**.

Dla tych, co w góry...

Na Turbaczu i polankę Bukowinka

Z TYGODNIA na tydzień zmieniają się warunki narciarskie. Od niedzieli w górach panuje mroź i od czasu do czasu sypie śnieg. W Zakopanem 14 cm, w Kuźnicach 18, na Kasprowym 38, w Nowym Targu 10, a w Krynicy tylko 5 cm, za mało więc by bezpiecznie jeździć na nartach.

W Krynicy spadł w nocy 1 centymetr świeżego puchu. Jest mroźno — minus 7 stopni. Stońce świeci. Wyciągi w dalszym ciągu naczynne — informuje **ANTONI SŁOTA** z Krynickiej Grupy GÖPR.

Na Turbaczu pracuje wyciąg. Jest około 35-centymetrowa warstwa śniegu. Tu można jeździć. Bardzo dobre warunki śniegowe są też na polance Bukowinka, na południowych stokach Turbacza. Wyciąg czynny jest tu tylko w soboty i niedziele — przekazuje **JULIAN CHRUSTEK** z Grupy Podhalańskiej GÖPR.

Grupa Tatrzńska GÖPR, dyżurny ratownik **ANDRZEJ MATEJA** ostrzega: — Spadło trochę śniegu, ale to za mało, aby móc tak naprawdę pojeździć. Narciarze korzystają z tego, że góry pobielito i jadą, a później lądują w szpitalu z połamaniami kończynami. Jeżeli na Kasprowym jest tylko 38 centymetrów śniegu, to zdążyć przykryć cienką warstwą kamienie i korzenie. Aby jeździć bezpiecznie potrzebna jest metrowa warstwa. Nadal więc jest niebezpiecznie! Kolejki na Kasprowy, Gubałówkę i Butorowy jeżdżą, ale nieczynne są wyciągi narciarskie.

PTTK HIL — ZBIGNIEW WYŻGA jest zmartwiony brakiem śniegu w Koninkach, gdyż osobom wyjeżdżającym może zaproponować tylko spacer po lekko ośnieżonych łazkach.

W Lubomierzu — mówi **KAZIMIERZ PIECH** z „Budostalu-3” — jest 10 centymetrów śniegu. To bardzo dużo w stosunku do poprzednich tygodni. Jest szansa, że jeszcze tej zimy pojeździmy. Jeszcze trochę cierpliwości. Jak twierdzą okoliczni mieszkańcy, tamie ich w kościach, a to zapowiada duże opady śniegu.

Chyba najlepsze warunki panują w Sudetach. W rejonie Szlarskiej Poręby czynne są wszystkie wyciągi narciarskie. Tylko kto tam dojedzie na sobotę i niedzielę? (dag)

O tych, którzy lubią spędzać urlopy na deskach nie zapomina Komisja Narciarska ZG PTTK. Wydaje dla nich, we współpracy z Wydawnictwem „Kra” informator „Białe ślady” oraz przygotowuje serię przewodników narciarskich. Pierwszym z nich będzie „Monograficzny przewodnik po Górcach”.

JEDYNYM WYJŚCIEM JEST ŚMIERĆ

Alistair MacLean
PRZEKŁAD **Robert Ginals**

ne sklepu i Tracchia dostrzegł błysk odbitej w szybie twarzy Harlowa, jego kiwającej się głowy i pozornie zamkniętych oczu. Harlow jednak odepchnął się i zdecydowanie choć niepewnie ruszył w dalszą drogę.

Tracchia przybliżył się do niego jeszcze bardziej. Jego twarz wyrażała mieszaninę rozbawienia, pogardy i niesmaku. Wyraz ten pogłębił się, gdy Harlow, którego stan wciąż się pogarszał, zatoczył się chwiejnie w lewo, za róg ulicy.

Będąc chwilowo poza zasięgiem wzroku Tracchii, Harlow, u którego znikły wszelkie oznaki nieatrakcyjności, szybko wcisnął się w pierwszą bramę zaraz za rogiem. Z tylnych kieszeni wyjął przedmiot nie noszony zwykle przez kierowców wyciągów — plecioną, skórzaną pałkę, z paskiem na nadgarstek. Nasunął pasek na rękę i czekał.

Nie musiał czekać długo. Tracchia skreślił za róg, a pogarda na jego twarzy ustąpiła miejsca konsternacji, gdy spostrzegł, że kiegoś oświetlona ulica jest pusta. Zaniepokojony, wydłużał krok i po chwili znalazł się przy cmentarzu, cofniętej bramie, w której czekał Harlow. Kierowcom Formuły I potrzebne jest wyczucie czasu, precyzja i dobry wzrok. Wszystkie te cechy Harlow miał w nadmiarze. Był także w nadzwyczaj dobrej formie. Tracchia stracił przytomność natychmiast. Nawet nie rzu-

sztytn, Resovia — Stal Stocznia.

W II lidze kobiet **Dalin Myslenice** podejmuje **Stal Nowa Dęba** w sobotę (godz. 17.00) i w niedzielę (godz. 11.00), w sali przy ul. Zdrojowej. (js)

Koszykarze wznowiają rozgrywki

„Wawelskie smoki” wystąpią w Grodzie Przemysława

KIBICE koszykówki przedsmak ligowych emocji mieli oglądając turniej wyzwolenia kilku miast, w których to zawodach wystąpili praktycznie wszyscy najlepsi nasi gracze i prawie wszystkie ekstraklasowe zespoły. Najciekawszy był turniej warszawski, gdzie m. in. uczestniczyła reprezentacja Polski i choć zajęła 3 miejsce zebrała wiele niepochlebnych recenzji.

Te turniejowe starty były ostatnimi sprawdzianami formy koszykarzy przed wznowieniem ligowych pojedynków. Od soboty do 17 marca trwać będą pojedynki w dwóch grupach. Pierwszą szóstka rywalizować będzie o mistrzostwo Polski, natomiast pozostała czwórka starać się będzie uchronić przed degradacją do II ligi.



KOSZYKARKI rozpoczęły ostatnią fazę ligowych zmagań. Wisłaczki wystartowały bardzo dobrze odnosząc w trudnych wyjazdowych pojedynkach dwa pewne zwycięstwa nad Spójnią w Gdańsku i Włókniarzem w Pabianicach. Patrząc na te występy także i pod kątem korespondencyjnego pojedynku krakowianek z ich najgroźniejszymi rywalkami — wrocławską Słezą.

Po pierwszej fazie gier na czel tabeli jest zespół poznański **Lecha**, broniący tytułu mistrza Polski, który ma przewagę 3 pkt. nad duetem **Zagłębie — Wisła** i czterech punktów nad wrocławskim **Górnikiem**. W szóstej są jeszcze **Gwardia** i **Śląsk**, ale wydaje się, iż walka o prymat rozegra się między pierwszą czwórką, przy czym kandydatem nr jeden jest oczywiście **Lech**.

Wisła zaczyna tę fazę rozgrywek od bardzo trudnego występu, przyjdzie jej bowiem zmierzyć się z **Lechem** w Poznaniu. Faworytem zawodów są gospodarze, którzy na swoim terenie przegrali tylko jeden mecz. Gdyby udało się „Smokom” zwyciężyć byłoby to ich wielki sukces, ale sukces niespodziewany. W ostatnim czasie zwykłe formy sygnalizuje **Zbigniew Kudłacz**, jego występy w reprezentacji Polski zostały ocenione bardzo wysoko. Niezły spisywał się także **Krzysztof Fikiel**. Na krakowskim podwórku natomiast w lokalnym turnieju wyzwolenia dobrze poczynali sobie **Jacek Międzyk** i **Mirostaw Bogucki**. Jeżeli i **Janusz Sewerny** będzie miał dobry dzień, to piątka wisłaków jest w stanie nawiązać wyrównaną walkę z poznańskimi. Ale — powtarzam — aby wygrać, musieliby wszyscy krakowianie wnieść się na szczyty swych możliwości, utrafić z formą na ten właśnie dzień. No cóż poczekajmy, zobaczymy.

Niezależnie jednak od wyniku meczu, już sam fakt, iż wisłacy są w tym sezonie w czołowej szóstej jest pocieszający, zwłaszcza, iż w tym samym przedziale, rok temu bronili się przed degradacją z ekstraklasy, a teraz mają realne szanse jeśli nie na mistrzostwo, to na któreś z medalowych miejsc.

Program kolejki jest następujący: **Lech — Wisła, Śląsk — Zagłębie i Gwardia — Górnik** a w grupie spadkowej **Stal — Resovia i Wybrzeże — Legia**. (l)

COIT czyli informacja

NIECAŁY rok działa w Krakowie oddział Centralnego Ośrodka Informacji Turystycznej, a już dał o sobie znać kilkoma pozycjami wydawniczymi. Staniem oddziału ukazał się zgrany edytorsko album „Kraków nieznan” w

ciwszy na niego okiem, Harlow przeszedł ponad rozciągniętym na ziemi ciałem i szybko ruszył w drogę. Tyle tylko, że w innym niż dotychczas kierunku. Wracał tą samą trasą przez jakieś ćwierć mili, potem skręcił w lewo i prawie natychmiast znalazł się na parkingu transporterów. Wydawało się wysoce nieprawdopodobne, by Tracchia, nawet po przyjeździe do siebie, mógł mieć choćby blade pojęcie, dokąd zmierział Harlow.

Harlow skierował się wprost do najbliższego transportera. Nawet pomimo deszczu i panującej ciemności wyraźnie było widać półmetrowej wysokości napis: **CORONADO**. Otworzył drzwi, wszedł do środka i zapalił światła. Były to wyjątkowo silne lampy, jako że musiały służyć mechanikom, pracującym nad tak delikatnym sprzętem. Tu nie musiał zapalać czelownego światła, zachowywał się ukradkowo i potajemnie — nikt by nie zakwestionował prawa **Johnny’ego Harlowa** do przebywania we własnym transporterze. Niemniej jednak zamknął drzwi od środka, zostawiając w zamku przekreślony kluczyk, aby nikt nie mógł otworzyć tych drzwi od zewnątrz. Zasłonił także okna, aby nikt nie mógł go zobaczyć. Dopiero wtedy podszedł do stojaka z narzędziami i wybrał te, które mu były potrzebne.

Nie po raz pierwszy już **MacAlpine** i **Dunnet** znajdowali się nielegalnie w pokoju Harlowa, lecz nie byli tym zachwyceni — nie faktem nielegalnego wtargnięcia, lecz tym, co tam znaleźli. Mówiąc ściślej, stali w łazience Harlowa. **Dunnet** trzymał pokrywę rezerwuaru, a **MacAlpine** odciekającą wodą butelkę whisky słodowej. Obaj popatrzyli po sobie. Zabrakło im słów. Wreszcie **Dunnet** stwierdził: — Zaszobny gość, ten nasz **Johnny**. Pod fotelem w „coronado” wozu pewnie całą skrzynkę. Ale myślę, że lepiej zostawić tę butelkę tak jak jest.

— A niby dlaczego? Co to ma za sens?

(Dalszy ciąg nastąpi) (28)

Wiślaczki podejmują wrocławską Słezę

Oba zespoły stanowią parę rozgrywkową i grały z tymi samymi przeciwnikami, obydwa odnoszą po dwa zwycięstwa. Gdyby oceniać efekty punktowe Wisły i Słęzy w tych spotkaniach znacznie lepiej spisały się krakowianki. Pokonały Spójnię różnicą 24 pkt i Włókniarza 22 punktami. Słęza natomiast wygrała w Pabianicach różnicą 14 pkt i w Gdańsku tylko 4 punktami. A więc wygrane krakowianek były wyższe, bardziej przekonujące. Czy te zestawienia pozwalają widzieć w wiślaczkach faworytki sobotniego meczu obu czołowych drużyn naszej ekstraklasy? Chyba nie.

W bezpośrednich meczach i to takich, w których gra idzie o najwyższą stawkę, ogromną rolę odgrywają czynniki psychiczne. Który z zespołów lepiej opanuje nerwy, szybciej uspokoi grę, narzuci swój styl, ten będzie górą. Kadrowo tak Słęza jak i Wisła są mniej więcej na równym poziomie. Wiślaczki mają lepsze rozgrywane o wrocławianek — duet **Iwaniec — Sewerny** przewyższa bowiem klasą parę **Zagórska — Jakubczyk**. Przy porównaniu środkowych z kolei przewagę ma Słęza dzięki **Marioli Pawlak**, naszej reprezentacyjnej środkowej, przewyższającej **Jaskurzyńską** ligowym stażem i rutyną. Tyle, że wrocławianka gra dość chłodno i ma wiele słabych występów. **Kepka** (Słęza) — **Januszkiewicz** (Wisła) to para równych klas, doświadczeniem **Życzek** i **Życzek**. Za krakowianką przemawia lepszy rzut z półdystansu, za wrocławianką wyższy wzrost, większa szybkość. Pozostałe wrocławianki — **Debicka, Wierzbicka, Kowalska** i **krakowianki — Czelakowska, Nie-**

miec, Doniec stanowią wyrównaną siłę.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Wygrana Wisły zwiększy jej przewagę nad rywalkami do dwóch punktów, porażka daje równowagę punktów i ogromnie poprawi szanse Słęzy, która będzie miała jeszcze mecz z Wisłą u siebie. Choć więc do zakończenia rozgrywek ligowych zespołom pierwszej szóstki zostanie jeszcze po siedem spotkań, kto wie czy sobotni mecz nie będzie miał decydującego znaczenia dla końcowego układu tabeli. Można więc oczekiwać, że obydwa zespoły dadzą z siebie w tym pojedynku wszystko, stłknie siły, rzucią na szalę całą ambicję i umiejętności. A to winno przynieść widowisko godne obejrzenia.

W pozostałych meczach **AZS Poznań** i **Lech** podejmować będą **Spójnię** i **Włókniarza**, a w grupie „B” (spadkowej) zmierzą się **AZS Katowice** ze **Zniczem Pruszków** i **ŁKS z ROW-em Rybnik**. (l)

Bogaty miś

WALTER PAYTON występujący w drużynie amerykańskiego futbolu **Chicago Bears** (Misie z Chicago) ma okazję pobić rekord. Nie chodzi tym razem o żadne z boiskowych osiągnięć. Zaproponowano mu po prostu rekordowy kontrakt. Za przejście do innego klubu, którego nazwy nie ujawniono, otrzymałby 6 milionów dolarów. Misie nie lubią jednak zmian i wszystko wskazuje na to, że pozostanie on w Chicago.

Pod koszami II LIGI

WZNAWIAJĄ rozgrywki ligowe również zespoły drugoligowe. W Krakowie zobaczymy w tym tygodniu całą trójkę naszych kobiecych zespołów. **AZS podejmie rzeszowską AZS**, z którym przed tygodniem wygrał w ramach jubileuszowego turnieju 75-lecia AZS. Winny więc podopieczny trener **Ewy Lelek** powtórzyć sukces sprzed paru dni i wzbogacić się o dalsze punkty. W Nowej Hucie natomiast derby pomiędzy **Hutnikiem** a **Koroną**. Zdecydowanym faworytem tych pojedynków są koszykarki **Hutnika**.

Koszykarze **Hutnika** pojechali do Pruszkowa na mecze ze **Zniczem**. Krakowianie przewodzą stawkę, ich przeciwnicy są w dole tabeli. Wszystko wskazuje więc na to, iż podopieczni trenera **Marcina Kasperca** winni wrócić z wyprawą bogatsi o kolejne

punkty. Tyle, że w ostatnim turnieju wyzwolenia postawa hutników budziła wiele zastrzeżeń. Szwankowała kondycja, ambicja, kłopot było z celnością rzutów. Ale to był turniej towarzyski. Może w ligowych zmaganiach krakowianie zaprezentują lepszą grę. (l)

Dokąd pójdziemy?

Piątek
PILKA RĘCZNA
Godz. 17.30 hala Hutnika
Międzynarodowy turniej kobiet

Sobota
SIATKÓWKA
Godz. 15.30 hala Wisły

Wisła — Czarni
(I liga kobiet)
KOSZYKÓWKA
Godz. 18.30 hala Wisły

Wisła — Słęza
(I liga kobiet)
Godz. 15 hala Hutnika

Hutnik — Korona
Godz. 17 hala UJ
AZS Kr. — AZS Rz.
(II liga kobiet)

PILKA RĘCZNA
Godz. 17.30 hala Hutnika
Międzynarodowy turniej kobiet

BADMINTON
Godz. 9.30 os. Stalowe 16
Ogólnopolski turniej seniora

KRĘGLE
Godz. 9 kregielnia Sparty
Turniej ogólnopolski

Niedziela
SIATKÓWKA
Godz. 13.30 hala Hutnika

Hutnik — Beskid
(I liga mężczyzn)
Godz. 11 hala Wisły

Wisła — Gwardia
(I liga kobiet)
KOSZYKÓWKA
Godz. 11 hala UJ

AZS Kr. — AZS Rz.
Godz. 11 hala Hutnika
Hutnik — Korona
(II liga kobiet)

BADMINTON
Godz. 10 os. Stalowe 16
Ogólnopolski turniej seniora

PILKA RĘCZNA
Godz. 16.30 hala Hutnika
Międzynarodowy turniej kobiet

KRĘGLE
Godz. 8 kregielnia Sparty
Turniej ogólnopolski

★
Ponadto: w sobotę na boisku Orła Piaski Wielkie o godz. 12 rozpocznie się mecz piłkarski pomiędzy gospodarzami a drużyną ogniska TKKF „Piaski Nowe”;

w niedzielę Piaski studencki „Arka”, al. 29 Listopada 48 zaprasza na giełdę sprzętu narciarskiego w godz. 10—16;

w poniedziałek, w sali Energoprojektu, przy ul. Mazowieckiej 21 odbędzie się otwarty turniej tenisa stołowego, początek o godz. 16.30.